Autor: Amiatus Scipio

POSŁOWIE IAPOŃSCY DO PAWŁA V. Biskupa Rzymskiego,

Narod y drogá ich,

Z Włoskiego w Polski ięzyk przełożona.

Przez X. IAKVBA SLIWSKIEGO, I. V. D. Kápellaná Jáśnie Oświeconey Xiężny OSTROGSKIEY W. W.

Roku 1615 w Rzymie.

CHRISTVS DOMINVS.
Quod in aure auditis, prædicate in tectis.

PHILOSOPHVS MORALIS.
Veritas odit moras, nec quidquã metuit aliud quàm TACERI.

W Krákowie/
W Drukárni Fránciszká Cezárego/ Roku Pańsk: 1616.

Ná Herb Xiężny Jey Mośći Oświeconey MATKI.



KRole w tym Herbie ORZEL pokázuie/
LEW z śćiány Męstwo cne represently.
Zacność bez Męstwá / Męstwo bez Zacnośći
Zá nic oboie / procz świątobliwośći.
Skądże tu widzisz Orłowie ze Lwámi/
KOSTKOWIE świeci są z ODROWAZAMI.
Dobrze być MEZEM/ lepiey KROLEWICEM/
A náde wszytko NIEBIESKIM dziedzicem.
Zacne potomstwo / XIAZECY Narodzie/
Wiy z cnot rowniánki w twym własnym ogrodźie.
Bierz co iest z Oycá / bierz z Mátki to troie/
Abyś po częsnych/ wieczne wźiął pokoie.

Ná Herb Xiążąt Ich Mośći Ostrogskich / Oświeconych SYNOW Iey M.



POwiedz kto więcey będźie potrzebował /
Gdy BOGA swego wprzod będźie miłował?
W Kśiążęcym domu vrodzenie weźmie /
Nieprzyiaciela iák Mars śierpem zeżnie?
Iedno mieć z troygá / komu dosyć ná tym /
Lecz DOM OSTROGSKI we wszytko bogátym.
Kśiążęcy Herbie / odkriy twoie skárby /
STRZALA rysuie w przećiwniku kárby:
GWIAZDA z MIESIACEM nabożeństwem świecą /
Bystra POGONIA czapkę ma XIAZecą.
Trzy te Kleynoty z Mátką sie związáły /
Ktorey wszytko to zdobi ORZEL biały.
Wątpię by iuż kto więcey potrzebował /
Procz żeby z BOGIEM po Kśięstwie krolował.

P. Matthias Slivvski, Auctoris

Oświeconey Xiężnie
ANNIE
Z STEMBERGV
OSTROGSKIEY
Woiewodziny Wołynskiey, PP. swoiey Mćiwey y Dobrodźiyce.

X. IAKVB SLIWSKI, I.V.D. Zdrowia dobrego / y pociech wszelákich od Páná Bogá vprzeymie życzy.

Czytáiąc pismo świete/ Oświecona Księżno, á iuż to szesnasty rok / ná miłość máćierzyńską wielką W. X. M. ku Dźiatkom pátrząc/ przychodźiło mi ná myśl vważáć te táiemną spráwe miłego Bogá: Czemu to Pan Bog roskazał dźiatkom Rodźice swoie miłowáć? nie roskazawszy nic rodźicom, áby dźiatki

Exod: ver: 12. Deut. 5.

tki

tki swoie rodźicy miłowáli. Rzecz iest záprawdę vważenia / y w tym rády Boskiey poszukánia godna. Bo tego nie czytamy w piśmie świętym / áby kiedy PAN BOG rodźicom miał roskázáć dźiatki swoie miłowáć: á to zás wyráźliwie w piśmie świętym mamy / áby dźiatki rodźice swe miłowáły. Záczym / ieslim sie nie omylił / nálazłem tego tákową przyczynę. Iż tá oboiá miłość rodźicow y dźiatek / nie rowną drogą chodźi / y táż oboiá w sobie / nie iednáką wagę zámyka: ále iedná druga przeważa / iedná miłość drugiey plácu vstępuie. Dla tegoż miłemu Bogu dobrze sie widźiáło / ospałą miłość synowską / przykazániem obudźić: Honora Patrem & Matrem tuam: obietnicą námowić / vt sis longeuus super terram: náostátek y surowym karániem
atth: 15. rsu 4. pogroźić / qui maledixerit Patri vel Matri, morte moriatur.

Tego wszytkiego nie potrzebowáłá miłość Oycowska / áni Máćierzyńska / ktorą widźiał P. Bog ku synom y corkom ich / ták być bárzo czuyna, y ták bárzo gorącą: iż też czásem rodźicy / z miłośći ku dźiatkom swym / sámi śiebie zápomináią: dusze swoiey własney / dla nich odbiegáią: ná Bogá / co dźiwnieysza / y ná iego przykazánia drudzy / gwoli

dźiatkom

dziatkom nie pátrza. Ale ia ráczey świetemi nizli rodzicámi ták złemi/ miłośći rodźicow goracey, vmyśliłem dowieść. ktorey iásnym w pismie świetym dowodem iest on Pátryárchá Jákob świety/ ktory Jozefá syná swego śmierći/ do swoiey ostátniey śmierći pewnieby był płákał/ ták iáko iuz nie przypuszczáiac zadney pociechy do sercá czás nie máły zálował: gdyby go był w Egyptćie nád swe spodziewánie przed śmierćia zywego nie zástał. Teyze miłośći Rodzicow/ tákim ábo ieszcze iásnieyszym iest dowodem krol y Prorok Dáwid świety/ kiedy syná swego Absoloná nieszcześćia y śmierći/ nie iedno ták płákał/ ále co ieszcze dziwnieysza/ vmrzeć sam zań prágnał? quis mihi det, vt ego moriar pro Te? fili mi Absalon: Absalon, fili mi? ktorego ieszcze ták wielka złość synowska/ nie mogłá miłośći iego Oycowskiey przełomić zádna zywa miára: ták iz miliey było temu Krolowi/od reku choć ták złego syná/ ktory przećiw Oycu krolowi y krolestwu był powstał/ zginać: nizli ná ták spráwiedliwa śmierć iego potym/ z ostrym bolem swym pátrzáć. Quis mihi det (inquit) vt ego moriar pro te? Wielka miłość/ goraca miłość/ nie rowna miłość Rodzicow z miłośćia synowska. Tez miłość Rodzicow

cow ku dźiatkom wielka / y w náturze sámey widźimy / ná ktorą vstáwicznie pátrzamy / gdy Lew lwiętá swoie miłuie / karmi / broni. Sobáczká / od szczeniątek mruczy. Orzeł orletá swoie opędza / y żywi. Párdowie Párdy: Tygrowie Trygry: ptástwá y źwierzętá in summa wszytkie / domowe y dźikie: łáskáwe y iádowite / ták dźiatki swe bárzo miłuią / iákiey od dźiatek miłośći nie znáią y nigdy nie odnoszą.

Skąd táka bystra miłość płynie / ktora sie wzad ták rowno od dźieći nie wráca? Przyczynámi od mądrych Philozophow báwić sie tu nie myslę: dosyć rozumieiąc ná tym / pálcem ie vczonym ludźiom skázáć. Mowią ći: Amor descendit, non ascendit: procedit, non retrocedit. 2. Causa influit in effectum, non effectus in causam. 3. Radix participat humorem frondibus, non frondes radicibus. Epar sanguinem communicat venis. Fons aquam riuulis, non contra. 4. Natura, vbi aduertit maiorem egestatem, ibi applicat maiorem voluntatem. Et similia. Tym sie mowię báwić nie będę: tylko wrácáiąc sie do pierwszego com ná przodku záłożył / powiádam ták. Gdyby mię kto zopytał / czemu to Pan Bog nie kazał / y práwá ná to nie zostáwił / áby rodźicy dźiatki milowáli? tegobym ia też chćiał ták

zopytáć: Czemu Likurgus sławny Práwodawcá Lácedemoński / práwá żadnego ná zaboyce Rodziców nie postánowił / ná insze mnieysze wystepki / srogie karánia poczyniwszy? A ieslizby mi z tymże Likurgiem ták odpowiedziano: że o żadnym / ták zápámietáłym synie nigdy nie rozumiał / y áby sie kiedy miał vkázáć ná świát / nigdy sie nie spodziewał / ktoryby śmiał przećiwko rodzicom swym własnym niezbożną rękę podnieść. Temu ia też własnie tákowemiż słowy oddam: iż z teyże przyczyny P. Bog przykazánia rodzicom nie dał / áby dźiatki miłowali: nigdy nie rozumieiąc o rodzicách tego / áby rodźice w miłośći przećiwko dźiatkom, ktorą z przyrodzenia máią wielką, áby mowię kiedy w tey miłośći szwánkowáli. A kto ináczey o Rodzicách mowi / źle mowi: kto o nich ináczey rozumie / ták iáko Iudasz Apostoł o oleiu Magdáleny rozumie: sámego Bogá rozsądkowi w tey mierze sie przećiwiąc / y srogi sąd iego ná sie obrácáiąc / ktorego nie vydźie.

Lecz ia tu oboygá rodzicow / wielką á znikim nie porownáną miłość pokazawszy: miłość máćierzyńska wyższą vpátruię: ktorey nie ia / ále Augustyn święty / gorętszą miłość ku dźiatkom ob liberorum

herorum certitudinem wzgledem pewnosći: nižli Oycom ob fidem, wzgledem vfnosci w kśiegách o Troycy świetey przyznawa. Ktorey Philozoph Pogáński ob complexionis teneritudinem, wzgledem komplexyey subtelney do dźiećinney miłośći / od nátury włáśnie vlepioney przed Oycem / obfitšą miłość ku dźiatkom / dawa. O ktorey náostátek sam Zbáwićiel nász (máćierzyńskie serce ku nowonárodzenemu dźiećiątku / dźiwnemi słowy wyrażáiąc) ták wysoce mowi: Mulier cùm parit, tristitiam habet: cùm autem peperit, præssuræ non recordatur præ gaudio. Niewiástá gdy rodźi / smutek wielki ćierpi: lecz gdy iuž porodźi dźiećiątko / zápomina boleśći dla wesołośći. Ażebychmy nie rozumieli iż to wesele ma dla siebie niebogá / że to iákoby v progu śmierći będąc / názad sie powrociłá: dokłáda Zbáwićiel nász istotney przyczyny: Weseli sie nie dla siebie / nie myśli o sobie: ále weseli sie dlatego / mowi Pan Chrystus / że człowiek národźił się ná świát, præssuræ non recordatur præ gaudio. Non suo! sed quia natus est homo in mundum. Dźiwna záprawdę miłość / z dźiwnego wesela y śmierći / z ktorą sie biedźiłá / y żywotá ktory ledwie powroćiłá / y sámá náostátek zápomina siebie: czemu? iż dźiećiątko iey ná świát sie národźiło. Niewysłowionać to miłość! niezmier-

niezmierna to máćierzyńska miłość! Oycowskiey áni z okná vkázuy / áni iey przypominay / ołow do złotá przyrownasz. Y ztądći przyszło onemu wielkiemu świátá Monárszę Iustynianowi / Chrześćiáństwá niemal wszytkiego ná on czás iedynemu Cesárzowi / ktory spráwiedliwe práwá ná wszytek świát popisał / o máćierzyńskiey vczćiwośći y poszánowániu iey od dźiatek, tákie práwo zostáwić. Quapropter oportet Eam maiori studio prosequi, quæ partus doloribus distenta fuit; quæ peperit, quæ nutriit, quàm Eum, qui succissiuam tantummodo libidini operam accomodans, filii generationem procurauit. Nouella 162. Parag: finali, sub finem. Przetoż potrzebá dźiatkom (mowi ten wielki Cesarz) Mátkę w większey dáleko miłośći v śiebie mieć / ktora boleśćiámi rodzenia dręczona byłá / ktora w żywoćie nośiłá / y ná świát puśćiłá / ktora z niewczásem swym y pracą dźiećiatko wychowáłá: niżli Oycá ktory tego wszytkiego nietknął śie. Kto tu nie widźi z práwá ták wielkiego Monárchy od dźiatek mátkom zá bole przy rodzeniu / prace przy wychowániu / większa niżli Oycom powinność rozkazána?

Tákiey y ták wielkiey wlaney od przyrodzenia gorącey miłośći / w serce twe máćierzynskie ku dźia-

tkom swym / nápátrzyłem się ia przez lat kilkánaście Oświecona Mćiwa Xiężno, duchowna posługe moie odpráwuiac ná Dworze W. X. M. nápátrzyłem się / á prawdźiwie rzec moge / nádziwiłem się bárziey. Niech tym nieurażam vszu W. X. M. że to tylko wspomnie co mi káżdy snadź / y nieprzyiaćiel sam przyzna. Nie oderwáły tey miłości twey ku dźiatkom / one młode látá, w ktorych Cie Kśiaże Je° M. práwie kwitnaca / iáko Orzeł orlice nie żegnáiac wdálekie strony odlećiał: Nie oderwáły tey miłości ku dźiatkom / áni wielkie / bogáte / szerokie / żadnemi zapisámi Kśiażeciu Małżonkowi nie záwiedzione / własne Twoie dźiedźiczne / Járosláwskie / Káńczuskie / Piekoszowskie / ꝛc. ꝛc. buyne máiętności, zostáiac sobie sámá Pánia w dożywotnych / dźiedźicznych / opráwa sobie obowiazánych / Polskich / Wołyńskich / Podolskich / Włośćiách / Páństwách / pysznych máiętnośćiách. Nieoderwáły tey miłości ku dźiatkom / áni ták wielkie wielkich ludźi / zgromádne / kosztowne / prácowite / vstáwiczne y długie stáránia ná odmiáne / świątobliwie prowádzonego / pieknego / młodego / wdowiego stanu twego: ták iż rzec sie to tu prawdźiwie záiste

może:

może: Aquæ multæ non potuerunt extinguere Charitatem: tákie morze / táká młodość / tákie dostátki / ták rozmáite vsiłowánia zacnych nayprzednieyszego stanu ludzi / tákie mowię morze nie mogło zálać / nie mogło zágásić pałáiącey ku dźiatkom / ták wielkiey / ták gorącey Twoiey Máćierzyńskiey miłośći! A co ieszcze więtszá wspomnię / w vstáwicznym żalu po miłym przyiaćielu w śieroctwie zostáwszy / wpádłáś w ćięszkie choroby, w ktorycheś bez máłá dwie lećie ledwie kiedy od łoszká stąpiłá / mogąc być bez tego. Nápadáły Rokosze / nástępowáły Confæderácye / serce przerażáły domowe y Koronne ostre niebespieczeństwá: w iákich terminách nie dźiw / y nie nowiná do obrony małżeńskiey / białey płći bez nágány przystoynie vchodźić. Ani choroby / áni Rokosze / áni Confederácye / áni naostrzeysze niebespieczeństwá nie mogły tego áffektu máćierzynskiego ku dźiatkom W. X. M. przełomić / áni mogły żadną miárą wydrzeć. Aquæ multæ non potuerunt extinguere Charitatem. ták iż mogę bespiecznie / á bez podeyźrzenia brzydkiego pochlebstwá / prawdźiwie powiedźieć: Żeś w tych ták trudnych okolicznośćiách / ktorem po wierzchu wspomniał / á wiecey em zámilczał / nieporuszona stoiąc /

 y w tá-

y w tákich zapałách Rzeczypospolitey y płomieniách/ ktore były żyiac / sámáś iedyna, iáko Sálámándrá w ogniu niezgorzálá / ábyś tylko dziatkom / práwey mátki áffektu cale dotrzymáłá.

Jesliż tedy wielka miłość iest oycowska ku dziatkom / iáko sie pokazało: máćierzyńska większa ku potomkom / iáko sie wywiodło: záprawde Miłośćiwa Xiężno, twoiá miłość ku dziatkom zacnym twoim / nád insze Mátki tym ieszcze celnieysza iest / y być v káżdego / rozumem nie áffektem sie rzadzacego / musi: iżeś wiecey dla dziatek w tym twoim dostátku y ták młodym wieku / y przed ludźmi chwálebnie / y przed Bogiem świątobliwie / y w tych trudnośćiách meżnie / sámá práwie iedyna táka w Polszcze Mátká vczyniłá. gdyś pámiątką Małżonká / miłośćią táką dziatki / sámá siebie przystoynośćią do wieczney nieśmiertelnośći / y nieśmiertelney wiecznośći dziwnie zálećiłá. Zá co wszytko od Dziatek swych miłość, od potomnych narodow sławę / á od Páná Bogá miłego chwałę wieczną nád insze bedźiesz miáłá: żeś ten troiáki Twoy stan / y z młodu Pánieńśki: od pánieństwá Małżenśki: po małżeńskim Wdowi / iuż to lat dwánaśćie mineło / pieknie przepedźiłá. Przed oną Korona niebieską / ktorey wygla-

wyglądamy/ te tu ieſzcze Koronę ziemſką ná ſkronie ſwe przyimuiąc/ ktora ćię wielki Ceſarz Rzymſki IVSTINIAN w Prawách ſwoich drogo koronuie: Viduitas, inquit, ſi longo continuetur tempore, non procul diſtat à VIRGINITATE. Wdowſtwo/ práwi/ kiedy długim czáſem będźie zálecone/ dochodźi Korony Pánieńſkiey. Paragra. Optimum itaq; eſt in Authent: c non eliger do ſecund nup: vııı.

Czego ia wſzytkiego przy łáſce Bożey/ dobrym zdrowiu/ y długim z Dźiatkámi pánowániu/ Wáſzey Xiążecey M. vprzeymie życząc: przy vniżonych Kápłáńſkich poſługách moich/ y te nową z Iáppo- nu dálekiego Xiążeczkę, w Rzymie z Włoſkiego ode mnie teraz przełożoną/ w Krákowie przedrukowáną/ Wáſzey Xiążecey Mći pokornie dedikuię. znák wiernych życzliwych poſług moich/ choć niegodnych/ niepożytecznych. Aby ſię tá świeża/ z odległego Iápponſkiego ſzerokiego narodu, Kośćiołá Swiętego Rzymſkiego Kátholickiego ſłáwá y wdźięczna nowiná, pod Wáſzey Xiążecy Mći zacnym imieniem/ po tey Koronie rozeſzłá: á nákoniec Twym świątobliwym ſtanem y Xiążecym Tytułem iáśnie ſię oświećiłá. ná

Chwałę miłemu Bogu/
Poćiechę Kátholikom/
Obaczenie Heretykom. AMEN.

IAPOŃSKIEY TEY HYSTORYEY AVTHOR, Y drogi vczestnik, poselstwá tego Tłumácz, SCIPIO AMATVS ROMANVS Czytelnikowi.

WIecznego Máiestatu Pan y Bog nász / stworzywszy człowieká ná swoie podobienstwo / nie ma więtszey vćiechy / iáko czynić mu dobrze / y wywyższyć stan iego przez vczestnictwo / ktore mu ná tym świecie dawa przez łáske / á ná drugim przez chwałe. stądże mowi Apostoł: Bog chce ludzi wszytkich zbáwić / vczyniwszy to wszytko / co było trzebá z swey strony vczynić / ku dostąpieniu tego końca. Lecz iákoby zámulony rozum / y skáżona wolą máiąc człowiek / nie tylko nie vmie poznáć swego dobrego: ále iesżcze wyuzdawszy sie z boiáżni ktorą ma / częścią z tego świátłá Boskiego / ktore mu Pan Bog spolnie z duszą wlał / iáko świadczy Psálmistá: Wyrázone iest ná nas świátło twarzy twoiey Pánie. częścią z sumnienia ze wnętrznego / ktore Synderesim názywamy / y świátłem rozumu / ktore to człowieká z nátury do nieiákiey boiázni od złego przywodzi: wyuzdawszy sie / mowie / człowiek z tey boiázni / dá sie zwyciężáć własnym namiętnościom / y wpada w rodzay rozmáitych grzechow. A choćiasz náyduie sie iuż w tákiey ślepoćie rozumu: nie dla tego zbywa zárázem onego wnętrznego gryzienia sumnienia w grzechu / y skłonnośći oney do swego Bogá / iáko początku y końcá nátury ludzkiey. Co dáie znáć święty Augustyn nadobnie mowiąc: Fecisti nos Domine ad te; & in-

quietum est cor nostrum donec perueniat ad te. ſtworzyleś nas Pánie do śiebie: przetoż nie vſpokoi ſie ſerce náſze / áż przyidźie do ciebie. Stądże to idźie / iż Bog miłuie ſwoy obraz ná człowieku / by też był nagorſzy / (iáko nápiſano w Kśięgách mądrośći: Nihil odisti eorum quæ fecisti. Nie maſz tego w nienawiśći / miły Pánie / co twoiá reká Boſka vrobiłá) á to wſzytko ku temu końcowi / áby go przywiodł ku ſłużbie ſwoiey / przez on środek / świátłá rozumu przyrodzonego / y one wlaną od Bogá ſkłonnosć ku nawyżſzemu dobremu. Przetoż nálazſzy w człowieku iáką Diſpoſicyą / niech będźie namnieyſza: ábo iáśniey ieſzcze rzekſzy / kiedy ſie Pánu Bogu podoba / oświećić człowieká / y prowádźić go ku wiecznemu dobru / naprzod w nim vprząta wſzytkie trudnośći tey drogi: Ja ieſtem drogá (Pan Chryſtus mowi) nie tylko będąc drogą / ále też y żywotem wiecznym: potym wſzytkie petá diabelſkie / y węzły twárde grzechow (iáko mowi Pſálmiſtá) tárga. Dirupisti vincula mea, potárgałeś petá moie: to vczyniwſzy dopiero ſpoſabia rozum ludzki / ku onym rzeczom niebieſkim / y pokłáda námiętnośći iego / pod wolą wdźięcznośćią zápaloną ku chwale ſwoiey Boſkiey / tibi sacrificabo hostiam laudis, tobie będę ofiárował ofiárę chwały. Tym śrzodkiem nád przyrodzonym Boſkim / ktorego ſam tylko Pan Bog może záżywáć / czyniąc ſpoſobną ná przyięćie dárow ſwoich niebieſkich náturę náſze: przyprowádźił do łáſki ſwoiey Pan Bog / nie tylko poiedynkiem grzeſzniki: ále też y cáłe Kroleſtwá / Narody / Prowincye / y Rzeczypoſpolite / z niewyliczoną liczbą duſz wyzwolonych od ćiężkiey niewoley / brzydkiego báłwochwálſtwá / y grzechow: á przywiedźieniem do prawdźiwey ſwobody / z wyſługi nadrozſzey krwie CHRYSTVSA IEZVSA, vżywáiąc w tym zdarwná od początku (rzecz dźiwna y pilnego vważenia godna)

naczynia

naczynia podłego/y vświáta małego/iáko mowi Páweł święty: Infirma mundi elegit Deus, & contemptibilia, & ea quæ non sunt. Słábe naczynia obrał Pan Bog / y wzgárdzone: y te ktore iákoby niebyły ná świecie potrzebne: posyłáiąc ich wedle swego Boskiego zrządzenia czásu pogodnego / w ktorym vpátruie potrzebe/ y niedostátek kopaczow/ iáko dawny on od wieku gospodarz w winnicy swoiey / zwoływáiąc ich do roboty / rożnemi godzinámi: iednych ráno / drugich o południu / trzecich przed wieczorem sámym. Oto y teraz tego wieku nászego / wysłáć raczył ná robote / do wielkiey niespráwioney częśći winnice swoiey/ktora ma w IAPONIE/ robotniki gorące/ y pożytek wielki w tey winnicy swoiey czyniące/ ktore zowią Oycámi pod imieniem Páná IEZVSOWYM zgromádzonemi/Patres Societatis IESV. A po tych zárázem záwołał Discálcow / [po nászemu w Polszcze mowiąc OYCOW BERNARDYNOW] Zakonu Wielebnego y Błogosłáwionego Pátryárchy FRANCISZKA świętego / Filará kośćiołá Bożego / y ozdoby Oyczyzny swoiey / w ktorey sie vrodźił ziemie Włoskiey. Zá ktoremi potym Brácia świętego Dominiká / y świętego Augustyná / ná robote w támte kráie zászli: ktorzy / ácżkolwiek nie rychło zá drugiemi byli zawołáni: vczynili iednák kośćiołowi Bożemu pożytek wielki. Abowiem nie tylko przepowiedźieli Ewángelią tám temu narodowi: ale też wyráźili rzeczą sámą to wszytko / co swemi vsty náuczali. Vżywáiąc do tey roboty Pan Bog tych zacnych Zakonow / ludźi ktorzy w oczach świátowych / zdáli sie być podli y wzgárdzeni / iáko miánowićie są Oycowie Bernárdyni Zakonu Fránćiszká świętego / dla Professyey ktorą czynią / ná wyráżenie nauki Ewángeliey świętey / y ná wzgárde wszytkich dobr doczesnych / ktorzy w Iáponie przepowiádáią słowo Boże / z táką onych ludźi przyiemnośćią / á swą dárzliwośćią / iż dla

 tego

tego sámego Jáponczycy / iáko dowćipni y mądrzy vznawáią/ iż to co gorąco mowią y czynią/właśnie się zgadza z Ewángelią świetą: ponieważ tákich obyczáiow osoby / y tákiey nauki / nie wydawáłyby się ná ták ćiężkie vtrapienia / y ná tákie trudnośći dla wiáry: gdyby nie mieli pewney nádzieie o nagrodzie / y odpocznieniu wiecznym: vważáiąc sobie/ iż kto nie pokłáda miłośći w tych rzeczách doczesnych / iuż ten miłość swoie vtopił / w rzeczách wiecznych / ktore się nábywáią spráwámi náuce przystoynemi. Tám się iuż pokazało iaśnie / y spodziwieniem wielkim / iáko ći przerzeczeni Zakonnicy w niebespieczeństwo żywotá idą wielkie/dla przepowiádánia Zakonu Bożego/dáiąc świádectwo prawdzie / ktorey Pogáństwá náuczáią: przytym / dawszy wielki przykład wielkiey státeczności y stałośći Chrześćiánskiey / świetym y sławnym Męczeństwem / nie vchodząc onych dawnych zá czásow Apostolskich przednieyszych Męczennikow / ktorych krew wylana ták żyzne spráwiłá pole Chrystusowe / iż we wszytkich kroleśtwách Jáponskich iest poznána prawdá Ewángeliey świetey: y liczbá wiernych támecznych dochodzi do czterech kroć sto tysiecy. Po sławnym tryumphie tym Męczeńskim wszedł do Japonu / ieden Mężny Rycerz / y wielki Kápitan Chrystusow / ná imię Oćiec LVIGI SOTELO, Zakonu Fráncißká świetego Oycow Bernárdynow / rodem z miástá ktore po Hißpańsku zowią Siuiglia/poseł teráznieyßey Legácyey/ktorą Krol ná imię IDATE MASAMVNE, Kroleśtwá Woxeńskiego / wypráwia do Oycá świetego Papieżá Páwłá piątego: wszedł mowię/ pobudzony nowiną oną Męczeńską / y zápalony gorącą chećią do roboty y pracey / w tey nowey winnicy Chrystusowey / nie zwierzáiąc się tego nikomu z powinowátych swoich / ktorzy Domu stárożytnośćią y możnośćią są z przednich Káwállerow / w Oyczyznie iego przerzeczoney: áby snadź byli nie

rozrádźili gośćinca iego / y nie rozerwáli świątobliwego przedśiewźięcia iego. W roku tedy 1599. wśiadł w okręt z niektoremi zakonnikámi swego zakonu / ktorzy śię byli puśćili do Philippin y IAPONV. Przeto przyiáchawszy do nowey Hiszpániey / zástał pisánie swoich stárszych do Wicerexá / áby go zátrzymał: co y vczynił / zábawiáiąc go czytániem Theologiey. Ale nie máiąc powołánia Bożego do oney źiemie / nie mogł śię vspokoić / poki nie miał odiázdu dozwolenia od Wicerexá / ktorym ná ten czas był Conte di Montere. Puśćiwszy śię wćiąż / y żegluiąc kilká Mieśięcy / przyćiągneli zdrowi do Philippin / gdźie był Gubernatorem Don Fránciszek Telli Káwáller hábitu Iákubá świętego. Ten będąc z tegoż miástá rzeczonego Siuiglia zátrzymał go / áby śię nie pusczał do Iáponu / powiádáiąc mu o swey drodze do Hiszpániey / y że go chćiał názad záwieść z sobą: oprocz tego iż bárzo niebespieczny był przystęp do Iáponu / dla nie dawno przeszłego sławnego Męczeństwá Oycow: y że ieszcze rzeczy około wiáry do tąd nie vkołysáły śię były: ácz iuż był vmárł wielki Tyran Chrześćiáński rzeczony Táykosámá. Dogadzáiąc perswáśyey Gubernatorowey / zátrzymáć śię muśiał / czás on trawiąc ná náuce y posłudze duchowney Iáponczykow / ktorzy tám przyieżdżáli dla kupiectwá / ktorym z pomocą Gubernatorową zbudował / y kośćioł / y iedno mieysce / kędy śię schadzáli osobnie od narodow inszych. Tenże Gubernator dał władzą Oycu Sotellowi / áby wszytkie spráwy y expedycye z Naw Iáponskich szły przez ręce iego / czym sámym on narod ták sobie przychylnym vczynił bárzo / iż też wracáiąc śię do Iáponu / donośiło śię to do vszu Imperatorowych / y wielkich Pánow Iáponskich / one vszánowánia / y ludzkość z przychylnośćią iego. W tym czáśie vmárł on Gubernator Fránciszek Telo 15. Máiá / nástąpił ná mieysce iego Piotr di Acugnia Káuáller świętego Janá 20. Czerwcá. Zaczym też Oćiec puśćił śię do Iáponu. Dowiedźiawszy śię Sekretarz Imperatorow

 torow

torow / y inßy pokoiowi Cesárscy o iego przyieźdźie / odnieśli to do máiestatu Cesárskiego / ktoremu wdźięczna byłá tá nowiná y przyiazd: iż przerzeczony Oćiec przyiáchał z poselstwem od Gubernatorá di Mánilá. A przyiawßy go z gromádną Assystencyą wielkich Pánow / y okázowániem swoiey wielmożnośći / roskazał powiedźieć przez swego Sekretarzá / że barzo wdźięcznie przyimował chęći y vsługi iego / ktore wyrządzał Hołdownikom Páństwá Jáponskiego / ofiáruiąc mu ßeroce wßytkie potrzeby / y dáiąc wßelákie dostátki z pyßnym wychowániem. Aczkolwiek ná początku był náśmiewány y wzgárdzony dla vbogiego odźienia / ták iż dźiecká y człowiek pospolity zá nimi kámieńmi ćiskáli / drudzy błotem pluskáli: iednak gdy począł mowić iezykiem Jáponskim [co było w mnieyßym czáśie niż we czterech Miesiącách / czemu śie ma słußnie y nieledá iáko káżdy dźiwowáć / dla wielkiey trudnośći y rożnośći słow / ktore ma ten iezyk / odmiány maiąc częste względem czásow y osob / y máteryey / ktore śie tráktuią] nie tylko począł rozmawiáć z gminem tym pospolitym / o wierze náßey świętey: ále z Krolmi y z Pány / ktorzy będąc skłonni do nauk około nátury / Astrologiey / Arythmetyki / Mathemátyki / y do Philozophiey náturálney y moralney / ktora śie przyrodzenia y dobrych obyczáiow tyka: około ktorey doskonáley vmieietnośći dość nie mogą / dla błedu in principiis ábo w początkách / rzeczy poznawáiąc prawdźie / ále przyczyny poiąć nie mogąc / ktore Oćiec przerzeczony vkazuiąc demonstrácyámi iásnemi / przywodźił ich do tego / iż wyznawáli że ten świát y wßytkie ná nim rzeczy widome są stworzone / nie są wieczne. Będąc ták vkontentowáni bárzo / że też głosem mowili / iż pokorá y vbostwo Oycow Bernárdynow było płáßczem wielkich cnot y vmieietnośći / ktore iáko złoto vbostwem nákrywáiąc noßą. Nábywßy tákiego mniemánia dobrego o sobie / y przyiáźnią nieiáko związąwßy śie z nimi / przystępował Oćiec do wykłádu wielu rzeczy

do wiáry należących / tykáiąc nieśmiertelnośći duß ludzkich / przestępstwá człowieká naypierwßego / wćielenia y odkupienia IESVSA naßego / oświadczáiąc im / iż chodził po świećie iáko wielki Mistrz náuki Ewángeliey świętey / náuczáiąc drogi zbáwienia niewiedzących / y wzgárdy tych rzeczy doczesnych przemiiáiących. Niesłychane zádziwienie w myślách ich spráwowáły te słowá / około táiemnic wielkich niebieskich tych / nigdy niesłychanych / poważáiąc sobie Oycá bárzo y miłuiąc go / ták z stanu ßláchetne° osoby/iáko y z gminu pospolitego ludźie/ stáraiąc sie káżdy zosobná ziednáć sobie łáskę v niego. Záczym ták vßánowány y vmiłowány od wßytkich / nie tylko miał od nich potrzeby do żywnośći dźienney : ále też nosili do niego iáłmużny znáczne ná budowánie kośćiołow y Konwentow. We czterech miástách przednieyßych / ktore nagłownieyße są / v támtych narodow / w Meaku / w Fuxynie / w Wosaku / y w Sakáiu / postáwił cztery Konwenty/ w ktorych z pilnośćią náuczáią iezyká y obyczáiow Jáponskiego narodu Zakonnikow / ktorzy káżdego roku przychodzili do onych Krolestw. A widząc iż máła byłá liczbá robotnikow przychodnich ná ták wielkie żniwo / począł mießáć pospołu y syny Chrześćian nowych / vcząc ich náuk potrzebnych ná zbáwienie błędow / y ná przepowiádánie Kathechismu ludźiom niewiernym. Przełożył tenże Káthechism w iezyk Jáponski/ y przyłożywßy wiele ráciy y posiłkow do máteryey należących / ktora sie tráktuie. A miánowićie o początku / rozmnożeniu / y o społecznośći wiernych / y o powadze Kośćiołá świętego/ y o głowie namiestniká Chrystusowego Rzymskiego Biskupá: przepowiádáiąc iáwnie Ewangelią nowym Chrześćiánom / y początki wiáry iásnie podawáiąc onym narodom / czego sie przedtym żaden z Europy nigdy nie ważył. A iáko porządnie spisány / y pieknie vłożony Kathechism/ niemniey moc y potężność wywodow rozumnych byłá wielka : nie wiele tákich było/ ktorzy służąc nie przystawáli

do prá-

do prawdy wiáry świetey / y do Zakonu Chrześciáńskiego / ktory zá łáską y miłosierdziem Bogá náßego / rozßedł się po onych Insułach ták skutecznie / iż też ciż ktorzy się świeżo chrzcili / kaznodzieiámi zostawáli. Záżywáiąc tychże wywodow ktoremi sámi byli przekonáni. Co też náostátek y płeć białogłowska mężnie czyniłá z wielkim rozmnożeniem wiáry Chrześciáńskiey świetey: záłożył też y ßpitale ná rozmáitych mieyscách / w ktorych bracia Láicy nie mogąc kázáć / zabáwę máią służąc chorym / záchowuiąc przykazánie ktore Pan naß IESVS CHRISTVS zostáwił vczniom swoim / gdy ich posyłał ná przepowiádánie: Euangelisate pauperibus, & curate infirmos, qui apud illos sunt. Skąd też podáła się nie máła okázya rozmnażánia wiáry świetey miedzy onym narodem / zá zniewoleniem chęći onych ludzi / ktorzy bráli zdrowie ná ćiele / á potym y ná dußy zbáwienie przez chrzest świety. Nowßem otworzyły się Oycu Sotelowi ztąd ßerokie wrotá do przyiáźni y społeczności / z wielkiemi Pány y Krolmi onego Pogáństwá / ktorych przywodził do poznánia y wyznawánia wspániáłości y prawdy wiary náßey / y przyznánia pewney drogi zbáwienia náßego / dowodząc iáśnie rácyámi nieprzemożonemi / iż sekty y náuki Iáponskie ná błedzie się sádzą / y są własne wynálaski dyabelskie. A choćiaż dla zástarzáłości y powagi dawney báłwochwálskiey / y przykowania do grzechow swych / opußczáć záraz wßytkiego nie mogą: nie przeto iednák Pánowie y Krolowie onych narodow pánuiący zábrániáią / áby Chrześciánie chwalili prawdziwego Bogá: y owßem niektorzy z nich dopußczáią / náwet y námawiaią áby się ßerzył głos Ewángeliey świetey. Z tákiego stowárzyßenia Oycá tego z Przełożonemi narodu / wálą się wßytkie złe zwyczáie ktoremi obrażáli Páná Bogá y bliźniego swego: náostátek budowáliby iuż y kośćioły dawno w swoich Krolestwách / gdyby mogli byli mieć osoby Zakonne.

Tenże

Tenże Oćiec Sotelo widząc zły ieden zwyczay Pogáński/ ktory zdawná pánował w Jáponie/gdy vmierał iáki Krol/ ábo wielki Senator / iego wßyscy kochánkowie y przyiaciele / przy pogrzebách powinni byli dla stárodawnego zwyczáiu / golą broń vtopić w pierśiách/ y zábijáć śie własnemi rękámi. powiádáiąc ták sobie: poniewaź vmiera Krol / nie iest rzecz przystoyna/ áby ná świecie zostawáli ći ktorych on miłował / y w nich śię kochał. Miał dysputácyą z krolem z Quinokonu zwánym Assánodáibut około tey materyey/ y tym zwyczáiu Pogáńskim: á widząc śię Krol pokonánym / iż ten był zwyczay przećiwny wßelkiemu práwu / y nieznośny miedzy wßytkiemi narodámi / y ßkodliwy dźiedźicom vmieráiącego: dla gniewu y kolery ktora go popádłá / chćiał kázáć zábić Oycá Sotelá / zániechał iednak tego/ wiedząc iáko przyiaźń miał z Imperatorem. Nálasł śię tám był ieden Medyk przy tey dysputácyey / ktory spisał wßytkie rácye Oycowe / á máiąc czás y okázyą ná krolewski máiestat/podał ie Krolowi onemu/ktory przypátrzywßy śię dobrze onemu bestyálskiemu zwyczáiowi / náostátek powiedźiał: Nie iest rzecz słußna / áby zwyczay przećiwny rozumowi/dla swoiey dáwnośći miał być więcey zachowany w Iáponie. A zárázem zákazał edyktem pospolitym/ pod káraniem ćięßkim / y czći odsądzeniem potomkow y fámiliey / áby żaden nieśmiał zábijáć śię iáko pierwey czynili / dla śmierći Pánow swoich. Tym zábronieniem iáko y inßemi rzeczámi / w ktorych stawał meżnie przećiwko tákiey zwierzchnośći Krolewskiey y Imperatorskiey / máiąc spráwiedliwość y prawdę po sobie/ nabył Oćiec Sotelo wielkiego kredytu v wßytkiego dworu Cesárskiego / ták iż żáden nieśmie dyßkurowáć o tych rzeczách/ktore były w dawnym zwyczáiu pod vtráceniem żywotá. A owßem sam Cesárz/ Krolowie y pánowie inßy/mieli go ztąd w poßánowániu wielkim/vznawáiąc go być człowiekiem ßczerym/vmiejętnym/y nie vstráßonym. Tenże nawyżßy Imperator/chcąc go wypráwić zá swęg

Zwyczay Pogáński bárzo zły.

Dysputácya z Krolem.

Medyk rostropny.

postá do Krolá Hiszpáńskiego/ dla tráktatow o przyiaźń/ y o społkowánie narodow z Hiszpáńskimi Iáponskich: odradzáli mu niektorzy Rádni Pánowie/ mowiąc: iż nie godziło się kłáść tákiey legácyey ná Zakonniká ták bárzo potrzebnego / y podáwáć go ná tákie niebespieczeństwá morskie / w ták dálekiey náwigácyey y ziemskim ták długim gośćincu. Ktorym Imperator odpowiedział: Że Bog iego wspomoże go / iż przyniesie dobrą y prędką respostę. Iest w tákiey miłości/ y w tákim poważeniu v wszytkich stanow Oćiec przerzeczony / iż też sprawy y záciągi natrudnieysze iego ręká vgłaszáłá y vspokaiáłá. A gdy chodził przepowiadáiąc Ewángelią ś. po rozmáitych Krolestwách/ był táki konkurs ludzi do niego niesłychány / ktorzy bieżeli/ áby go widzieli y słyszeli/ dla sławy ktorą wielką słynął. Ták iż y sámi Boncy ábo kápłani Dyabelscy oglądáli się nań / y chwalili iego postępek z ludźmi / y sposob náwrácánia. Rowszem z nich niektorzy nátchnieni od Bogá miłego / opuściwszy błędy własne/ przyięli wiárę świętą: á zostawszy vczniámi Oycá tego / wspomagáli go/náuczáiąc wiáry Pogánow/y náwodząc ich do łoná kośćiołá Bożego. Miedzy ktoremi byli dwá Boncy miáni zá mistrze y Doktory w błędách swoich/ktorzy byli posłáni od Rektorá Akádemiey swoiey di Koiá/ ná dysputę z iednym Chrześćiáninem / doskonále wyćwiczonym w świętym Káthechismie / ktory był od nich wyszedł trzy látá minęły / z ich náuki błędney: po wielkich y długich dyszkursách/odeszli przekonáni: á potym po dni kilku chrzest święty przyięli. Ktorą nowiną gniewem záiuszony Rektor/chćiał zápalić Kośćioł/y mieszkánie gdźie mieszkał ten Oćiec Sotelo z drugimi Zakonnikámi y Chrześćiánámi/ y dawszy nie máłą summę dwiemá łotrom/ áby te iego wolą vczynili/ chćiał Pan Bog/ ktory ma opátrzenie koło sług swoich/iż áczkolwiek we dnie położyli byli znák ná spalenie kośćiołá/ w nocy nie mogli go ználeść żadną miárą/ choćiaż cáłą noc chodźili szukáiąc/ choćże tám tuż przy onym mieyscu by-

Boncy chwalą Oycá Sotelá.

Zły vmysł dobrze się obroćił.

ſcu byli. Gdy tedy dzień nádchodził / á oni baczyli ſie być przed kośćiołem ſámym / vználi iż Pan Bog záſłonił im był oczy / á żáluiąc przedſiewzięcia złego / weſzli do Kośćiołá: á ſłyſząc niektore słowá w kazániu / przyſtáli do wiáry Chrześćiáńſkiey.

Wiele inſzych przeſládowánia oprocz tych / przeſzedł Oćiec Sotelo / wiele rázow kryiąc ſie po gorách / do tąd áż mu Pan Bog miły dał láſke do ich vſpokoienia / ktory wracáiąc ſie do ſwey roboty záczętey / náwracánia Pogánow y zatrzymánia wiernych / ták przytomnośćią iáko y liſtámi dawał wielką pociechę / y ochłodę duchowną onemu Chrześćiáńſtwu / ktore dźwigał práwie ſwemi rámionámi. A iáko wſzytko wypiſowáć rzeczby byłá długa / y Czytelnikowi przykra: ták námienić tę troche miałem intencyą / krotko podaiąc ſmák Czytelnikowi / y oznáymuiąc mu początek y poſtępek tey Legácyey z Iáponu / ktorą nawielebnieyſzy Oćiec Brát Luigi Sotelo przynioſł do Oycá świętego Páwłá Piątego / imieniem Krolá Woxenſkiego. Inſzego końcá nie máiąc / iedno przed oczy kłádąc chwałę miłego Bogá: Stolice świętey Apoſtolſkiey cześć: pociechę powſzechnego Kośćiołá Bożego / y wſzytkiego wobec Chrześćiáńſtwá.

Kśięgá Pierwsza.

O wielkośći / y obfitośći Krolestwá Woxeńskiego.

ROZDZIAL I.

Krolestwo Woxeńskie / iedno z Krolestw sześćidźieśiąt y sześći w Japonie / nie tylko iest bez porownánia żadnego więtsze nád wszytkie : ale też trzyma więcey niż czwartą część Wyspu naprzednieyszego / ktory oni miedzy sobą zowią Nifon / á nászy Jáponem. To Krolestwo leży ná końcu tey Jnsuły ku wschodowi pułnocnemu. Początek tego Krolestwá iest pod trzydźiestym śiodmym gráduszem do trzydźiestego ośmego / á ciągnie wzdłuż od zachodu aż do wschodu słońcá / máiąc tego przećiągu do czterdźiestu trzech gráduszow : długość iego iest ná cztery stá mil / szerokość nadáley ma trzy stá. Z tey strony od Suru wszytká źiemiá mierne ma powietrze / iáko owá około Kásztyliey dawney w Hiszpániey. Jednák dla morzá od wschodu / źimá bywa bárzo ostra / ták iż ná wielu mieyscách w miástách / w miásteczkách więtszych y mnieyszych / bywa źiemiá odźiana śniegiem / poczawszy od Listopadá / áż do sámego Kwietniá / nie mogąc nic widźieć inszego przed śniegiem. To iednák ma podobnego z ćiepłym Jáponem / iż śie tákże ze czterech części roku rownie weseli. Co śie o Wiośnie / Látu / Jeśieni / y Zimie rozumie. Kráiná bárzo zdrowa y wdźięczna / y po więtszey częśći rowna / rodzáyna / y żyzna w zbożá / w ryże / ięczmiony / y prosá. Ma też własne owoce / co y Włoska źiemiá / y niektore osobliwe / zdrowe / y bárzo smáczne / iákich y w Europie nie naydźie. Ma do tego wielką wielkość dobytkow domowych y

dźikich /

dźikich/ Wołow / Jeleni/ Wieprzow chowánych y dźikich/ iáko y inszych rodzáiow źwierząt rozmáitych/á náde wszytko koni dostátek ma wielki: ták iż z tego Krolestwá wywodzą ich do inszych Krolestw / w ktorych drogo ie bárzo płácą / iż dźielnieysze są y vrodźiwsze / nizli w inszych kráinách Iáponskich. Tám iest rozmáity rodzay wielki ptástwá/ bážántow / kurow / kuropatw / grzywaczow / Synogárlic/ dźikich gesi / ktore do tego Krolestwá ku źimowániu zlatáią się. Sokołow przednie dobrych / ktore do inszych Krolestw Iáponskich z tego Krolestwá drogo dostawáią / y inszych wiele niewyliczonych rodzáiow ptástwá. Dla pospolitego wyżywienia w tym Krolestwie tanie bárzo są wszytkie rzeczy / dla wielkiey w tym Krolestwie niepodobney żyzności. Ma tám tá kráiná barzo dobre ryby / w nieprzebránym dostátku / y ták wiele ich rodzáiow/iákie się tu v nas náyduią. Ma wiele rzek w sobie / á osobliwie dwie bárzo szerokie/ w ktorych vstáwicznie łowi się / nieprzebrána wielkość pstrągow y łososi. Náyduie się też nieiáka rybá / ktorą oni zowią Cucuau, w wielkim v nich kochániu / że iest yzdrowa y bárzo smáczna. Ma w sobie to Krolestwo wiele gor / ábo kruszczow złotych y srebrnych / y rzeki náostátek rodzą złoto / przepłokiwáiąc pewną źiemię/ ktorą wodá muli / odłączáią iáko źiarnká gorczyczne szczere złoto. Tákże są kruszce miedźiane / ołowne / y żelázne nieprzebráne / w ktorych gornicy vstáwicznie robią z wielką pilnośćią / ábowiem stąd ná Krolá idą wielkie mytá. Ma gory pełne drzewá rozmáitego/pospolitego y drogiego / y z tego Krolestwá do drugich Krolestw wielkość wielką drzewá wywożą ná budowánie. Iest śiárká dla prochu / rozmáite oleiu rodzáie : Pápier z rozmáitych máteriy : płotná chędogie rozmáite. Winá dobre pospolićie z Ryżu czynione. A náde wszytko ma Kryształowe gory / máterya náder przeźrzoczysta y mocna / z ktorey mogą być robione cáłe filary. To Krolestwo dźieli się ná wiele Prowinciy / á káżda

 z tych

z tych Prowinciy iest nasiadła/ pełna miast wielkich/ Zamkow/ wsi / osiadłości: wszędy dostatek wielki oraczow / ziemia rodzayna / nie iedno na rowni/ ale y po gorach. W każdym mieyscu tych Prowinciy mieszka tak wiele ludzi / iż zda się niepodobna aby ich miał zliczyć. Z natury wszytek narod ten dowcipny / szczery / y prosto idzie z temi / ktorzy są takieyże natury: przeciwnym zas sposobem iest chytry / y niewyrozumiały tym ktorych poznawaią złość abo obłudę. Narod zbroyny / mocny/ y potężny do boiu / maiący wszytkie instrumenta woienne mianowicie ogniste / iakie są pulhaki / muszkiety / y działa burzące. A ta iest przyczyna / iż nie maią affektu do nauk wyzwolonych / acżkolwiek natury sposobney do wszytkiego / y skłonney do ludzkości / y nabożeństwa są nader wyśmienici / a nade wszytko ceremoniaci.

O zacności y starożytności Domu/y Familiey Krola Woxeńskiego.

ROZDZIAŁ II.

TO Krolestwo Woxeńskie (na on czas gdy Iapon był rządzony absolutè od Dairow / ktorzy są y byli zdawna Iapońscy Krolowie przyrodzeni y starożytni) dla swoiey wielkości / zdawna było dano do rządzenia iednemu Wicerexowi / abo raczey wielom rozdzielonym po rożnych Prowincyach: wybiwszy się Dairowi z rządu y roskazowania doczesnego Wicerexowie y Kapitani walni woysk Woxeńskich / przywłaszczyli sobie one Krolestwa / y mocą woienną vczynili się Pany y Tyrany onego Państwa. Ieden z tych Wicerex / ktory naywyższy rząd miał w Krolestwie Woxeńskim/ imieniem Findefira/ktorego familia y przodkowie pochodzili od Kungow / ktorzy Kungowie idą ze krwie y familiey Dairow: y owszem pocho-

dzili

dźili miedzy nimi od nayprzednieyszego/ ktorego Dom zwano Konoyendono/ ktory miał to prawo/ gdyby Dairo schodźił bez potomstwa/ miał nastepowáć po nim na pánstwo Iáponskie. Ten Findosirá rebelizowáł tez pod ten czás kiedy y drudzy rebelizowáli/ czemu iuz bedźie piec set lat y szescdźiesiąt. A nie kontentuiąc sie pánowániem tylko onych Prowinciy/ ktore trzymał pod władzą swoią: podniosł woynę przećiwko onym drugim Wicerexom rebellizántom/ gromiąc ich/ y odbieraiąc pánstwá/ y ták w krotkim czáśie vczynił sie Pánem wszytkiego Krolestwá Woxenskiego/ pánuiąc iáko Krol/ zwierzchnośći żadney nie dáiąc nikomu nád sobą. Minęły 22. lat/ iáko Findesiro rządźił spokoynie swoie iuz Krolestwo/ kiedy Principalá oney rebelliey woysko Iorytomowo znioslo y zábiło. Ten záraz oddał posłuszenstwo Dairowi (iáko zdawná naywyzszemu Monárszę Iáponskiemu) ktoremu zdáłá sie rzecz niemożna podbić y do posłuszenstwá przymuśić drugie Wicerexe/ktorzy iuz czás nie máły pánowáli iáko włáśni Krolowie/ nie máiąc z to áni woyská/ áni śiły ná ich dźierżáwę/ ná wodze y podbiiánie pod moc pánstwá swego. Záczym dał práwo y Tytuł Imperatorski Ierytomowi (na ono wydárte Pánstwo) z tą kondycyą/áby znośił one Tyrány drugie/ zostáwuiąc tylko sobie zwierzchność Pánstwá przyrodzonego/ żeby záwsze zostawał iáko naywyzszy Monárchá y głowá wszytkiego stanu duchownego. Iorytomo zostáwszy tákim nowym Imperatorem/ miał drugiego brátá młodszego/ ktorego zwano Vxiuácándono/ tego wźiął był zá syná Findesirá Krol Woxenski przedtym/ nizli mu sie dźieci porodźiły. Przetoż posłyszawszy Findesirá o szczęśliwym postępku Ierytomowym/ wysłał posły swe do niego áby mu oznaymili/ iż z tego szczęśćia iego miał wesele wielkie/ y ofiárowáli mu przytym iego chęć sąśiedzką. Miał potym Findesirá syny/ á przyszedszy do wielkiey stárości/ baczac iż mu iuż y śił y duchá nie sstawało/ záleciwszy iáko mogł naypilniey synom

przyro-

przyrodzonym własnym onego przysposobionego Vriwákándono/ áby z nim dobrą przyiaźn wiedli/ y zá iednego brátá ze krwie własney miedzy sobą mieli/ skończył ták żywot swoy. Oni dwá brácia rodzeni / ná początku chowáli się bárzo dobrze z onym przysposobionym: lecz potym zábili go / oblegszy go w iednym mieście/ gdzie było woysko wielkie. Dowiedziawszy się o śmierći brátá swego Jorytomo Imperator/ schował to do sercá swego / y puśćiwszy to imo się czás nie máły bez pomsty/ náostátek gdy się mniey tego spodziewáli / obskoczywszy ich z nieobáczku pod płaszczem przyiacielskiey rozmowy / obudwu zdrádliwie zámordowano. W krotkim czáśie Imperator Jorytomo vmárł. A wiedząc to w Meaku (naprzednieyszym wszytkiego Japonu mieście) głowá nayprzednieysza Kungow / imieniem Konoyendono / iáko iego brácia byli pogubieni / áby ich fámilia nie tráciłá zwierzchności ták możnego Krolestwá / vprosił v Dáirá / áby intratę kościelną ktorą trzymał w onym Krolestwie/ y poddánych ktorym roskázował / dárował brátu iego wtoremu/ iáko z teyże fámiliey swoiey y temuż swoiemu domowi/ ktorego zwano Iamacangue Ciuscio. Ten zárázem odiáchał do przerzeczonego Krolestwá Woxeńskiego. A wziąwszy possessyą onych poddánych/ ziemie / y dochodow: zárаz vczynił sobie chętnych wiele Gubernatorow y Kápitanow/ktorym iego Stryi Findesirá vczynił był wielkie dobrodzieystwá / y posádził ná dostoieństwách / od ktorych widząc się być wdzięcznie przyiętym / y z wielką ich wszytkich miłością przyciągnął z woyskiem / y ták powoley odebrał więtszą część Krolestwá. Po śmierci zás tego/ syn iego skończył y posiadł cáłe krolestwo/ y trzymał spokoynie: y od tegoż czásu áż do teráznieyszych dni/trzymáli to Krolestwo ciż Pánowie z teyże fámiliey. Z tą iednák roznośćią / iż teraz skończą się trzysta lat / iáko był ieden z nich rozdźielił to Pánstwo/ y vtrácił zátym część iego nie máłą. Czym zágniewány syn iego / á nikczemnośćią obrážony oycá swego / dob[...]szy się krole-

kroleſtwá/ wſtydził ſie być oycá tákiego ſynem. Przeto odmienił názwiſko domu ſwego/ y herb dawny przodkow ſwoich. A wziąwſzy nowe názwiſko od mężnych y wielmożnych ſpraw ſwoich/ przezwał ſie tym imieniem Idáte/co znáczy ſzczodrobliwość y potężność/ y przyczynił drugi herb nowy ſwoy włáſny/ rozny od támtego dawnego. Po wſzytkie odmiány y woyny Iáponſkie/ záwſze zoſtawáli ci Pánowie z tey fámiliey przy tym Kroleſtwie/iż muśiano záwſze ná nich reſpektowáć/ y nie ládáiáko oglądáć: nie tylko dla ſtárodawney zacnośći / ále też iż záwſze były oſoby ſáme przez ſie waleczne / y bárzo potężne. A ledwieby mogł przez te wſzytkie czáſy iednego náleść z nich/o ktorymby nie miáły piſáć Hiſtorye/ wſpomináiąc wielmożne ſpráwy ich/ y godne aby ſie tu wniosły. Ale niechcąc odſtąpić od obiecáney krotkośći moiey/ przyſtąpię do Krolá ktory dziś pánuie.

O dzielnośći y zacnośći / y możnośći Idáte Mázámune Krolá Woxeńſkiego.

ROZDZIAL III.

KRol Idáte Mázámune/ieſt wczterdźieſtym oſmym ábo dźiewiątym roku / ieden z przednich Krolow/ ktorzy ze krwi iego byli w kroleſtwie Woxeńſkim: ábo lepiey ieſzcze rzekſzy / ze wſzytkich Monárchow we wſzytkim Iáponie naprzednieyſzy / ták w dowćipie y rzeczách woiennych/ w cnoćie/ w náukách / ſektách ktorych ſie vczą/ y ktoremi żyią w Iáponie: iáko y w śile przyrodzoney y potężnośći. Ná woynách ktore miewał y miewa/ nigdy niezwyćiężony / áni poimány: ále záwſze zwyćiężáiący. W ſzturmách y vtarczkách záwſze ſam napierwſzy: ſzáty przemieniáiąc/ y boiniąc nieinácżey ieno iáko poiedynkowy żołnierz. Ná hárcách/ przednim hárcownikom głowy zdeymuiąc/rozdawa-

wa niektorym swym żołnierzom / áby ie zá vpominki mieli / y przez nie v Krolá co żywnie chćieli vprośili. Co spráwuie wielká miłość y serce wielkie w żołnierzách / á gdy sie naydźie w Iáponie szerokim naprzednieyszy ná woynie / y dźielnieyszy w spráwie / máią go zá naprzednieyszego boiownika. Do tego szczodrobliwośći iest wielkiey. Buduie pálace wspániáłe / krolewskie / záchowuiąc pompę y máiestat krolewski. Chowa więtszą czeladź y dwor / niżeli dwor Cesárski / spenduiąc wiecey niż máiestat Cesárzá Iáponskiego spenduie. Gdy do Meaku przyiedźie / maią więtsze wesele y rádość / niż gdyby tám własny Cesarz przyiáchał. Wszyscy kupcy y officyáliste ráduią sie. Abowiem we dwu ábo we czterech Mieśiącách / gdy Krol Worenski zátrzyma sie ná dworze Cesárskim / máią więtszy zysk przez ten czás niż przez wszytek rok / ktory zostáie: ták względem ludźi gromády wielkiey / ktora z nim przyieżdża / iáko y dla Senatorow wielkich y Krolow / ktorzy przyieżdżáią náwiedzáć / y vćieszyć się z iego obecnośći: nie mniey dla wielkich wydátkow / y nad zwyczay spezy ná ich bánkietowánie y vszánowánie. Ma ośmdźieśiąt tyśiecy ludźi do boiu vstáwicznie pieniężnych / wyśmienitych / y insze ludźie pośiłkowne / ktorzy záwsze są gotowi ná rozmáite przypadki. A oprocz tych / może w pole wywieść drugie sto tyśiecy ná więtszą potrzebę. Abowiem w támtym krolestwie / począwszy od przednich áż do sámego chłopstwá / wszyscy vżywáią broni / koni / máiąc to wszytko pogotowiu ná rozmáite przypadki w wielkim ochędostwie. Oprocz tego Krolestwá ktore ma / Cesárze Iáponscy / vkázuiąc chęć y wdźieczność zdawna ku tym Krolom Worenskim / z łáski swey / odiąwszy sobie / nádáli im Ziemice / Intraty / y Szláchtę w inszych krolestwách Iáponskich: iákoż iuż zdawna trzymáią to ći / ktorzy przychodzą z krolestwá Worenskiego / ktore iest nadálsze od Iáponu áż do Meaku / gdźie iest stolica Dáirowá. A to dla tego / áby Krol Worenski / máiąc vstáwicznie około śiebie kupę ludźi /

ktora mu áſſyſtencya czyni/ mogł wſzytek doſtátek mieć/intraty nie czekáiąc z ſwego Kroleſtwá.

Ten Imperator ábo Ceſarz/ co teraz pánuie/ nie wſzedłby był ná páńſtwo/gdyby ten Krol Idáte Mázámune nie rátował go/ y nie obronił z tyłu/ ſtáwiwſzy ſię z woyſkiem ſwym przećiwko dwiemá Krolom bárzo potężnym Canguacatzu krolá di Zinano, y Catzu Yaſataquendono krolá di Sataque, y przećiwko inſzym Xiążętom Confederowánym z temi krolámi: ktorych wſzytkich poráził/pogromił/y rozſypał przerzeczony Krol we trzech potyczkách ktore z nimi wielkie miał. ktorym pobrał miáſtá / zamki / Fortece/ śćiſnąwſzy ich ták iż nie mogli przyść ná pośiłek inſzym nieprzyiaćiołom Imperatorowym / w tył woyſkom Ceſárſkim / gdy ſię puśćił ná pogromienie / máło nie wſzytkich Krolow zachodnich / ktorzy ćiągneli z woyſki przećiwko niemu. Zá ktory fawor y łáſkę zoſtáiąc wielce powinien Imperator temu Krolowi / nie tylko reſpekt więtſzy/ y vſzánowánie mu wyrządza celnieyſze niż drugim : ále też y oſobliwą miłość y przyiaźń záwárta z nim wiedźie / náradzáiąc ſię z nim o rzeczách ſwych / y zoſtáwuiąc mu w gwárdiey kroleſtwá y páńſtwá ſwoie / iáko y ſwych ſynow kiedy odieżdża z Dworem z Meáku do Zorungi. A iáko roſtropny Ceſárz / vpátruiąc iż po iego śmierći ten Krol ktory ma więtſzą potężność y woyſká/może zámyśláć y zámyśla wniść ná páńſtwo Iápońſkie : przerzeczony też Idáte Mázámune Krol Worenſki/ vczynił to z nim/ co przeſzły Imperator Táikoſámá vczynił z tym/ iż go vczynił zá żywotá źiećiem ſyná ſwego / áby iego dom y fámilia byłá przy páńſtwie záchowána/ y záwſze kwitnełá : ták iż ten teráznieyſzy Imperator / názwány imieniem Minámotono Ikás/ ożenił ſyná ſwego y corkę z ſynem y corką Krolá Worenſkiego: gruntuiąc tym małżeńſtwem ſwoie rzeczy/ á pogladáiąc ná one ktore mogą przypáść po ſwey śmierći.

Iáko Oćiec Luigi Sotelo poſłyſzał te grándece o tym wielkim y

kim y potężnym Krolu/ y niektore ſam obaczył oczymá ſwemi/ one iego pálace ktore ſą wſpániálße y bogátße nád inße wßytkie w Meaku/ y w Fuximie: prágnął wielce doſtáć znáiomośći y rozmowy z tym przemożnym Krolem. A choćiaż miał iuż przyiaźń z Imperatorem y z inßemi Krolmi y Senatorámi/ pod ktorych ſkrzydłem zbudował był kilká klaßtorow y Kośćiołow: zdáło mu ſię iednák/ iż pokiby nie wziął znáiomośći y przyiáźni z tym Kśiążęćiem wielkim / nie puśćiłoby ſię ták buyno Chrześćiáńſtwo/ o ktorego rozmnożeniu vſtáwicznie myślił. A choćiaż ſię o tę znáiomość ſtárał przez cáłe śiedm lat / iednák te dwoie extremá/ Wielmożność y Bogáctwá tego Krolá / podłość y vboſtwo tego Oycá były ták rożne y dálekie od ſiebie / że nie mogł do tego przyść żadną miárą. Przeto záwße go oddawał/ y vſtáwicznie zań prośił Páná Bogá: áż nákoniec vpodobáło ſię miłośierdziu Bozkiemu/ vłatwić tę przyiaźń tym śrzodkiem/ y tym ktorym powiem ſpoſobem.

Iáko Oćiec Luigi Sotelo doſtał przyiáźni y rozmowy z Krolem Woxenſkim ná Dworze w Iendo v ſyná Ceſárſkiego.

ROZDZIAL IV.

Będąc Idáte Mázámune Krol Woxenſki ná dworze Kśiążęcym ſyná Imperatorowego Brátá zięćiá ſwego / przeieżdżáiąc ſię y vćiechę ſobie czyniąc po mieśćie rzeczonym Iendo/ bárzo ludnym y ślicznym/ ktore głową ieſt ośmi Kroleſtw/ ktore zową Quánto/ do ktorego nigdy nie weßli żadni inßy Kátholiccy kápłáni/ oprocz Bráciey świętego Fránćißká Bernárdynow Zakonu: gdźie mieli naprzednieyßy ſwoy Kośćioł y Klaßtor/ y gdźie

mießkáli

mieszkáli z pozwoleniem iáwnym Imperatorowym y Kśiążęćiá syná iego/ y ná ktorym mieyscu iuż byłá wielkość Chrześćiáństwá. W tym czáśie wpádłá w ćiężką chorobę iedná Konkubiná przerzeczonego Królá/ w ktorey dźiwnie bárzo się kochał/ iż byłá z obcego narodu. A vsłyszawszy Krol Názámune (rátuiąc iey przedtym lekárstwy zdrowie od Medykow/ ná Dworze przednieyszych/ktore iey nic á nic nie pomagáły) iż Oycowie ś. Fránćiszká/ mieli przy iednym Kośćiele swym nieiáki szpital/ y w nim iednego Zakonniká Láiká/ ktory leczył wszytkie rodzáie chorob/ y wszytkie vzdráwiał chore / ktorzy ieno do niego chodźili: á osobliwie iż żoná stárszego Podskárbiego iego od niego byłá vzdrowioná / ktorego zwano Brátem Piotrem z Burguillu / Zakonnik bárzo przykłádny y wielki sługá Boży. Posłał záraz po Oycá Sotelá / áby iáko Stárszy y Commissárz swego Zakonu/ roskazał temu Brátu Láikowi / żeby szedł y zleczył onę chorą białagłowę. Szedł przerzeczony Zakonnik / á vzdrawiáiąc onę chorą/ przybył Zbáwićiel nász záraz / ktory ią vleczył. Z czego vweselony Krol bárzo / sstáwił się niewymownie chętnym z tego Oycu Sotelowi/ ktoremu záraz posłał wiele sztuk złotá y śrebrá/ ktore rozgámi złotymi zową/ sukná y sztuk iedwabiu. Lecz Oćiec niechcąc onych dárow / powiedźiał iż ludźie Zakonni nie szukáią nic swego/ iedno miłośći Bogá miłego : á iż niedopuszcza tego Zakon y religia / áby się bráć miáło złoto ábo śrebro / ábo rzecz iáka świátowa / nie máiąc przedsięwźięćia inszego / iedno náuke drogi nieomylney do zbáwienia wiecznego tych ktorzy iey niewiedzą. Ná ktorą odpowiedź zdźiwiwszy się bárzo Krol/ rzekł: iż chćiał widźieć Oycá Sotelá / y tego Zakonniká lekárzá. Ktorzy ná roskazánie iego przyszli/ niosąc z sobą wedle zwyczáiu/ podárek / ná znák vczćiwośći y poważenia osoby Krolewskiey / pięćdźieśiąt chlebá / trzystá świeczek z wosku iárzecego / trzy funty gwoźdźikow / y drugie trzy pieprzu. Krol przyiął on podárek ná sáli Krolewskiey

wskiey z wielkim máiestatem y assystencyą. A rad temu będąc/ iż Oćiec Sotelo vmiał iezyk Iápoński / pytał go o rozmáite rzeczy / ták o nászey kráinie / iáko y o nászym Zakonie/ y o religiey. A dziwuiąc sie nád miárę onym odpowiedziom ktore czynił Oćiec/kazał dáć ná stoł Kollácyą: y sám Krol swym Krolewskim zwyczáiem pił do niego. Co iest znákiem wielkiey przyiáźni: á snadź táka rzecz / iáko naywietsza może być: ktorey osobliwie Krolowie y Kśiążetá zwykli miedzy sobą z rownymi sobie záżywáć. Juz Krol był ná sámym wyieźdźie do Krolestwá swego/ kiedy go Oćiec prośił o licencyą / aby mogł do iego Krolestwá wniść/ y náwiedźić osobę Krolewską iego. Tą chęćią iego vweselony Krol/ rzekł: iż może bespiecznie przyiácháć / y że go tám będźie rad widźiał: á ná rozstániu roskazał Krol iednemu z swoich wielkich Pánow/ áby go prowádźił wychodzącego z pálacu z wielką kupą Dworzan y szláchty Dworu swego.

Jáko Oćiec Sotelo był przyięty w Krolestwie Woxenskim od Krolá/ y záproszony do páłacu ná Obiad.

ROZDZIAL V.

GDy iuż wyiáchał Krol Idáte Mázámune do Krolestwá Woxenskiego / Oćiec Sotelo rozrządźiwszy rzeczy onego Chrześćiánstwá / iáko naylepiey rozumiał / y zostáwiwszy tám dwu kápłanow w klasztorze / vdał sie w drogę zá Krolem/ áby go nawiedźił. Lecz pierwey idąc chrzćił po rozmaitych Krolestwách y stronách/ gdźie sie náydowáli iuż Chrześćiánie/ dla spowiedźi y náuki ich w wierze świętey / y chrzcząc drugich z żonámi / z dźiećmi/ y wielu inszych przywodząc do poznánia prawdźiwego Bogá/ ni-

gá / nikogo niechcąc opuśćić zbáwiennym rátunkiem. Przyszedszy Oćiec Sotelo do przerzeczonego Krolestwá / gdzie był pierwszym Apostołem / kedy nigdy nie postałá zánieśiona Ewángelia święta / áż Bog z wielkiego miłośierdźia swego / chćiał tám wprowádźić przerzeczonego Oycá: nátychmiast skoro Krol śie dowiedźiał o przyszćiu Oycowskim / roskazał áby był vprzątniony ieden Kośćioł Boncow / ábo Kápłanow báłwochwálskich ná przyiećie iego iáko zakonnego / roskázuiąc nád to wielom dozorcom swym / áby ten Kośćioł przyozdobili / y opátrzyli wszytkiemi potrzebámi / y wielkim dostátkiem. Gotował śie ná ten czás Krol w drogę / y prawie wśiadał ná pewne myślistwo: lecz pierwey niż odiáchał / roskazał áby iego Senatorowie rádźi mu byli / y áby go ná káżdy dźień częstowáli / ieden po drugim / do tąd áżby Jego Krolewska Miość wroćił śię / iákoż to czynili z wielkim weselem / y z niemnieyszym dostátkiem. Wroćiwszy śię Krol z łowu / posłał záraz náwiedzáiąc przerzeczonego Oycá/y zápraszáiąc go do stołu swego. Drugiego dniá przyszedł ná Pálac z sobą przyniozszy trzy sklenice/ y kuká chlebá smácznego. z czego Krol vkontentował śię / y vkazał śię być wdźięcznym swego náwiedzenia / y onego trudu ktory w drodze podiął. Widząc Krol iż Oćiec był skromny y ostrożny w iedzeniu/ iże nie iadł przednieyszych potraw Krolewskich/prágnąc wiedźieć przyczynę / rzekł do Oycá Sotelá: czemu ryby iádł/ á mięsá nie tknął śię. Ná co odpowiádáiąc z wielką pokorą y skromnośćią / wźiął okázyą mowy o národzeniu Zbáwićielá nászego/y o pośćie vprzedzáiącym to wielkie Chrześćiáńskie święto piąćiądźieśiąt dni / ktore zowią Adwentem zwyczaynym swoiey Religiey / ná wdźięczność y pámiątkę nieskonczonego miłośierdźia y szczodrobliwośći Bożey / ktorą Bog vczynił potomstwu Oycá Adámá / wćieliwszy syná swego właśnego dla nászego odkupienia: á że Zakon świętego Fráncisżká / w ten czás nie tylko pośći y wstrzymawa śię od mięsá y mlecznych

potraw:

potraw: ále że ießcze też przytym vmartwiá ćiáło swoie z inßemi pokutnemi spráwámi. Nátychmiast iáko Krol vsłyßał tę náukę ták głęboką/ vrosłá w nim chęć wiedźieć iáko/ y kiedy ostał sie ták dźiwny postępek przyßćia Chrystusowego ná świát. A odpowiádáiąc Oćiec iż tá niewypowiedźiána táiemnicá/ y sekret niewyczerpniony niebieski/ nie mogł sie obiáwić/ bez porządku náuki y bez vprzedzáiących wielu kázań/ ktore śrzodkámi są potrzebnemi ná obiáśnienie rozumu/ áby mogł poiąć z máłym świátłem swym skutki y dźiełá dźiwne wßechmocnośći miłego Bogá. Odpowiedźiał Krol/ iż miał wiádomość nieiáką kilká lat przedtym/ iż w Europie osobliwie miał być zakon iednego Bogá/ we wßytkim z rozumem sie zgadzáiący: á nie mogąc mieć śrzodku żadnego/ áby o nim słyßał/ miłoby mu to było náostátek/ áby mu Oćiec chćiał vdźielić świátłośći tego Zakonu y sporządźić sposob/ iákoby mu sie podobał ná obiáśnienie rozumu/ y rozmnożenie smáku duchownego/ ktory zdawná miał do rzeczy ták bárzo pożądáiącey. Skończywßy obiad z tym przedśiewźięćiem świętym/ Oćiec polecał máiestatowi Boskiemu stałość Krolewską/ y swoię własną nieudolność/ áby vdźielił duchá y śiły/ ná obudzenie Krolá z ták twárdego snu ślepoty/ w ktorym sie málo czuć mogł y oświećić go świátłośćią wiáry wßytkich táiemnic Kośćiołá Bożego. Krol tedy postánowił dźień/ w ktory vpodobało sie słucháć náuki Chrześćiáńskiey/ ktory był ośmnastego Nouembrá/ dźień wielką táiemnicę zsobą niosący. Abowiem w ten dźień Kośćioł Boży obchodźi poświęcenie Kośćiołá śś. Piotrá y Páwła: chćiał Pan Bog/ áby w ten dźień záczynáło sie rozmnożenie y ßczepienie Kośćiołá Chrystusowego w Iáponie/ w ktory dźień záczęło sie też było przedtym w sławnym Rzymie.

Iáko Oćiec Sotelo vczynił wiele Kazań przed Krolem ná Káthechiśm.

ROZDZIAL VI.

NAznáczoney godźiny audiencyą máiąc gotową Krolewską / przyszedł Oćiec przed obecność máiestatu Krolewskiego. A w imie stworzyćielá niebá y źiemie záczął deklárácyą Káthechiśmu (ábo náuki wiáry świętey Chrześćiáńskiey) vkázuiąc iásnemi wywodámi / y nieprzełomionemi rácyámi / iż ten świát nie był wieczny / ále stworzony: y że iego początkiem był Bog prawdźiwy / stworzyćiel wszytkich rzeczy / y Oćiec wieczny tego wszytkiego co śie rodźi. A iż błądzą nie pomáłu Boncowie / to iest kápłani Iápońscy / ktorzy przą opátrznośći Bożey / y nieśmiertelnośći duszę ludzkiey / y vśilnie náuczáią błedow w szkołách swoich: iż Amidá / Iaká / Kámis / y Fotoques / ktorzy vmárli iáko y drudzy / potępieni do piekłá iáko członkowie Dyabelscy / mieliby rządźić tym świátem / y Pány zostáć drugiego żywotá. Ná co Krol żądáiąc niektore Questiye y trudnośći Oycu Sotelowi / Oćiec też odpowiádáiąc z wielką skromnośćią / náuki y przykłády rzecz wywodząc przyrodzonemi / przywiodł do poznánia rozum Krolewski / o nieskończoney mocy Bożey / y wiecznośći Máiestatu iego: á iż iest fałszywa y prozna náuká / ktorą to przypiśuie Bogom Iápońskim. Y ták postępuiąc do drugiego y trzećiego ártykułu / dowodząc nieśmiertelnośći duszney / stworzenia Anyołow / vpadku Lucyferowego / przełomił rozsądek Krolewski / y przywiodł ná wiárę y wyznánie tego wszytkiego / po wielkich wywodách / y wątpliwośćiách żądawánych od Krolá / y rozsypánych od Oycá. y ták przyznał iż iest drugi żywot wieczny / ná ktorym dusze tych

że tych ktorzy wierzyli w tym żywocie w Bogá prawdźiwego / y zachowáli Zakon świety iego / idą po śmierći ná wesele wieczne do chwały niebieskiey. A tych záśię duszę / ktorzy nie násláдowáli tey drogi zbáwienney / y nie trzymáli śię tey ścieszki żywotá wiecznego / były potępione do piekłá. We czwartym ártykule wywodźił stworzenie człowieká / y grzech iego przeszły do potomkow. Konkludowáł / iż dyabeł chćiwy chwały ludzkiey ná źiemi / ták iáko Bog iest chwalony w niebie: pocżął námáwiáć ludźi záślepionych grzechem / y nieznáiących swoiego dobrego / áby go chwalili / y iemu służyli w słupách / báłwanách / y obrázách ludzkich / zwłaszczá tych ludźi / ktorzy iáką dźielnośćią byli wsławieni v świátá: iáko byli w Iáponie / Kamis / Fotoques / Iáká / y Amidá: w Grecyey Iowisz y Bacchus: w źiemi Włoskiey Sáturnus y Ianus: dáiąc błedni ludźie káżdemu tytuł Boski / wedle swego mniemánia obłędliwego / ábo dobrodźieystwá opinią swą od niego wźiętego. A to wszytko w ludźiách spráwowáłá chytrość / y złośliwość iádowita dyabelska. ktory záwsze stáráł śię záćmić rozumienie ludzkie / áby nie poznawał swego stworzyćielá / y nie chwalił go iáko swego pocżątku / y swego ostátniego końcá. A iż cześć ktora śię wyrządza Słońcu / Kśiężycowi / Gwiazdom / prawdźiwie iest obłudá dyabelska. Abowiem iáko rzeczy duchá niemáiące / mieć nie mogą żadney mocy nád duszą rozumną / y wolną wolą ludzką / áni obracáć szcześćiem ábo nieszcześćiem żywotá ludzkiego / gdyż nie máią włásney inszey dźielnośći / iedno że śię po niebie obracáią / á źiemię oświecáiąc / rozmnażáią: y to tę moc nie od śiebie / ále od Bogá sámego máią.

A iż też wszytkie rodzáie grzechu / ktoremi ludźie Páná Bogá obrażáią / są wynálazki dyabelskie / ktory vstawicznie wiedźie z Bogiem woyne / wśiewáiąc vstáwicznie kąkol / iáko w iáką rolą w náturę ludzką: ktora zepsowána y w złośći zákámiáłá / y owszem záwsze skłonna będąc do grzechu / srogim byłá zálana potopem.

potopem. Zostawuiąc sobie tylko Pan Bog Noego człowieká świetego/ y sługę sobie wiernego/ z domem iego/ dla záchowánia y rozmnożenia lepszego narodu. Lecz znowu podrastaiąc narod ludzki/puściła się też znowu złość y grzech pospolu: przeto obrał Pan Bog głowę ludu swego/ ktoryby go chwalił imieniem Abráhámá Baroná doskonałego / z ktorym przyiáźnią się związał/ y przez ktorego sposob postánowił pewney znáiomości y chwały sobie powinney/ przez obrzezowánie / y insze ofiáry. Temu Pan Bog pod rozmaitemi táiemnicámi y figurámi obiecał wcielenie wieczney Mądrości syná swego/ Chrystusá Páná nászego. Abowiem nieskończona obráźá/ktorą człowiek obráźił Páná Bogá/ nie mogłá się Bogu nágrodźić / iedno nieskończoną powagą wysług Chrystusowych/iáko iedynego sobie rownego wiecznego syná swego: nie mogąc temu dosyć vczynić żadna nátura stworzona / zasługi máiąc w sobie káżda/skończone. A Bogu nieskończonemu/wiecznemu / ktory nie ma początku / y końcá nigdy mieć nie będźie / nieskończoney było nagrody potrzebá. Przystępuiąc do piątego punktu Kazánia / z vciechą y vkontentowániem wielkim sercá Krolewskiego / y z swym niewymownym weselem Oćiec przerzeczony/iż iuż znacznie poczuł się być rátowány posiłkiem niebieskim/ iał zágrzewáć / y iuż iákoby związány rozum Krolewski / wyrozumieniem táiemnic Boskich / zápaláć ku dalszemu rzeczy niebieskich poymowániu : opowiádáiąc gorącym ięzykiem / że iuż skończyły się te figury/ y proroctwá/ y obietnice / ktore czynił Pan Bog przez Proroki święte/ opowiádáiąc przyszćie Messyaszowe/ że iuż w náturę ludzką wcielił własnego Syná swego/áby spełnił nigdy niezáwiedźione Boskie słowo swoie/ ktore był zdawna dał Pátryárche świetemu/ y wielom inszym Prorokom : ná odkupienie narodu ludzkiego/y podnieśienie nátury iego do wiecznego pokoiu chwały niebieskiey. Nie pusczáiąc bez przypominánia potrosze/ czystości naświętszey Pánny Máryey Mátki Bożey/

iáko poczęłá czystośćią Syná Bożego w żywoćie swoim/ mocą Duchá świętego. Tákże też żywotá świętego / cudow / y kazániu Chrystusá Jezusá Páná y Bogá nászego. W szostym kazániu przyszedł do vkázowánia końcá y przyczyny nayświętszey męki śmierći Syná Bożego / do táiemnice Krzyżá świętego / do zburzenia grzechowego/ do swobody nátury ludzkiey / y do więzienia szátánowego / postępuiąc pięknym porządkiem do Zmartwychwstánia Páńskiego/do Wniebowstąpienia/do Zesłánia Duchá świętego/ y inszych táiemnic należących do tego Artykułu. W śiodmym traktuiąc o zasługách y przesługách spraw nászych / o nagrodzie y karániu ná drugim żywoćie zgotowánym złym y dobrym. Odkrył z wielkim przestrácheniem sąd Boży powszechny/ y koniec świátá / y powstánie vmárłych / y chwałę świętą niebieską/ y piekielne wieczne karánie. Ná ostátnim tráktował o kazániu Apostolskim/ o náuce / powadze/ y mocy duchowney Boskiey Kośćiołá świętego Kátholickiego Rzymskiego/ y o iego głowie powszechney / y Pietrze świętym / y o tegoż namiestniku. Zámknął náostátek ostátnie to Kazánie/ záchowániem dźieśiećiorgá przykazánia Bożego / ná dobrą y zyskowną służbę miłego Bogá.

Jáko Krol Woxenski wyznał / iż zakon Boży iest święty y dobry.

ROZDZIAL VII.

Zrozumiawszy Krol Historyą y náukę Chrześćiáńską rożnemi czásy / á będąc vkontentowány y przemożony wielkimi rácyámi y odpowiedźiámi mądremi / ktore Oćiec dawał ná wiele wątpliwośći podánych od Krolá gwoli Boncom y sektom Jáponskim/

ſkim / tknięty w ſercu od ogniá Boſkiego / y oświecony od świátłá ſkutecznego / ktore Pan Bog rozdawa ná ten czás / gdy widzi w kim máterya ſpoſobną: vczynił dzięki máieſtatowi Boſkiemu naprzod / á przytym y Oycu / że go przywiodł świátłem wiáry świętey / do poznánia ták ſproſnego błędu / ktorym go był ſzátan włáśnie omamił / oświadczáiąc prawdziwym y iáwnym wyznániem że wnętrzną boleścią przeſzłego żywotá ſwego: iż kto nie rozumie zacności tey przedziwney náuki / ták ſię zgadzáiącey z świátłem przyrodzonym / á przeciwiáiącey márnym zabobonom Jápońſkim: nie może być ſłuſznie zwány ſtworzeniem rozumnym / obdárzonym własnościámi duſze rozumney / poniewáż nie zna ſwego początku / śrzodku ſwego włáſnego y końcá. A iáko Koń widząc ſłońce / mieśiąc / y gwiázdy niebieſkie / vweſela ſię / nie wiedząc kto ſtworzył táką rozność pięknego ſtworzenia / y dla ktorego końcá ſą te ſtworzone rzeczy ná świecie: ták włáſnie y Krol Woxenſki / y inſzy wſzyſcy Jáponczycy byli podobni onemu koniowi / ktory pátrząc y ſmakuiąc ſobie z podziwieniem piękność niebieſką / y tę drugą ziemſką / nie myśli nic o nieſkończoney mocy ſtworzyćielowey / nie przenika táiemnic onych ktore ſię w nich zámykáią. A ieſliż ieſt potrzebá / áby człowiek był oddzielony od zwierząt przez rozum przyrodzony / ktory ma w ſobie: dáleko więcey mu potrzebá / áby poznał ieden wſzytkich rzeczy początek wieczny / ktory ieſt prawdziwy Bog Chrześćiáńſki: á iż przez ten śrzodek chwały y ſłużby iego / z pomocą y łáſką iego duſzá nieśmiertelna ſtworzona do niebá dzieli ſię od tych / ktore nie znáią Bogá / y nie weſelą ſię z zaſługi Jezuſá Chryſtuſá / ſą potępione do piekłá. Z tego porownánia / mowił Krol / dziś ia dopiero począłem być człowiekiem / y poznáwáć godność y zacność nátury moiey / y záráżem brzydzę ſię / y ſpráwiedliwym gniewem zápalam ſię przećiwko Jáce / Amidzie / Kobádágin / Jtángiádáſin / Dármie / y inſzym miſtrzom kłamſtwá / ktorzy z tákim oſzukániem /
 y rozu-

y rozumu ćiemnośćią / chćieli rownáć człowieká z bestyámi/ y zostáwić go bez błogosłáwienstwá y odpoczynienia / y czásem mizernieyszego nád bestye dźikie. Bo wżdy źwierzętá záżyią tego żywotá / á ludźie áni tego/ áni tám tego. A dla tego dźiś zárаз resolwuię się zemśćić krzywdy moiey ná nich: y pokázáć to rzeczą sámą / áby wszyscy poználi tę prawdę / ktorą ia wyznawam.

Iáko Krol wydał edykt/ áby był przepowiádány Zakon Boży / á żeby wszytko Krolestwo chrzest świety przyimowáło.

ROZDZIAL VIII.

Zdáłá się rzecz nieprzystoyna Krolowi / ktory poznawszy iuż z osobliwego przywileiu Bożego / niesk oń czoną moc wiecznego Bogá/ iáko authorá y stworzyćielá wszytkiego świátá/ rządzącego y spráwuiącego rzeczy wszytkie widome y niewidome/ y máiąc iuż obiáwione y poięte táiemnice y skrytośći tego wszytkiego / co zá tym zbáwiennego idźie: zdáłá się mowię rzecz niegodna Krolowi/ áby tychże táiemnic Boskich nie miáły poznáć stany w Krolestwie iego / będąc zwłaszczá obowiązáni powinnośćią práwá/ być teyże sekty ludźmi/ ktorey y Krol będźie/y konformowáć się swoią zwierzchną głową/inszym dobrym członkom roskázuiącą. Przeto vważywszy to v śiebie dobrze/ vmyślił/y státecznie postánowił ná vmyśle swym / z iáką nawietszą być może pospolitą vchwałą nád ordynáriyną / áby wszytká iego szláchtá iákiegożkolwiek stanu / wieku / y kondycyey / bráli ná się piątno Chrześćiáńskie przez Sákráment chrztu świętego: á żeby ći ktorzyby niechćieli / gwałtem przymuszáni byli do przyięćia przerzeczonego Sá-

go Sákrámentu/ iáko klucza zbáwiennego/ ktory niebo otwiera y odkrywa skarb Kośćiołá Bożego/ porzucáiąc we wszytkim chwałe zabobonow báłwáńskich/ y fałszywą náuke Boncow z Dyabłem konfederowánych. Máiąc to iuż przedśiewźięćie święte/ posłał po Oycá Sotelá/ y rzecze mu: wielka melánkolia vrodźiły mi w głowie te rzeczy/ ktoreśćie mi powiedźieli: ábowiem widze śie być z poyśrzodku świátłośći/ nie mogąc iey záżywáć/ á bez wątpienia byłbym záraz Chrześćiáninem/ bym dobrze niewiedźiał tym sámym dostáć mi nieprzyiáźni krewnych y dobrych przyiaćioł moich/ áczkolwiek y mnie przeszkode tym sobie okrutną spráwie do wstąpienia ná Cesárstwo. To co ia czynić chce niż Páństwo ośiede: bedźie/ iż od dźiśieyszego dnia y potym chwalić bedą Páná Bogá/ y stáráć śie o to bede/ áby zostáli Chrześćiánámi zá mnie wszytkie stany Krolestwá mego/ aby Pan Bog nie zgniewał śie ná mie niż bede ochrzczony. A widząc Oćiec iż chćiał przymuszáć edyktem pospolitym/ naprzednieysze stany do chrztu świetego/ rádził Krolowi áby tego nie czynił/ powiádáiąc mu/ iż Chrzest święty ma być dobrowolny/ á nieprzymuszony/ dla przyięćia prawdźiwego znáku Bożego ná duszy/ y dla skutku zbáwiennego otrzymánia/ ktory iest w tym Sákrámenćie. Deliberował záraz Krol vważnieyszym rozsądkiem o inszym edykćie/ áby zakon Boży Ewángeliey świetey był przepowiádány y rozgłaszány/ ktory kazał przybić ná bramie Krolewskiego pálacu/ y wewnątrz onego pálacu/ ná własney sámey swey sáli Krolewskiey 23. Nouemb: Roku 1611. ktory edykt to w sobie zámykał/ áby był iáwnie przepowiádány Zakon Boży w iego Krolestwie/ á żeby byli Chrześćiány ći/ ktorzyby chćieli przyimowáć chrzest Chrześćiáński. Lecz fráśobliwy Krol około tego/ áby śie szczepiło drzewo rodzące owoce żywotá wiecznego/ y rozśiewáło śie bez omieszkánia naśienie prawdy Chrystusowey po polách Jápońskich: á iákoby niezostawał y namnieyszy cień ábo ślad zabobonow y sekt Jápońskiego narodu/

rodu/ chcąc do zápomnienia przywieść y sekty y Bonce Jápońskie. Powtorzył znowu pytánie do Oyca z wielkim áffektem/ ktoregoby sposobu miał záżyć/ áby bez długiey odwłoki wszytko Krolestwo iego mogło wyznáwáć Zakon y wiárę Chrystusowę/ y w imię iego Chrzćić się wszytko/ aby mogło dostáć nieśmiertelności inszego żywotá? Náco odpowiadáiąc Oćiec/ rzekł: iesliby chćiał dostoienstwy y łáską Krolewską vczćić tych/ ktorzyby się chćieli do tego iáwnie vkázáć/przed wszytkiemi wzgárde y porzucenie báłwánow/ Kámis y Fotoques. A zatym Krol kazał się pytáć potáiemnie o tákich nowochrzczonych/ á káżdemu wedle iego stanu/ vrzędy y dostoienstwá przednie w Krolestwie rozdał. Ku temu koncowi żeby drudzy wzbudzeni tą łáską y szczodrobliwośćią Krolewską/ przyszli rychley do Kośćioła Bożego/ y ćwiczyli się dobrowolnie tych członkow náuki należącey do tey wiáry y do chwały Boskiey. A był w tym ták gorący/ iż też dowiedziawszy się/ że pewni myśliwcy/ ktorzy opátrowáli Sokoły/ zostáli Chrześćiány/ zdiął z śiebie vbior swoy Krolewski/ ktory ná sobie nosił/ y rozdał go onym trzem sokolnikom przed wszytkiemi dworzány swemi/ktorzy stali przednim/ ták mowiąc: Kto iest Chrześćiáninem/ ma duszę ták piękną/ iż godźien iest áby był vbrány w száty Krolewskie. Tá spráwá ruszyłá ták potężnie pospolstwo/ iż iuż nie mogł żáden wniść do Kośćiołá onego/ktory był zbudowány/ iesli bárzo ráno nie przyszedł/ ábo bárzo długo nie czekał.

Wielka sczodrobliwość Krolá przećiwko nowym Chrześćiánom.

Jáko Krol roskazał/ áby z gruntu wywrocono ieden Kośćioł/ w ktorym báłwány chwalono.

ROZDZIAL IX.

SKoro iuż Krol z vważnym rozsądkiem wynurzył swoie intencyą/ y odkrył iáwnie ostátnią wolą swoie/ktorą w sobie miał/żeby zakon Boży tym mocniey ná sercách ludzi Krolestwá

swego

swegó był wyrysowány/ nátchniony duchem niebieskim ku wykonániu świetego przedśiewźiećia swego: iádąc ná drodze do miástá Xándái/ pietnaśćie mil od stolice swey: ktore miásto dla wspániáłych pálacow/ y vćieszne go bárzo położenia mieysca/ iest miedzy inszemi przedniemi miásty Krolestwá tego. Przyiáchawszy do iedney rzeki/ w ktorey wielka moc łowi się pstrągow/ (miał okázyą do onego mieyscá/ kedy vmyslnie dla vćiechy krolewskiey pstrągi łowiono) widząc ieden wielki Kośćioł/ názwány Maitruxima/ ieden z śiedmi Kośćiołow bálwochwálskich/ nayprzednieyszych we wszytkim Iáponie/ iáko iest v nas Pánny Naświetszey Kośćioł nayprzednieyszy w Monseraćie w Kátálunie/ábo iáko teyże Pánny Naświetszey sławny iest drugi w Lorećie pod Ankoną. Do ktorego to Kośćiołá bałwochwálskiego schodźiłá się tákże nieskończona liczbá pielgrzymow dla dostąpienia łáski v bogow/ y vproszenia od puszczenia grzechow. Kośćioł záprawdę bárzo szeroki/ ozdobny/ y náder bogáty/ dla niemáłey liczby Bończow / y niepodobney liczby słupow kámiennych/ z ktoremi on narod Pogánski porodźił się w błedách/ y ktore z rozmáitemi ceremoniámi y roznemi sposobámi vstáwicznie báłwochwálnie cźćili. Do tychże to báłwanow/ gdyby ktory z pielgrzymow miał przyść iáko nieobyczáynie/ y nie z oną pokorną intencyą y vczćiwośćią niską/ ku onym przeklętym słupom: dopuszczał Pan Bog/ iż ono dyabelstwo/ ktore przy onych słupách mieszkało/ mśćiło się tego/ okrutnemi plagámi y ćiężkim bárzo karániem nád tákowymi ludźmi. Co sámo czyniło táką boiaźń y strách ták okrutny w pielgrzymách/iż żaden nie śmiał opuśćić namniey ceremoniy onych/ ktorych zwyczay był tám odpráwowánia.

Rozgniewány Krol/ iż służbá ktorą rozumne stworzenie/ powinno oddáwáć Bogu ktory ie stworzył/ y ktory ten świát wszytek z niszczego zbudował: oddaie się iednák ślepym báłwánom/ głuchym y niemym słupom / á iż dyabelstwo tryumpháło z dusz

ko z dusz cáłego Jáponu: podniozszy głos y serce do niebá / wielkim głosem záwołał ná Bogá / aby go podpomogł ná zepsowánie iedney sekty zdawna od dyabłá prowadzoney / á żeby w tey spráwie świetey pokazał / iż iest onym Bogiem Pháráonowym. A ták z onym sercem nieustraszonym / zápalony gniewem świątobliwym / odłożywszy boiaźń / y on pierwszy respekt ktory przed tym miał ku onym Bogom / chwalonym przez ták długie wieki przeszłe / roskazał pod gárdłem wielkości wielkiey oney ludzi / ktora vstáwicznie iest dla zdrowia y máiestatu / y przypadkow rozmaitych około osoby iego / aby bez rozmyślánia zárázem zhánbili on bałwochwálski kośćioł / násmiali sie z Báłwánow onych przedtym strászliwych / żeby poobaláli ołtarze / bałwanom ná ołtarzách postáwionym żeby postrácáli łby / kámienne ćielská poobaláli / po ziemi włoczyli: szydząc z Amidy / Jáky: násmiewáiąc sie z Kamis y Fotoques: wołáiąc ná nich iż iesliby teraz iáko przez ták wiele lat nád Jáponem mogli / aby sie obronili od tákich despektow / y niśćili sie ták wielkiey sromoty zdeptánia ciał swoich. A nátychmiast ná ono roskazá-
800. báłwánow przez lat 1800. chwaleni. nie Krolewskie / zginął respekt przećiwko onym ośmi set bałwanom kámiennym / z ktorych niektorzy byli niesłycháney wielkośći / rzedem w onym kośćiele w koło postáwieni / przez tysiąc y ośmset lat záwsze chwaleni. A ták iednych w morze powrzucáli / drugich w rzekę powrzucáli / trzećich po ziemi rozmiotáli / krzycząc ogromnym wołániem: Niechay żywie Bog Chrześćiáński / mocnieyszy nád wszytkie Bogi Jápońskie. Zostáiąc wszyscy w niesłychánym zádźiwieniu / iáko one obrázy kámienne / tych ktorzy przymuszáli ná ono ich tłuczenie / y własnego kośćiołá ich obalánie / iáko ći bogowie rozgniewáni / nie zemśćili sie ostrym iákim karániem / y plagámi ćięszkimi nád nimi swoiey ták nieznośney krzywdy.

Po tákiey porazce dyabłow Krol vweselony y tryumphuiący z tarczą wiáry świetey / prosił Oycá Sotelá / aby szedł w

osobi

osobie swey / á przypátrzył sie wielkiemu cudowi swego włásnego Bogá. A obaczył obálenie báłwanow / zelżenie ich Kośćiołá / y vćieczkę dyabelską. Vsłuchawszy w tym Królá / nálazł niezliczone sztuki báłwanow po źiemi / y ludźi kupę wielką / ktorzy ták wyznawáli / iż byłá większa moc Krolewska / niż moc Amidy Bożká y iego kompanow: á iż Krol máiąc znáiomość prawdźiwego Bogá Chrześćiáńskiego / ma pánowánie w imieniu iego nád wszytką mocą piekielną dyabelską. Z czego vrádowawszy sie Oćiec niesłychánie / y potwierdzáiąc onych ludźi w wierze / y w záchowániu mándatu Krolewskiego / obiecał ich náuczyć wiáry Chrześćiáńskiey wedle ich żądánia / ktore pokázowáli / chcąc wiedźieć drogę pewną do inszego żywotá. A wroćiwszy sie do Krolá / z powieśćią bárzo wdźięczną społnie sie weselili z onego zwyćięstwá / y nieskonczone dźięki czynili Boskiemu maiestatowi / iż raczył pobłogosłáwić włásney swoiey spráwie / y vgruntowáć w vmyśle Krolewskim prawdę wiáry Chrześćiáńskiey.

Drugim powtore rázem w iednym Kośćiele bárzo sławnym báłwáńskim / roskazał Krol Boncom / áby toż vczynili swemu Kośćiołowi / á niechcąc Królá słucháć dla onych báłwanow / rozgniewány Krol roskazał / áby miásto zápalono z Boncámi. Exekutor tego roskazánia Krolewskiego / był ten teráźnieyszy Poseł Wielmożny Pan Philip Fárekurá / ktory będąc Kápitanem nád iedną gwárdyą Krolewską / ktorey było cztery tyśiące strzelcow / zápaliwszy ogniem ono ich mieszkánie / máiąc nieiákie pożałowánie nád Boncámi / kazał ich pośćináć / áby żywi nie gorzeli w ogniu. Jeden Boniec przedni Krolá potkawszy z iednym obrázem odpustnym / áby był Krol odpust od niego przyimował z zwykłą vczćiwośćią: roskazał Krol / áby mu on obraz ná łeb włożono. Co zrozumiawszy ieden z hálábártnikow Krolewskich / onymże obrázem przeráźił mu łeb do mozgu. A dla tego nayprzednieyszy Pánowie ruszyli sie do słuchánia zakonu Bożego / y do chrztu ś.

Jáko sie ochrzćiłá moc wielka ludu w Krolestwie/ obaczywszy zepsowánie báłwanow.

ROZDZIAŁ X.

Odkrywszy sie iáwnie fałsz sekt / y niepotężność báłwanow / y moc nieskonczonego Bogá Chrześciáńskiego : po tych robotách Krolewskich/ płonął táki płomien wiáry w sercách Iáponskich/ iż z niewymowną chęćią y pilnośćią ćisneli sie do náuki wiáry Chrześciáńskiey/ á z prágnieniem wielkim domagáli sie Sákrámentu chrztu świetego : ták iż Oćiec Sotelo ze trzemá drugimi káznodzieiámi Iáponskimi we dnie y w nocy nie przestawáli / y vczyć wiáry świetey początkow / y chrzćić wielkośći niesłycháney ludzi/ ktorzy iednostáynym sercem łzy wylewáiąc / dawáli znák wielkiego wesela duchownego : dziekuiąc Pánu Bogu / iż w tym Krolestwie poczełá wschodzić świátłość Ewángeliey ś. y ludzie ieli bráć nádzieie pewną zbáwienia wiecznego.

Widząc Krol znáczne rozmnożenie wiernych / áby mogli mieć sposobność ná zgromádzenie swoie ku rzeczom duchownym/ zámyślał náostátek budowáć Kośćioły / Klasztory / Káplice : lecz powiádáiąc Oćiec / iż w Krolestwie nie było Kápłáná żadnego / á iż máło było po tym / wystáwiáć Kośćioły bez Kápłanow prozne/ y winnice chćieć mieć bez robotnikow / iest rzecz nie vżyteczna. Záfrásowáł sie Krol bárzo z tego / iż nie mogł dla tákiego niedostátku budowáć pysznych Klasztorow/ y miesżkánia / y Kośćiołow godnych máiestatu swego Krolewskiego/ ku czći y ku chwale wszechmocnemu Bogu/ ktory go oświećił : áczkolwiek oni nowi Chrześciánie / dla schodzenia spolnego zbudowáli byli dwá máłe kośćiołki. Przeto wiele rá-

zow

zow Krol pytał się v Oycá / iákoby temu przedśięwźięćiu rá-
dźić / y coby z tym począć? Ná ktore nástępowánie Krolew-
śkie / náostátek ták Oćiec powiedźiał: Iż wßytko Chrześćián-
ſtwo po świećie ma iedne głowe / y namiestniká Chrystusowego
nawyżßego Biskupá Rzymskiego / Oycá y Pásterzá Kośćiołá
powßechnego / do ktorego doskonále należy rząd duchowny ko-
śćielny / rozmnażánie wiáry / y wßelka rospráwá około stanu
Kośćiołá Bożego / po wßytkich á wßytkich Krolestwách wßy-
tkiego świátá / á osobliwym sposobem w tych stronách / gdźie
się dopiro záczyna rozmnażánie wiáry ś. Kátholickiey. Zárá-
zem pytał Krol o drodze / w ktoraby miał wypráwić Posłá swe-
go: á wźiąwßy wiádomość od Oycá / postanowił v śiebie / aby
tenże własny Oćiec Sotelo iáchał w te droge ná oddánie posłu-
ßeństwá Oycu naświetßemu / iáko wiádomy wßytkich zamy-
słow swoich / dispoſicyey / stanu / y kondicyey Krolestwá swego:
mowiąc mu temi słowy / iż iesliby sam Oćiec nie iáchał / nie wźie-
łoby pożądánego końcá to poselstwo. Ráczkolwiek nie dobrze
by było w tym czáśie Chrześćiáństwu bez Oycá / y nowey bez
gospodarzá winnicy: iednák vfáiąc Bogu / ktory go przysłał
do swego Krolestwá / że mu do końcá nie odmowi tey łáski / aby
go zás przyprowádźił do niegoż z wielą drugiego towárzystwá:
ták żeby wßyscy w Krolestwie iego poddáni Chrześćiány zostá-
li. A nástepuiąc gorąco Krol w tey mierze / nie mogł się mu
Oćiec wiecey wymáwiáć / niechcąc wprzek iść / ták pobożney
chęći / ktorą Krol miał przećiwko stolicy świetey: ofiáruiąc słá-
bość swoie ná posługe máiestatowi Bożemu y Krolewskiemu /
ktory go o to ták bárzo prośi. Z czego vweselony Krol niesły-
chánie / roskazał zárázem do swych Stárostow y Sekretarzow /
áby to wßytko wykonáli coby im Oćiec Sotelo roskazał / á nie
oglądáiąc się ná żaden koßt / áby go opátrzyli wßelkimi potrze-
bámi ná droge / y ná ozdobe tákiego poselstwá.

O zwroceniu ktore Oćiec Sotelo vczynił z Krolestwá Woreńskiego do dworu Cesárskiego: y o przyczynách ktore miał ná to powrocenie: y o goracośći duchá Iáponczykow.

ROZDZIAL XI.

Tey okázyey/ rzecz była potrzebna przerwáć te drogę/ wypráwę/ y powrocenie vczynić Oycu Sotelowi do dworu Cesárskiego: iż Holándowie przyiácháli w pewnym poselstwie od Xiążęćiá Mauryce go do Imperatorá/ chcąc z nim zawrzeć Confederácyą/ y Ligę vczynić: ofiáruiąc mu żeglarze ćwiczone ná morzu/ strzelbą y rzemieslniki doskonáłe: ku temu koncowi/ áby puśćiwszy sie z spolnemi woyski ná morze/ mogli sie Pány vczynić wszytkiey Indyey/ wschodney y zachodney. Vkázuiąc te rzecz łatwą/ y do wykonania snádną/ dla máłey potęgi Krolá Hiszpáńskiego/ ktora ma w támtych kráinách: á tym więcey iż iest Tyránnem/ posyłáiąc do obcych Krolestw Zakonnikow/ ktorzy z wielu Pogan czynią Chrześciány: potym ich pod moc podbiiá/ y tyránizuie: iáko vczynił nowey Hiszpániey/ Perowi/ y inszym kráinom: wspominaiąc wiele rzeczy ná wzgárdę y podeptánie Zakonnikow. Iednák zastáwiáiąc sie przerzeczoney Legácyey Oćiec Sotelo/ ták iáko mogl naylepiey/ postárał sie/ áby ieden z wiernych Imperatorowych był doskonale informowány/ iácy to byli ludźie/ y czego w tym poselstwie szukáli. Co vczynił Oćiec z táką iásnośćią/ iż sámiż Holándowie to przyznawáli co im zádawano: y ći ktorzy byli z rády Imperatorowey obaczyli/ y rádzi ná tym przestáli/ iż lepsza byłá przyiaźn z Krolem Kátholickim/ á niżeli z iego rebellizántámi: ktorzy nie tráktuią

tuią niczym/ iedno o kradzieży/ á o rozboiu ná morzu. A stąd postánowił Imperator posłáć przerzeczonego Oycá w Poselstwie do Krolá Hiszpáńskiego/ ná skończenie ostateczne społku y tráktowánia z iego Krolestwy w Philippinach leżącymi / ktore nową Hiszpánią zową : roskázuiąc zárázem / áby robiono na tę drogę iedne Nawe. O czym dowiedziawszy się Krol Woxenski/ dał znáć Oycu Sotelowi/ iż iuż nie mogł z nim iácháć drugi iego Poseł/ będąc w cudzey Nawie : á żeby iuż Ociec sam podiął się tego odpráwić imieniem iego poselstwo námowione : á iż mieli z nim iácháć dwáy słudzy iego Zolnierze / ktorzyby vsnosć czynili tey prawdzie.

Kiedy się to ták iuż sstało wszytko / tym sposobem odbił się z drugimi od brzegu/ roku 1612. w wieczor święta ś. Fránciszká/ niosąc zsobą dwoie Legácyą. Oneyże nocy wyiáchawszy iedno z portu/ oná w ktorey płyneli Nawá / na iednym morskim w wodzie kopcu rozbiłá się / y wniwecz rozsypálá ná wiele częśći/ nie stráciwszy iedno iednego/gdyż drudzy zá łáską miłego Bogá zostáli zdrowymi. Odniesiono Krolowi Woxenskiemu ten nieszczesny przypadek Oycowski/ ktoremu posłał powiedzieć/ że się z tego nie pomáłu frásował / á z drugiey strony weselił/ że się miał ieszcze z nim widzieć / prosząc go zá tym o zwrocenie do Krolestwá swego / ábo o przysłánie Kápłanow iákich tym czásem: ktory nie mieszkáiąc do Krolestwá Woxenskiego posłał trzech káznodzieiow Jáponskich / ktorzy się rozdzielili do rożnych Prowinciy : á potym dwu drugich / do drugich dwu Prowinciy : á káżdy z nich vczynił wielki dusz pożytek/y náwrocili wielką moc Pogánow : ktorzy náuką y dobrym przykłádem Káznodziei przerzeczonych/ księgámi duchownemi/ w iezyk ich Jáponski przełożonemi/ y literámi ich nápisánemi / iáko y listámi/ ktore im Ociec posyłał/częstemi/ nie mogąc ich sam náwiedźić / zátrzymány ważnemi spráwámi ná dworze Xiążecym syná Imperatorowego. Ták się záchowáli w tákiey ducha gorą-

cośći

cośći/ y w tym nabożeństwie Chrześćiáńskim / iż ich żywot pospolity był ráczey Zakonnikow wybornych / niż ludźi świeckich. Pisowáli do Oycá Sotelá ći Káznodźieie iego z narodu Jáponskiego/ iż náuczáli Kathechiśmu/ odpráwiánia modlitwy/ disciplíny/ vmartwiánia ćiáłá/ postow/ ktore sámi czynili. A miedzy wielą rzeczy/ iż będąc ochrzczony ieden Jáponczyk bárzo bogáty spolnie z żoną swoią/ záwiązáli śię oboie ślubem záchowánia wieczney czystośći : á widząc iż Pan nász Jezus Christus był vkrzyżowány dla nászego odkupienia : vczynili testáment/ dárowáli wolnośćią niewolniki swoie : rozdźielili dobrá swe ná miłośierne vczynki : á spráwiwszy dwie száćie długie z iedwabiu / y dwá krzyże/ dáli obwołáć po mieśćie przez trąbę / iż Piotr Kátái/ y Luizya małżonká iego/ dla wdźięcznośći y oddánia/ iż Jezus Chrystus ich odkupićiel był przybity ná krzyżu dla nich/ dniá iutrzeyszego dádzą śię przybić ná krzyżu / y potrą przebići włocznią od iednego z niewolnikow swoich. Vsłyszawszy to obwołánie niektorzy Chrześćiánie / pobiegli dáć znáć iednemu káznodźiei náuczáiącemu wiáry : ktory przyszedszy náuczył ich tego co byli powinni vczynić. A obaczywszy ono omylenie swoie/ w dźień święty Niedźielny iáwnie przyszli do Kośćiołá / wyznawáiąc grzech swoy przed wszytkimi Chrześćiánámi / niechcąc nic wźiąć z tego co rozdáli/kontentuiąc śię iáko może być naywiętszą nagrodą vbostwem swym. In summá mowiąc/ są Chrześćiánie támtego Krolestwá bárzo nabożni / y gorący / y dáią przykłády dobroći po wielu mieyscách kędy śię obrocą : á osobliwie ći w Woxeńskim Páństwie. Są ták boiáźliwemi dopuśćić śię śmiertelnego grzechu/ ábo obráźić Páná Bogá/ przestępuiąc iego przykazánie / iż woleliby tyśiąc rázy dáć śię ná męczeństwá / á niż raz zezwolić ná obráże miłego Bogá.

O prześládowániu ktore przez niezgode dwu zacnych Chrześciánow ná dworze przednich / wszczeło sie w Jáponie: á iáko Krol Woxeński y Ociec Sotelo obaczyli sie ná dworze Xiążecym / y co miedzy sobą postánowili.

ROZDZIAL XII.

NIeprzyiáciel záwisny Dyabel / widząc przez tákie do wiáry náwracánie vtrátę swoię / zwárł zsobą dwu Chrześcian naprzednieyszych / Páwłá Daifáki Wicesekretarzá Imperatorowego/y Janá Krolá Arymskiego/ ktorzy ták sie bárzo nienawidzieli / iż ieden odkrył niepoczćiwośći y zdrády drugiego: czego dowiedziawszy sie Imperator vczynił sobie spráwiedliwość z obudwu. A chociaż miał dobre rozumienie o Chrześciánach / z tey okázyey strácili ie/ y dał znáć iż chciał woyne podnieść przećiwko nim. Ale potym vhámowal sie / kontentuiąc sie wyrzuceniem z pálacu wszytkich tych ktorzy byli Chrześciány / z ktorych posłał niektore ná wygnánie do iedney Insuły / kedy odsyłáią ludzi złośliwych w Jáponie / wyrzućiwszy przytym y iedne konkubine niżli ieszcze zostáłá Chrześciánką. Toż vczynił czternastom Chrześciánom zacnym y przednim / pobrawszy im Intraty/ máietnośći / roskázuiąc po wszytkim swym Pánstwie / áby ich żaden nie śmiał przyimowáć / áni ich bydłu/ áni im dáiąc żywnośći wiecey nad ieden dzień / áby tym sposobem muśieli sie tuláć po wszytkim Jáponie. Z czego biorąc przykład niektorzy Pánowie/ vczynili toż z sługámi swemi / ktorzy byli Chrześciánskiey wiáry. Miánowićie Kśiążę syn Cesárski wygnał z dworu swego / y z miástá Jendo wszytkie Chrześciány / ktorzy iedno

tám byli/ náwet y Zakonniki Fráńćiszki s. oprocz Oycá Sotelá/ ktory tám zostáł z iego pozwoleniem/ dla wyprawy oney do Hiszpániey / á iż nie dawno tám był przyszedł. Zal y vtrapienie/ ktore vczyniło to wygnánie sromotne (widząc oyce dźiatki opuszczáiące y żony/ nie wiedząc kedy szli / y gdźieby sie obracáli/ nie mogąc nic wźiąć z sobą ieno ná dźień ieden troche pożywienia) sam Oćiec Sotelo tylko mogłby to powiedźieć / á nie ia wypisáć/ á oni Zakonnicy ktorzy wychodźili z Chrześćiány/ktorzy (iáko powiádáią) gdyby iáłmużnámi nie wspomagáli byli onych wygnánych Chrześćian vtrapionych/ w drodze powmieráliby byli. W puł práwie prześládowánia tego/ nie przyszło do meczeństwá/ áni do krwie rozlania / dla Imperatorá ktory tego niechćiał. Kśiąże syn Imperatorow/ á ten iest ktory iuż rządźi Páństwem Iáponskim / záprośił Krolá Woxenskiego / Swiekrá swego / ná myslistwo z Sokoły / y z tey okázyey przyiáchał do dworu. Vweselony bárzo Krol Woxenski/ iż oglądał Oycá zdrowego / y przystąpił znowu do tráktowánia / iż mu chćiał zgotowáć kázáć drugą Náwe/ áby odpráwiáłá sie tá iego Legácya z przystoynośćią tą / ktora należy máiestatowi iego Krolewskiemu. Vczyniwszy te resolucyą / roskazał aby robiono one nawe z wielką predkośćią : á nátychmiast do roboty obrocono 800. ćieślow/700. kowalow / y 3000. ludu pospolitego do inszey posługi / ktorzy wszyscy robiąc pospołu / skonczyli robote oney nawy zá 45. dni / y z tąż predkośćią opátrzyli wszytkiemi potrzebámi / ná vpominki / koszty/ y wydatki oney drogi. Deklárowal záráżem y miánował Posłem / Faxekure Rokuyemon Káwallerá bárzo zacnego / z Fámiliey stárodawney/ ktorego przodkowie pierwszy przyiechali z Meáku z Iámakánguą Chiusem onym / ktory drugą rázą przyiachał ná odbieranie Krolestwá Woxenskiego / iáko sie wyższey wspomniáło w położeniu wtorym. Pan iest / wśi / miásteczká y ziemice swoie máiący/ Kápitan naprzednieyszy nád strzelcámi gwárdiey Krolewskiey

lewskiey / człowiek wielkiego rozumu y sercá / doświádczony od Krolá ták w rzeczach woiennych / iáko y czásu pokoiu około spráwowánia páństwá y rządu domowego: ták iż przez iego dźielność sporządzony iest wszytek dwor Krolewski. Spodobáłá się wszytkim tá ie° Elekcya/ y z wielką pochwałą wszytkich podiął się tey Legácyey: nie bez iednák tego / áby mu drudzy nie zayźrzeli ták wielkiego szczęścia. Krol roskazał / áby żoná y dźieći iego przyiácháli do dźierżáwy Krolewskiey / ktora iest ode dworu Krolewskiego trzy dni iázdy / do miástá ze wszytkiemi sługámi / á żeby mieli nie dáleko intrate y wysługe. Dał im Páłac wielki ieden ze dwiemá wśiámi bogátemi / trzy mile ode dworu / gdźie mogli się przeieżdżáć dla swey vćiechy / á to vczynił Krol dla tego / áby Poseł z większym swym áffektem w drogę odieżdżał.

O prześládowániu ktore wznowił Xiążę w mieśćie Jendo: o sławnym Męczeństwie dwudźiestu y ośmi Jápońskich Chrześćian: o więźieniu y skazániu ná śmierć / y náostátek wyzwoleniu Oycá Sotelá.

ROZDZIAL XIII.

Będąc iuż wypráwiony Oćiec Luigi Sotelo ode dworu Jmperatorowego / y od onego drugiego dworu Xiążęcego syná Cesárskiego / y prawie iuż będąc w drodze do Krolestwá Woxeńskiego / áby iuż wśiadł w nawę w kompániey z przerzeczonym Posłem / powstáło prześládowánie przećiwko Chrześćiánom 21. Lipcá / Roku 1613. Z roskazánia Xiążęcego syná stárszego Jmperatorowego / w własnym dworze iego w Jendo / ze złego vdánia

dánia Boncow/ y dla zazdrośći / widząc iż vtrácili wielkość nie máłą Párochianow y swoich Sektarzow / iáko y dla iednego Kośćiołá y cmyntarzá vczynionego dla pogrzebow Chrześcian skich. Abowiem wsádzono do więzienia 1600. Chrześcian / oprocz tych wielu ktorzy byli wyiáchali z miástá / y nie wrocili się wiecey. A iesli ktorzy názad się wracáli/imano ich/ y do więzienia sadzano: drudzy się kryli / á drugich poznáwáć nie mozono. Przeto chodząc przerzeczony Ociec po tárásach y wieżach / słuchał ich spowiedzi świętey/ pocieszáiąc ich / y nosząc iálmużny dla pożywienia y żywnośći / ábowiem oprocz mąk ćierpieli głod wielki. ácżkolwiek to wszytko znośili w wielkiey statecznośći / áby nieopuszczáli kleynotu drogiego / wiáry ktorą przyieli Bogá prawdziwego/ świętey. Nowszem Ociec wziął część pożyczánym obyczáiem od kupcow / częśćią przez iálmużny nie máłą summę we śrebrze y złoćie/ná porátowánie Chrześcian więzionych/ iáko y ná pożywienie ich żon/y dziatek zostáwionych. Czego gdy się dowiedzieli konsyliarze Xiążecy / kazáli powiedzieć przerzeczonemu Oycu / áby iáchał w náznáczoną drogę. Ale on odpowiedział: iż nie byłáby to rzecz dobrego Oycá opuśćić swoie syny w tákim ich vtrapieniu. To gdy odniesiono Xiążęciu / roskazał áby zárąz wyieżdżał z dworu / á do Nawy się brał. Lecz gdy wymawiał się iáko mogł naprzystoyniey / przyszło do tego / że rozgniewány okrutnie Xiąże/ roskazał go poimáć / obstąpiwszy iego mieszkánie gdzie stał / z wielką gwardią/ zádáiąc mu nieposłuszeństwo y że popadał winę obrázy Pánskiego maiestatu/ dla trzech miánowićie przyczyn: Pierwsza / że lekce ważył poselstwo ktore nań Xiąże y Jmperator włożyli / ná tráktowánie pokoiu y przyiáźni z Krolem Hiszpánskim. Druga / że nie vsłuchał roskazánia / niewyszedszy zárąz z domu Pánskiego. A trzecia / iż námowił Chrześciány/ áby nie słuchali swoich vrzednikow: á tá rzecz byłá iáko rebellia poddánych przećiw Xiążęciu / y dla tego chciał áby Ociec sprá-

wił się

wil się z tego. Odpowiedział ná pierwszą / iż poważał bárzo polecone sobie poselstwo: ále że ieszcze nie czás był drodze / á że chciał widzieć koniec duchownych synow swoich / á potym miał záczać drogę. Ná drugą / odpowiedział / iż mu roskázowano rzecz táką / ktora byłá przeciwko przyrodzeniu / opuszczáć syny w tákowym przypadku / kiedy ich widział vmieráiących od głodu: á iż dla tego sámego respektu / nie powinien był posłuszeństwu podlegáć. Ná trzecią / iż roskázował máiestat iego Xiążecy / áby Chrześciánie opuszczali Zakon Chrystusow / á przyimowáli błędy Jáponskie: czego nie mogł spráwiedliwie czynić / nie máiąc zwierzchności w tey mierze nád nimi / ále ią tylko trzymáiąc w doczesnych rzeczách tego żywotá. ábowiem w rzeczách wiecznych zwierzchność sam nád nimi ma Pan wszytkiego świátá Bog wszechmogący / ktorego przerzeczony Ociec był niegodnym sługą / y ktoremu działo się bezpráwie wielkie. A ták nie tylko nie czynił nic złego / zástáwiáiąc się swemu wyrokowi / iáko spráwiedliwości nie máiącemu: ále ieszcze iż był koniecznie powinien zástáwić się do tąd / ażby był pewny własney śmierci swoiey. Vsłyszawszy tę odpowiedź / z wielkim frásunkiem Xiążę roskazał / aby wszytkie Chrześciany męskiey płci / ode trzech lat wyżey máiące / ktorzyby niechcieli opuszczáć swego Zakonu / á wyznáć onego Jáponskiego / byli poscinani: y przerzeczony Ociec Sotelo z kaznodzieiami wiáry świętey Chrześciánskiey / ktorzy z nim przestawáli / áby byli w ogniu żywo spaleni. Roskazawszy wykonáć Sentencyą 16. Sierpniá / wywiedziono ná plác zárázem ku ścinániu osm stárszych nád Bráctwem / y vcięto drugim 17. głowy / potym 14. żołnierzom / á náostátek przyszło roskázánie / aby męczono Oycá Sotelá y káznodzieie iego / ktore miał przy sobie. A gdy iuż nágotowano dobry stos drew / y ludzi stałá wielka kupá / pátrząca ná on okrutny / ktory miał być vczynek: przybieżał ieden goniec z listem Krolá Woxenskiego / ktory nierychło do-

 wiedział.

wiedział śie o tym przypadku / prosząc Xiążęćiá brátá Zięćiá swego/ áby mu vczynił tę łáskę / żeby Oycá Sotelá odesłał zdrowo do Krolestwá Woxeńskiego: ábowiem iuż był czás wychodzeniu nawom / y temu náznáczonemu spolnemu poselstwu: przytym żeby nie vżywał tákiey śurowośći z Chrześćiány / iż to był narod spokoyny y dobry. Xiążę iáko iedno list przeczytał / wolnego vczynił Oycá / kazawszy tylko pośćináć sáme Káznodźieie / á drugie ktorzy zostawáli w więzieniu / kazał wolno puśćić. A Pan Bog onegoż dniá przepuśćił był / ktorego mieli być z Oycem Káznodźieie popaleni: iż powádźili śie trzey Bońcy z pewnemi ludźmi świeckimi. Zostawszy zábići trzey Boncowie w swym Kośćiele własnym / y z nimi drudzy inszy: A iż przypadek był vważenia godny/ wyszedł vrząd mieyski vznáć on występek/ y ono zaboystwo / y dla tego zaniechali wykonáć skazánego dekretu nád Oycem. Przypádło y co więcey/ iż vmárłá iedyna corká stárszego nád Rádą w tymże Kśiążęcym mieśćie/ y vrząd báwić śie muśiał kilká dni ná exequiách: przez ktore przeszkody miał czás Krol Woxeński wysłáć gońcá swego/ iáko śię dowiedźiał o wyroku śmierći okrutney przećiwko Oycu Sotelowi.

Opátrznosć Boska wielka.

Jáko po wyzwoleniu Oćiec Sotelo powroćił śię znowu do Krolestwá Woxeńskiego: y iáko mu śię tám powiodło.

ROZDZIAL XIV.

Egoż dniá gdy wypuszczono Oycá Sotelá/co było po sześći dniách/ iáko goniec od Krolá Woxeńskiego biezał: przybieżał też drugi wysłány od Bogá goniec do miástá Jendo / Oćiec Ignácy Societatis Iesv, Káznodźieiá gorący tegoż Zakonu świętego:

puśćiwszy

puściwszy się z Nakaqui miásta Chrześciáńskiego/ kędy residuie Biskup y Oycowie tegoż Zakonu. Wszytkie po Jápońsku ogoliwszy głowe/ y szátámi odziány Jáponskimi/ dla rátowánia przerzeczonego Oycá Sotelá/ máiąc te wiádomość/ iż był ná gárdło do więzienia wsádzony/ ze wszytkimi Chrześciány/ dla przepowiádánia y wyznánia wiáry ś. Chrystusowey. A uszedszy pułtora tysiącá mil Jápońskich/ chciał Pan Bog áby przyszedł dwie godzinie potym/ kiedy iuż wypuszczono było Oycá Sotelá/ do ktorego zárazem przyszło z listámi od Rády Kśiążęcey/ do Krolestwá Woxeńskiego/ w droge go wyprawiáć/ y listy mu oddáiąc: co było dwudziestego piątego Wrześniá.

Będąc Krol Woxeński bárzo frásowliwy y wątpliwy/ áby listy iego ná czás przybyły/ y że iuż podobno Oycá Sotelá umęczonego zástáły. A ták iuż biorąc inszą ráde przedsię/ dowiedziawszy się że przybył do Dworu iego ieden Zakonnik z tegoż Zakonu Fránciszká ś. ná imię Brát Diego Ibágnes/ ktory był przyszedł dla tego/ áby wśiadł w Nawę one Mázámunowę do nowey Hiszpániey w droge. Kazał go záwołáć/ y rzekł mu: Acz kolwiek Kśiążę Oycá Sotelá spalił/ y pozábiiał Chrześciány w swoim Krolestwie: ia iednak prágnę sobie tego/ áby Oycowie Fránciszká ś. przyszli do Páństwá mego/ y żeby przepowiádáli Ewángelią świętą/ y náwrocili do wiáry wszytko Krolestwo moie. A dla tego radbym wysłał w Poselstwie do Oycá ś. prosząc go o iáką liczbę Zakonnikow/ y o insze rzeczy ku temu potrzebne. Dołożył/ iesliby się temu Oycu podobáło/ áby iáchał z iego Posłámi/ przynamniey do nowey Hiszpániey/ gdzieby potym Krolá Kátholickiego imieniem iego prosił/ áby od niego do Rzymu posłał/ iákoby mu się nalepiey widziáło. Oćiec Diego Ibágnes odpowiedział: iż bárzo rad chętliwie przyimował to Poselstwo. A ták w iednym punkcie roskazał potrzeby nágotowáć w droge/ ktore zárąz stánęły. Nie przeszły dwie godzinie potym/ iáko Brát Diego z pałacu wyszedł/ álić bieży goniec posztą/

szta/ daiąc znáć/ iż Książe dárował zdrowiem y żywotem Oycá Sotelá/ á iż bárzo prędko idźie do Krolestwá. Z ktorey nowiny ták dobrey/ vweselił sie ták wysoce Krol/ iż też ná okazánie swoiey rádośći / tryumphy y gonitwy rozmáite odpráwowáć kazał. A wiedząc iż iuż przyieżdżał do swego Krolestwá/ roskazał áby mu służono / y podeymowano przez wszytkie drogę/ náznáczywszy mu bárzo piękne stánie/ przystáwy dawszy / y stoł bárzo kosztowny Krolewski. Jeno zśiadł/ záraz go kazał prosić ná pálac / gdźie przyszli Oćiec Sotelo y z Oycem Jgnácym/ ktory onego dniá dopiero był ogolił Koronę/y wdźiał swoy Zakonniczy habit / zrzućiwszy Japoński z roskazánia Krolewskiego/ ktory ieszcze iákoby nie dowierzał / áby Oćiec Sotelo miał żyć. Jedli tedy z Krolem oni dwáy Zakonnicy / wielce od niego v stołu będąc szánowáni : y zaczęli mowić o drodze. A Krol o przedśięwźięciu swoim mowiąc / iż to byłá vstáwiczna myśl iego/ áby wszytko Krolestwo iego w Chrześciány sie przemieniło. Drugiego dniá potym záwołał Oycá Luizego / y Páná Philipá Fráncisżká / ktorego ná ten czás zwano Rokuyemon Fáxekurá/y ták táiemnie vmyślnie rozmawiał z nimi o swoich intencyách/ y iáko chćiał obudwu posłáć Posłámi do Krolá Hiszpáńskiego / y do Papieżá Biskupá Rzymskiego. A przywodząc to do skutku/ wysłał swoie Sekretarze do mieszkánia Oycowskiego : y przez ręce ich oddał listy / y expedycye / ktore były oddawáne od nich z wielką ceremonią / y iáwnym wszytkich weselem. A áczkolwiek Rádni Pánowie mowili Krolowi/ iáko śmiał vfáć maiestat Krolewski iego swoich pieczęći/y swoiey dostoynośći/ y oney Nawy z ták drogimi kleynotámi/ y ták wielu zacnych osob z Krolestwá swego / iednemu Mnichowi : ktorego nie znał/ kto/ y skąd był / y niewiedźiał ieśli ábo Krol Kátholicki/ ábo Papież náyduią sie ná świećie ? To y co inszego ku temu mowili. Odpowiedźiał im Krol temi słowy/ iż nie iest rzecz podobna/áby ten człowiek miał kiedy oszukáć y skłámáć

ktory

ktory ták wiele wiedział rzeczy niebieskich / y ták pogardzał rzeczy tego świátá. A chcąc Krol vkontentowáć wszytkich / puścił sie poluiąc áż do portu / w ktorym czekáłá Nawá: á wszedszy wewnątrz w one Nawe áby ią oglądał / kazał zwołáć wszytkich Zißpanow Stárszych nád Nawą / y robotnikow ktorzy wiosłámi robili / y rzekł im: Tego okretu nie zbudowałem ku inszey potrzebie / áni dla czego inszego / iedno abyście w nim przywieźli do Krolestwá mego Zakon Boży / y te Oyce duchowne / ktorzy v was zbywáią: poiedźiecie vfáiąc w Bogu / ktory wam da dobrą y szczesliwą droge. We wszytkim słucháć bedźiecie Oycá Luigiego Sotelá / cokolwiek wam roskaże. A gdy przyiádą Oycowie do Krolestwá mego / roskaże áby murowano Kośćioły / zárázem bedźiemy wszyscy Chrześćiány. Też słowá powtorzył y do swoich / á dawszy cedułe Krolewską / w ktorey toż było co Krol vsty roskázował / weselili sie wszyscy słowy Krolewskimi / y onym wielkim sercem iego / ktore pełno checi było ná roskrzewienie wiáry Kośćiołá Bożego. Dobra intencya.

O rozmnożeniu Chrześćiáństwá w Krolestwie Worenskim / zá przyszćiem Oycá Sotelá: y iáko sie ná morze puścił w Legácyey do Hißpániey / y do Rzymu.

ROZDZIAL XV.

Cżkolwiek Oćiec Sotelo iuż sie był odpráwił w droge z wielką predkośćią / y nalegániem áby nie mieszkáiąc iáchał: iednák żadną miárą być nie mogło / muśiał sie zátrzymáć wiecey niż dni dwádźieśćiá / słucháiąc spowiedźi onych wszytkich Chrześćian / ktorzy iáko owieczki prágnące / biegli do zrzodłá słowá miłego Bogá: iedni z spowiedźiámi / drudzy ze chrztámi: Oycowie /

mátki/ synowie/ brácia/ przyiaciele/ pokrewni / ieden pomagáiąc drugiemu. Oćiec Sotelo spowiedźi słuchał / y kázániem karmił: á Oćiec Ignacy nie przeliczona rzecz ludźi chrzcił. Duſz niepodobny pożytek odbieráli / y owoc w tym ták krotkim czáśie w winnicy Zbawiciela naſzego/ ták iż ledwie mogli spáć / y w nocy y we dnie cáłą iedne godźinę nieprzerobieni Oycowie. Náleźli iuż wystáwione dwá Kośćioły w mieśćie Xándai / kędy Krol stolicę swoię naprzednieyſzą ma: drugie Kośćioły ná rozmáitych mieyscách/ ieden w Kuránokámie/ drugi w Gośie/ trzeći w Aquićie/ czwarty w Szemboku/ piąty w Nabukorćie/ zbudowáne od onych/ ktore był Oćiec Sotelo z Jáponu posłał/ Jáponczykow / Káznodźiei wiáry świętey uczących/ koſztem Chrześćiáńskim. Wſzyscy ći Chrześćiánie / byli ták dobrze wyćwiczeni/ y w rzeczy około wiáry ś. ták bárzo wprawieni / y tákie obyczáie Chrześćiáńskie máiący / iż się ták widźiało / iákoby miedzy sobą mieli wiele Oycow pobożnych/ y Miſtrzow nie ládáiákich: ták skromni w mowie/ ták pokorni w żywoćie/ ták w ſumnieniu czyśći/ iż wzbudzáli wielkie nabożeństwo / y owſzem záwstydzenie ſumnienia czynili/ ták dźiwnemi słowy / ták dźielnemi Chrześćiáńskimi cnotámi. Przypátrz się temu dźiećięćiu we 13. lat/ ieśli chceſz/ z iednego wieku rázem poznaſz: chćiáło
Dźiećię we 13. lat. być Chrześćiáninem/ á był synowcem tegoż Worenskiego Krolá / synem stárſzego brátá Krolewskiego: miáło to dźiećię sługi Oycá swego/ y drugie dozorce swoie wſzytko Chrześćiány/ ktorzy go (iáko to bywa) náuczyli pewnych rzeczy wiáry Chrześćiáńskiey. Chęći tey dowiedźiáłá się Bábká iego / matká Krolewska/ ktora byłá wielka báłwochwálnicá: á choćiaż on młodźieniaſzek nie był ieſzcze chrzczony / iednak iuż posty záchowywał/ y biczował się często. A gdy mu rozważáłá Bábká / áby nie był Chrześćiáninem / iż Chrześćiánie máią zakon twárdy / y niepodobna rzecz iemu táki zakon wytrwáć. Odpowiedźiáł młodźieńczyk: Powiedz mi páni Bábko / co tákiego czynią Chrześćiánie?

ściánie? á oná go chcąc zástrászyć zakonem Chrześciáńskim/ poczełá mu powiádáć: iż Chrześciánie trwáią ná modlitwie poczawszy od pułnocy áż do białego dniá vstáwicznie klecząc: á gdy przyydźie puł zimy/ kiedy bywa nazimniey przededniem/ wpuszczáią się w kośćieł zimney bárzo wody/ y ták w nim nádzy stoią: mięsá nie iedzą/ y to co iedzą raz tylko ná dźień iedzą/ wołáią do tego pospolstwá/ áby ich biczámi śiekli/ do tąd áż krew z ćiáłá poćiecze. To vsłyszáło dźiećię od niey/ co czynili niektorzy Chrześciánie dla swego osobnego nabożeństwá w Quádrágesimie/ y toż też áni mniey/ áni więcey czyniło ná osobnośći/ ćwicząc się vstáwicznie w tym więcey niż przez trzy mieśiące/ probuiąc się iesli mogł znieść y wytrwáć zakon Chrześciáński. Z czego fukáiąc go Oćiec z tákich postow/ y tákich dyscyplin/ chćiał go mieć w więźieniu. Co spráwiło/ iż mátká/ y bábká/ y oćiec/ wszytek dom/ y słudzy/ widząc iż to więźienie nic młodźieniaszkowi oney ostrośći ćwiczenia nie wźięło. Záwołáli chrzest ś. rozdáiącego: á słucháiąc náuki Chrześciáńskiey/ przygotowáli się ná przyięćie Sákrámentowe wielebnego chrztu świętego/ kiedy przybył Oćiec Sotelo.

Bábia rá-
zła.

Wiele inszych przypadkow/ ábo ráczey przykłádow dźiwnych/ nie wspomina się dla wstrętnienia Czytelnikowi/ y nie rozszerzenia diszkursu tego: dosyć rozumieiąc ná tym co się krotko rzekło. Zostáwiwszy tedy w Krolestwie Woxeńskim Oćiec Sotelo pięć Kaznodźieiow ábo Kátechistow/ áby się po Krolestwie onym rozdźielili; y pisánie zostáwiwszy do iednego Zakonniká swego/ stárszego nád drugimi/ áby tám iáko naprędzey wysyłał iednego z Kápłanow: á poćieszywszy iuż y spowiedźią/ y kazániem/ y rozmową wszytko Chrześciáństwo/ ktore się tám było zbiegło z rozmáitych Prowincyy/ idąc cztery/ sześć/ y ośm dni/ drudzy vstáwicznie. Wźiąwszy licencyą od Krolá/ ze łzámi y żáłośćią wśiadł w Nawę z przerzeczonym Oycem Ignácym Societatis IESV, y Brátem Diegą/ á z nimi spolnie Krolewski

Poſeł przerzeczony / że z nim y pięćiądźieśiąt Iápończykow towárzyſtwá/ y z ſługami. A ták od dwudźieſtego oſmego Páździerniká w roku Tyśiącznym/ ßeśćſetnym trzynaſtym/ po wielkich nawáłnośćiách y niebeſpieczeńſtwách/ przyćiągnęli do nowey Hißpániey. A przeieżdżáiąc ßeść mil iedno iezioro / wyśiedli w porćie Akápulſkim z Nawy/ dwudźieſtego piątego Styczniá/ Roku Tyśiącznego/ Sześćſetnego/ Czternaſtego.

yiazd w oge.

Kśięgá Wtora.

Iáko Poſłowie przyiácháli do portu Akápulſkiego/ y iáko przyięći byli z wielkim weſelem od narodu Hißpáńſkiego.

ROZDZIAL I.

VKazawßy ſię w porćie Akápulſkim Nawá ták pyßna / y Herbámi Krolewſkiemi pięknie ozdobiona/ á iż w niey przyiácháli Poſłowie Iápońſcy / wyſłáni do Oycá świętego Papieżá/ y Biſkupá wßytkiego Chrześćiáńſtwá/ iáko y do maieſtatu Katholickiego Krolá Hißpáńſkiego. Vrząd y ſtárßy Przełożeni nád portem/ vmyślili vczćić on Tytuł Poſelſki/ chcąc pokázáć wßelaką chęć / iáko mogłá być nawiętßa poſłom. Gdy przybliżáiąc ſię nawá dáłá znák przyiáźni/ wypuśćiwßy kilká ßtuk ſtrzelby ogromney: z portu też poczęto z burzących dźiał bić/ y wielką moc ſtrzelby inßey wypußczáć/ ná okazánie tákiegoż pokoiu. A przybywßy do brzegu z wielką pompą ßláchty / y z wielkim trąb okrzykiem/ y bębnow niemnieyßym grzmieniem/ przyięći byli: záprowádzeni do pálacu Krolewſkiego/ czeſtowáni z wielkim doſtátkiem/ czy-

nią

niąc z wołow festy/ y inße wesołe zabáwy/ktore przynośiły Posłom y z ich komitatem niełedáiákie wesele. A nád to nawyzßy Káßtellan portowy/ dawßy znáć Wicerexowi do Mexyku/ wziął roſkazánie/ áby prowádził ku Hißpániey tákowe Posły/ y żeby im obmyślił wßeláką ſpoſobność podrożną/ y dał wßytkie doſtátki/ áby nie vználi námnieyßego vtrapienia drogi. Naprzod tedy niż Posłowie Japońſcy rußyli ſię z miáſtá/ roſkazał ſtárßym nád Nawámi/ áby wolno wypuścili bez mytá wßytkie rzeczy y kleynoty Poſelſkie. Potym nábrawßy wielką liczbę koni/ puścił ſię z Posłámi ziemią ku Mexykowi: w ćiągu będąc drogi/ miáſtá/ wśi/ Fortece/ ktore przeieżdżáli/ wychodziły ná przywitánie ich z wielkim weſelem/ wyſtáwiáiąc brámy ozdobne/ iákoby tryumphuiące/ obijáiąc vlice drogiemi ßtukámi iedwabnemi/ y kobiercy koßtownemi. Káwelleria wprzod iádąc/ w pozad drudzy we zbroiách z trąbámi y bębnámi. Przez wßytkę drogę ſtáwiáiąc Posły w páłacách Krolewſkich/ częſtuiąc z wielką obfitośćią y koßtem/ dotąd áż przyiácháli ßczęśliwie do Mexyku.

Jáko Posłowie przyiácháli do Mexyku/wiodąc gośćiniec do Hißpániey.

ROZDZIAŁ II.

Wsłyßawßy w Mexyku iż Posłowie przybliżáią ſię do onego wielkiego miáſtá y ſtolice Krolewſkiey/ w ktorym z wielką rádośćią oczekawáni byli. Wicerex roſkazał/ áby im ſtánie zgotowano w iednym páłacu przednim/ przy Kośćiele záraz Fránćiſzká świętego/ w ktorym byli przyięći z wielką mágnificencyą/ y czczeni z niemnieyßą hoynośćią. Gdzie ich náwiedzáli wßy-

tká ślachtá / y Káwalleria onego miástá: Arcybiskup / Audytorowie Krolewscy / y drudzy Inquisycyey świetey. A záprawdę czás był sposobny / kiedy Poseł ten zwłasczá świetcki Iáponski wiáchał do Mexyku / dla zbudowánia y przykładu Religiey Chrześciánskiey. Abowiem iż ná ten czás odpráwowáło sie nabożeństwo postne ono w tydzień wielki / mieli okázyą wesela duchownego y nabożeństwá gorącego / pátrząc ná powszechne Kościelne / y poiedynkowe ludzkie wielkie nabożeństwá / ná processye solenne / ná groby kosztownie vbráne po Kościołách / ták iż rosło y wzbudzało sie w nich mocne prágniegnie Sákrámentu chrztu świetego / iákoż y prosiło on 78. osob z domu poselskiego / ktorzy iuż byli wyćwiczeni w wierze świetey / y ktorzy byli potym ochrzczeni z wielkim ludzi zastepem y weselem w Kościele swietego Fránciszká / y bierzmowáni od Arcybiskupá / zostáiąc im chrzesnemi Oycámi nayprzednieyszy Pánowie z onego miástá wielkiego / gdzie sie też iuż był resolwował y sám Poseł zostáć własnym Chrześciáninem / ále rozrádzony od Arcybiskupá y Komissarzá naywyższego / záchował ten Chrzest świety do Hiszpániey. A chcąc przywitáć Wicerexá z tą pompą y wspániáłością ktora przystoi / dał Poseł bárwę wszytkiemu dworowi swemu / áby ták ozdobnie stánął / y ták porządnie w szyku przyiáchawszy ná pálac / był od Wicerexá przyiety z wielką wdzięcznością y spolnym weselem. A tráktuiąc o dálszey drodze / obiecał Posłowi / iż chciał obmyślić iego gośćiniec wedle iego myśli / y iáko nabespiecznieyszym y naozdobnieyszym sposobem: ále iż nie mogł sie tego ważyć / áby oná Nawá ták wielka y vzbroiona / miáłá dáley w Páństwá Krolá iego plynąć / áżby miał ná to od maiestatu Krolewskiego własną ordynácyą. Aczkolwiek Poseł czuł dobrze przeszkody / ktore mu trudniely iego przedsiewzięty niemieszkány gośćiniec / ták iż dla tego sámego musiał zostáwić część więtszą czeládzi: resolwował sie nakoniec puśćić sie ku Hiszpániey w drogę

Skutek nabożeństwá Chrześciánskiego.

w droge lekkim sposobem / y ták w dzień Wniebowzięcia Páńskiego wyiáchał z Mexyku / wyprowádzony bedąc z gromádą Káwállerow y pułkownikow / máiąc porządnie przyśtásiwá / áby przez wszytkę droge byli częstowáni. Jáko osobliwie to wykonano w mieście Puebla delli Angeli, gdy tám Poseł przyiáchał właśnie ná Swiątki: w ktory dzień okázowáło z tego przyiazdu wszytko miásto wesele wielkie/ spuszczáiąc do potyczki bystre y dzikie woły / tákże igrzyská wymyślaiąc rozmáite y roskoszne: chcąc Don Trystano z Arecanu Kápitan naywyższy okázác wielką chęć dla vciechy / iáko mogło być naywiętszey Posłá przerzeczonego. Wyiáchawszy potym z Puebli Oćiec Prowincyał / Ewángeliey świetey rzeczony Prowincyał/ posłał iednego z Zakonnikow swych / roskázuiąc wszytkim Gwárdyanom Konwentu Swietego/áby tymże Posłom y czeládzi wszytkiey ich wyrządzáli wszeláką chęć y wysługe. iáko to vczynili z wielką ochotą y podeymowániem hoynym / przyiácháli do ś. Janá/ktory zową de Lua/gdzie iest port morski wielki od Nortu. Tám General nád Nawámi y okręty della Flottá / z Kásztellanem tamecznym Zamkowym / y Kápitanem Alkálde nawyższym / y z drugiemi Pułkownikámi y sługami Krolewskiemi / z wielkością wielką przednich ludzi / w szyku wyszli w pole ná przyiecie Poselskie/z trąbámi/ z bebnámi : y ták pięknym porządkiem prowádzili Posłá áż do Konwentu świetego Fráncisztá / kedy się rozgośćił. Oglądawszy Fortece/ y rozmáitey strzelby dział burzących pogrom vsłyszawszy / w náietą Nawę mocną y bespieczną wśiedli pánowie Posłowie / z czeladzią y z rzeczámi/ odbieżawszy oney swoiey w porćie Akápulsłim. Wyiáchawszy z Nawámi Generałowemi / Páná Antoniego de Oquendo / 10. Czerwcá w Roku 1614. máiąc spokoyne bárzo morze / przypłyneli do portu Lábáńskiego 23. Lipcá w tymże roku / przyieci od Gubernatorá / Biskupá / y inszych zacnych osob z wielką miłośćią / y poczesnośćią. Tám się zabáwili do

tąd/ áż

tad/ aż przyszły Galeony/ abo okręty Generałá Lopesá de Mendáris/ z ktorym w kompániey puścili się w głąb ná oney swey Galerze śiodmego dniá Sierpniá tegoż roku/ pokázuiąc Generał zá káżdą okázyą Panu Posłowi to / iáko go wielce sobie poważał: posyłáiąc mu vstáwicznie preserwátywy/ konfekty / y z swego stołu potráwy/ á náde wszytko zálecáiąc onemu świeckiemu Posłowi iego własne zbáwienie / ták iż żegluiąc z sobą w zobopolney vćieszę/ po wielkich niebespieczeństwách y morskich nawálnośćiách / przyćiągneli zdrowi do portu ś. Lukaszá di Werrámádá/ piątego Páździerniká w tymże Roku. Gdzie residuiąc Książe di Mediná Sidońskie / á dowiedziawszy się o przyieździe tákich Posłow/ wysłał kárety w pole / dla ich poczesnego przyięcia/ y przyprowádzenia: przydawszy zacne szláchćice Książecego stołu swego / kazawszy im nágotowáć y ozdobić pewne przystoyne pokoie. A vczćiwszy ie iáko mogło być z nawietszą hoynośćią / ná żądánie zacnego miástá rzeczonego Sywiglia/kazał ku predszemu iáchániu przysposobić dwie Galerze. ktore ták przyprawione bieżáły z pány Posłámi áż do Koryey/ gdźie byli przyięći y vczczeni z informácyey przerzeczonego Miástá/ od Piotrá Gálindá Ventiquáttro / ktory ze wszytkiemi vćiechámi/ nie iedno dostátkámi vkontentował niewypowiedziánie serce y ánimusz Poselski. Nie opuszczáiąc Pan Poseł w nowe y bogáte száty przybráć czeládzi swey / áby w przystoyney pompie y ozdobie / mogł w iazd vczynić do ták zacnego miástá Sywigliey. Gdy się ták sporządzáło/Miásto to zacne postánowiło wysłáć przećiw Panom Posłom Páná Diegá di Kábrea/ brátá tegoż Oycá Sotelá / Páná Bártłomieiá Lopesá / Páná Bernárdá Rybere/ Páná Piotrá Gálindá Ventiquáttro / z wielą inszych przyśiegłych Káwállerow/ áby Miástá onego imieniem przywitáli pány Posły. Cieszyli się z szczęśliwego ich do tąd przyiácháńia / ofiáruiąc im chęći wszytkie ná ich vsługę y vkontentowánie. Z czego będąc pánowie Posłowie vćieszeni / dzie-

Brát Oycá Sotelá.

ni / dźięki Miástu vczynili wielkie / iż okazáli z ludzkośćią wrodzoną Wielmożność swoie w tym ich poszánowániu: wykonywáiąc to skutkiem sámym przerzeczeni Káwállerowie / ktorzy Pánom Posłom pokázowáli w częstowániu nie iedno z przyiemnośćią vkłádność/ále y wielką mądrość rozumu swego.

Jáko Pánowie Posłowie byli z wielką pompą przyięći od Miástá zacnego Sywiglia.

ROZDZIAL III.

DWudźiestego pierwszego dniá Páźdźierniká/ tegoż roku miásto Sywiglia / chcąc tym więtszą chęć vkázáć swą przećiwko Posłowi y Oycu Sotelowi / wysłáli Káróce y iezdę / y wielką liczbę Káwállerow/ y inszey szláchty / áby prowádźili z poczesnośćią y wielkim zástępem a nie mnieyszym porządkiem / Jch M. Pány Posły. Przetoż wyiáchawszy Pánowie Posłowie z miástá ktore zową Korya / vyźrzeli z wielką vćiechą sercá cześć one sobie zgotowáną / pompę onę pysznych Káwállerow y Koni / á przytym wielką liczbę gminu pospolitego / ktory od Miástá swego wyszedł mil sześć w pole zá oną Káwálleryą. Przyieżdżáiąc do Triány/ gdźie było trzebá most przeieżdżáć/ skupiło się ták wiele károc/ ták wiele koni / y ták wiele pospolstwá rozmáitey kondicyey ludźi/ iż żadną miárą nie mogli nawyższy dwáy Kápitani Miástá/y z drugimi Przełożonymi vczynić drogi dla przeiáchánia Jch Mośćiow Pánow Posłow. A naostátek vkazał się Konte di Sálwátera Assystent miástá / z wielką gromádą tytułatow/ y z ostátkiem przysięgłych Káwállerow/ ktorych zową Ventiquátro / y z inszą Káwálleryą. A Poseł zśiadszy z károce / wśiadł ná koń z swoim Kápitanem strożem zdrowia swego/ y z Káwállerycem/ vbráni pyszno / bogáćie/ w

száty Iápońskie. A vkázuiąc obowiązek y powinność swey / zá one wielką powagę osoby swey Assystentowi miástá: był wźięty we śrzodek miedzy Assystentá y Kápitaná więtszego nad miástem: odpráwuiąc one Káwalkate z niesłychánym weselem / y tryumphem gminu pospolitego / ktorego pełno było po gośćincách / y po drogách wszędźie / przez bramę rzeczoną di Triámá / przyiacháli do pálacu Krolewskiego / zgotowánego y vstroionego w obićia bárzo kosztowne / gdźie były vkazáne pokoie Krolewskie pánom Posłom / y złożenie wszytkiey czeládzi Poselskiey. A potym Assystent począł rozmáwiáć / dawáiąc mu znáć / iż wesele y rádość ktorą gmin pospolity okazał / byłá bárzo wielka / á iż Miástá znowu sámego więtszá / á osobliwie Arcybiskupá / y Kápituły: dla tego iż to poselstwo było vczynione zá spráwą dobrą Oycá Sotelá obywátelá onego miástá: ná sławę Kośćiołá świętego / y ná zbáwienie ták wiele dusz odrodzonych wodą chrztu ś. á żeby te y insze chęći wdźięcznie chćiał przyiąć / ktore Miásto ono dla tego / y dla inszych respektow vmyśliło mu pokázáć dotąd poki nie wyiedźie ku Mádrilowi. Ná co odpowiedźiał Poseł z poważnośćią / dźiękuiąc wielmożnemu Miástu / ktore ták go poważyło / y chćiało mu do końcá fáwor pokázowáć: á iż to wszytko zgadzáło śie z mniemániem Krolá Páná swego / ktore miał o sławie / y przemożnośći tego Miástá: y ktory chcąc oświadczyć chęć y przyiaźń swą rzeczą sámą ku temu Miástu / osobne Poselstwo roskazał do niego: przeto prośił o náznaczenie godźiny dla swey audiencyey. Assystent żądáiąc Pánow Posłow / áby sobie odpoczęli / y iáko w domu własnym ták śie rozgośćili / chowáiąc śie ná dálsze chęći vkazánia: wźiąwszy od nich licencyą / odszedł.

Tym czásem bánkiet gotowano wieczorny z wielkim dostátkiem y liczbą vsługuiących / y weselem wielkim: tymże sposobem wszytkie dni odpráwuiąc rozmáitemi dostátkámi / máiąc te okázyą Miásto pokázáć w tym grándecę swoię. Oprocz tego

Assystent

Assystent w osobie swey często nawiedzáiąc Posłá / rozmáitemi vćiechámi/ komedyámi/ tancámi/ gonitwámi/ igrzyskámi/ czyniąc smáczną bárzo zabáwę temuż Pánu Posłowi. Co też czynili y inszy Káwállerowie/ Prałaći / Zakonni ludźie osoby poważne: á osobliwie Sędźiowie / Vrzędnicy Krolewscy / wzywáiąc y ofiáruiąc káżdy dostátek y dom swoy Pánom Posłom. Dwudźiestego śiodmego dnia tegoż Mieśiącá / zgromádzenie vczyniwszy osobne Miásto / roskázáło dwudźiestom y czterom przyśięgłym / y inszym Káwállerom wielom / áby oznaymili Pánom Posłom/ iż czekáli ná słuchánie Poselstwá tego ich Krolewskiego. Ná ten czás gotuiąc śię dla tey spráwy ze wszytką czeládźią y komitywą inszych osob / byli potkáni v bramy zamkowey/ y przyprowádzeni ná sale zwykłą do audiencyey. Gdźie Pan Poseł miał pierwsze mieysce z Oycem Sotelem: po nich Assystent/ ktory miał mieysce ozdobnieysze y kosztowniey przygotowáne ná przyięćie Poselstwá. Vczyniwszy tedy pomilczenie / y dawszy mieysce audiencyey / záczął Poselstwo: ktorego istotá zámknełá śię w liśćie/ ktory wnet położymy. Zátym Oćiec Sotelo dawał spráwę o dlugiey y dálekiey drodze / o kondicyey narodu Iáponskiego/ y o Chrześćiánach ktorych tám zostáwił; á osobliwie/ o drodze tey ktorą vmyślił kończyć / żądáiąc w tym pośilku Miástá ták zacnego. Ná co Assystent odpowiedźiał/ iż był z tey powieśći bárzo vcieszony / á iże chćiał we wszytkim pomoc do zámyślonego gośćincá. W tym rażie do onego zgromádzenia wszedł Pan Thomasz Kápitan nád ludźmi Poselskimi/ z szpadą y z puginałem / ktore Krol Woxenski posłał w vpominku Miástu/ ná znák przyiáźni y społecznośći ktorey prágnął. Assystent przyiął dar y list Krolewski / ktory przełożony ná Hiszpánskie/ potym ná Włoskie/ był iáwnie czytány przez Sekretárzá onego zgromádzenia / ktory to w sobie zámyka:

Tytuł ná wierzchu listu:

Miedzy narodámi świátá nasławnieyszemu y bárzo zacnemu miástu Siwiglia.

Zá osobliwą opátrznością Boską, y zá przyściem oycá Luidziego Sotelá do Krolestwá nászego, poięlismy rzeczy niebieskie około Wiáry Zakonu Bożego, ktory rozumiemy być świętym, y bárzo dobrym: á iż iest prawdziwą y bárzo pewną drogą do wiecznego zbáwienia. Dla czego zárázem chcielismy obowiązáć sie ná iego záchowánie, y przyiąć tytuł własny Chrześciáński, przez Chrzest ś. ále nie mogąc tego ná ten czás wykonáć dla ważnych przyczyn, ktore nam przeszkadzáią: teraz nátym iestesmy, áby wszytkie Krolestwá nászego stany, iákieykolwiek kondicyey, przymowáli Zakon Boży Chrześciáński: iákoż mamy nádzieię, iż sie to sstánie zá spráwą y pilnością Oycá Sotelá, y zá instántią Káwállerá nászego Dworu ná imię Fáxekurá Rokuyemon, ktorych wypráwilichmy Posłámi do naywyższego Páná Chrześciáńskiego, ktorego zowią Papá, y ktorego czczą iáko namiestniká Chrystusowego ná ziemi. A wiedząc osobliwie o wielkości, y bogáctwách tey zacney Rzeczypoſp: ktora iest Oyczyzną przerzeczonego Oycá Sotelá, ruszeni iestesmy wielką chęcią, ku wielmożnościom wászym, dla tego zwłasczá, iż ten obywátel

wátel wász był napierwszym zakonnikiem, ktory nam przyniost pochodnią Wiáry ś. w ciemnościách będącym, y Zakon wielkiego Bogá: będąc rodzáyną y szczęśliwą roszczką drzewá y miástá wászego sławnego Siuiglia; Zá co nie przestáiąc dziękuiemy Máiestatowi Bożemu, nie opuszczáiąc tegeż czynienia wielmożnościom wászym, tym pisániem naszym, y vsty dziekuiąc poddanych nászych, ktorymechmy to zlecili: prosząc teyże Wielmożności wászey, áby iey wdzieczna byłá tá nászá ochotá, ták iáko my przyielismy ią do nászey przyiáźni, teraz y ná potym, o tákiey przyiáźni oświadczenie, y potwierdzenie żądáiąc ią-wnie, o ktorym nie wątpiemy, chcąc ie żá kleynot drogi chowáć w skárbie nászym Krolewskim: iáko my poprzedzáiąc posełamy berło chęci nászey, szpade z puginałem, kochánąbroń od boku nászego Krolewskiego. A chcąc possessią wziąć w táske Wielmożności wászey, ktorey pewni á pewni iestechmy: tym sie v kontentuiemy, gdy Wielmożność Wászá bronić y pomágáć będzie tym Posłom nászym, áby ták narychley przybyli do wielkiego y przemożnego Krolá Hiszpáńskiego, y do pocáłowánia nog świetych nawyższego kápłaná Bożego, y napierwsze-go Monárchy Rzeczypospo: wszytkiey Chrześciáńskiey. áby doznawszy z ludzkością táskáwości wászey, iáko ná-dzieie mamy, y ktorey sobie pragniemy, moglibyśmy przez Wiáre świetą, ktorą przyiąć prágniemy, oddáć korone nászę, y iey wszystkie stany Kościołowi Bożemu. y wy-

znáć w duchowieństwie zá głowę mieysce Boże trzymáiącego nád wszystkimi Pány y Krolmi świátá tego Kápłaná nawyższego. Przed tym dobrze dowiedzieliśmy się o wielkim náćisku Naw do Páństwá wászey Rzeczypo: słáwney, ktore dla rozmáitych kupi przyieżdżáią do wielmożnego miástá wászego od morzá Jndyskiego, y z Suru prowádzone, od wiádomych gośćincá morskiego, á prágnącieśli rzecz iest podobna, poznáć y vłátwić z tego morzá nászego do morzá Hiszpáńskiego drogę, przez porty ktore się przebiegáią, y mieyscá ktore przebywáią; mielibychmy zá rzecz nam bárzo miłą, gdyby poddáni nászy z sobą się spotkowáli, y z sobą przyiáźnią się wiązáli. Abowiem máiąc przeiazd wolny, roskazálibyśmy ludziom Krolestwá nászego, áby káżdego roku tu przyieżdżáli, chcąc okázyey dostáć częstszey ku oświádczeniu nászey powolności wielmożności wászey. O czym Oćiec Sotelo vstnie szerzey opowie, niechcąc długim pisániem dla przystoyney krotkośći zábáwiáć, ktoremu wielmożność wászá wiárę dácie iáko przystoi, y oznaymićie przytym, wolą swą w czym wam możem służyć, z powolnośćią chęći nászey wiecznej, ku vsługowániu wászey Rzeczypo: sp: zacney.

Dan z Dworu nászego w Xándái, 14. dniá Miesiącá dziewiątego, Roku 18. Pániey teráznieyszey. co się rozumieć ma 26. Octob. Anno 1613. Podpis.

Ten ktory żąda przyiáźni y miłośći Wászey W.

Imię y dostoieństwo Krolewskie.

Idate Masamune, Matcundaria mutczonacami.

Przeczytawszy list z ſmákiem / á przeſłuchawszy z wielkim weſelem. Aſſyſtent Miáſtá z niemnieyszą powagą/iáko y z ſwoią przyſtoynoſcią/ rzekł: Iż byłá rzecz bárzo potrzebna/powinnośći Miáſtá oznáymić Maieſtatowi Krolewſkiemu Kátholickiemu/ żądánie y chęć Krolá Woxeńſkiego / áby ſie mogło doſkonále odpowiedźieć w tym / czego ſobie Jego Krolewſka Mość prágnie od Miáſtá tego / ktore ieſt pod zwierzchnośćią Krolá Hiszpáńſkiego. Czym ſkończywszy audiencyą pan Poſeł/ y Oćiec Sotelo/ z gwárdyą dwudźieſtu czterech mężow / y inszych Káwállerow przednich / zwroćili ſie do ſwego złożenia Krolewſkiego/gdźie kilká dni zmieszkáli z wielką vćiechą ſwoią/ y rekreácyą niewypowiedźiáną. A zátym wziąwszy wiádomość Krol Hiszpáńſki od miáſtá Sywigliey / o żądániu y chęći Krolá Woxeńſkiego przećiwko temuż Miáſtu/pochwalił z máieſtatu ſwego Krolewſkiego one cześć y ſpeze ktorą vczynili ná przyiazd pánow Posłow/ oſobliwym ſpoſobem ich pobudzáiąc do tego/ áby iáko naywiętszą wyrządzáli do końcá: ták iáko dáć znáć Pánom Rádnym nád Miáſtem o tym szerzey / iáko mu to było miło bárzo. Wziąwszy w tym reſolucyą Krolewſką Aſſiſtent/ oznáymił to Posłowi / iż ze wszelkim iáko naywiętszey może być powszechney chęći okazániem / prágnęli mu vſługowáć/ y dogodę pomyślną/ ták oſobie iego/ iáko y wszelkim potrzebom iego/ ná wszytkim gotowi pokázowáć do tąd / ażby wiáchał w bramę reſidencyey Krolá Páná ſwego do Mádrylu. Z czego Poſeł vweſelił ſie bárzo: á odpowiedáiąc/ iż doſyć miał ná tey wielkośći chęći okazáney/ ktorą przemożnie vczynili: á iż byłá doſtáteczna/ ná niezápomnienie tego wszytkiego / co dla Krolá Páná iego oſobie ſwey wyrządźili. Vrząd dwudźieſtu czterech mężow przyłożyli/iż to co czynić vmyślili/ było z wyráźliwym roſkazániem máieſtatu Krolewſkiego / y że zwoleniem ſtanow Rzeczypoſpolitey naszey. Ná co nie mogąc odpowiedźieć / vkazał Poſeł oną chęćią ich być ſiebie zwyćiężonym / iż

vſtąpił

vstąpił własney woley swoiey. Gdy się iuż przybliżał wyiazd Poselski / chciał skończyć ono swe pomieszkánie Poseł w onym Mieście Sywiglia / okazániem chęci ktorą miał ku Kościołowi Bożemu / y pożegnáć Arcybiskupá Miástá / ktory widząc iego tákie nabożeństwo / y we wszytkiey czeládzi iego tákież podobieństwo / zmiękczony będąc ná sercu / rzekł te z podziwieniem słowá : iż ten iego przyiazd z ták dálekiey kráiny / podobny był onym wschodnim trzem Krolom do Páná nászego. A ná znák tego / iż ich nie mogł się nápátrzyć / kazał nágotowáć wielki bánkiet / gdźie im pokázował / iáko mogł nawiętszą ludzkość kápláńską swoie. Co też vczynił Archidyakon stárszy nád Kápitułą / podobnym obyczáiem / iáko y dostátkiem / ofiáruiąc mu się wszyscy do vsługowánia około przyięcia Sákrámentu wielebnego chrztu ś. Lecz dla słusznych respektow zdáło się przystoyniey / záchowáć to do obecności máiestatu Krolewskiego. Drugiego dniá dwá z Kánonikow Káthedrálnych / y z Skárbowym Kościelnym / przyszli do pocálowánia ręki Poselskiey / y imieniem Kápituły wszytkiey / chcąc wiedźieć / iesliby w czym było iego Wielmożności służyć. Odpowiedźiał : iż życzyłby sobie tego bárzo / áby mogł zostáć godnym widzenia / y czći przystoyney wyrządzánia Reliquiom świętym w Kośćielech świętych. Naznáczonego dniá oglądał nadrozsze y nád kleynoty świeckie kosztownieysze Reliquie świętych / ktore ma Sywiglia. przyięty będąc w Kośćiele wielkim / przybránym z wielką grándecą ode dwu Kánonikow náznáczonych / y od wszytkiego zgromádzonego kápláństwá : vćieche biorąc nieládáiaką w otworzoney y odkrytey Zákristyey szerokiey / pełney rozmáitych ápparátow pysznych y bárzo bogátych we śrebrze y złocie / ták iákoby miał wniść do iákiego dawnego Krezusowego skárbu. Ku końcowi dałá się słyszeć muzyká y hármonia / y trąby / y piszczałki / y rozmáite instrumen-

ſtrumenty/ ktore oſobliwym ſpoſobem wdźięcznośći onemu mieyſcu dodawáły. A potym chcąc obaczyć wyſokość wieże kośćielney bárzo koſztowney y wyſokiey/ záſtáli tám pyſzną bárzo Kollácyą z winem bárzo koſztownym. Z czego bárzo v- kontentowány Poſeł/ był ſprowádzony áż do bramy Kośćiel- ney z wielkim ſwym weſelem.

Názáiutrz náwiedzał wſzytkie Tytułaty/y Sędźie Krolew- ſkie/ iáko inſze zacne oſoby/od wſzytkich będąc przyięty z wielką przyiemnośćią. A miánowićie w Konwenćie Fránćiſzká ś. pot- kawſzy w Proceſſyey wſzytkę kápitułę iedney cáłey Prowincyey di Andáluciá/ ktora tám ná ten czás obierálá Prowincyałá O. Ernárdá Nawárre. Pokazawſzy y przyſtoynie ſkończywſzy to/ co był powinien vczynić wſzytkiemu Miáſtu/prośił o licencyą/ áby mogł iuż obroćić ku reſidencyey Krolewſkiey. Miáſto/ chcąc ſię ſámo iákoby ludzkośćią zwyćiężyć/ pokazáło więtſzą ſwą ſzczodrobliwość ná końcu/ niż ná przodku oná byłá: roſka- zawſzy dwiemá Deputatom/ áby w drogę nágotowáli koni/ kotczych/ károc/ łożek/ y wielką ſummę pieniędzy: áby iáko być mogło naprędzey y nagodniey/ że wſzeląkim wczáſem ſwym mogł Poſeł w drodze przyść do pocáłowánia ręki máieſtatu Krolewſkiego. Do ktorey expedycyey przyſtąpiłá powagá Aſ- ſiſtentorá/ y Páná Jáná Gáglárdá de Zeſpedes/ ktorzy z wiel- ką pilnośćią y chęćią nieoſlednieyſzą/ roſkazáli y ſporządźili w punktćie wſzytkie potrzeby podrożne.

Jáko Poſłowie puśćiwſzy ſię z Sywigliey/ przyiá- cháli do Kordoby y Toledu: á potym náoſtá- tek do Mádrilu.

ROZDZIAL IIII.

W Dźień Káthárzyny ś. 25. dniá Liſtopádá/ Poſłowie wy- iácháli z miáſtá Sywigliey z wielkim ludźi záſtępem w

 pięknym

piekným porządku / máiąc przez wßytkę drogę częi y bánkie-
ty / z weſelem káżdego mieyſcá/ ktore iedno przeieżdżáli: ácz
znácznieyßym obyczáiem to czyniło Miáſto rzeczone Kordo-
wá: w ktorym będąc Gubernatorem Pan Jan di Guzman/
chćiał vczćić wiazd Poſelſki / potkawßy go w drodze z Káwál-
lerya/ y złożywßy go w pálacu Páná Diegá / obywátelá tegoż
Miáſtá/ ná to vmyślnie przedtym przyozdobionym. W má-
łym czáśie potym Miáſto wyſláło do pocáłowánia ręki Páná
Poſłá/ dwudźieſtu czterech mężow przyśięgłych / y pułkowni-
kow: winczuiąc mu ßczęśliwego przyiázdu / z prośbą/ áby ſię
raczył rozgośćić / y zmießkáć w onym mieśćie kilká dni / żeby
też Miáſto mogło onę chęć mu pokázáć / ktorą wielką ná ſercu
miáło: á odłożywßy tę vprzeymą wolą ná dźień iutrzeyßy / o-
nego wieczorá byli bánkietowáni y częſtowáni koßtownie / v-
weſeleni nád miárę muzyką y vćiechámi pyßnemi. Z rána
o godźinie náznáczoney / ſtánął Gubernator w mießkániu Po-
ſelſkim / áby prowádźił z ßláchtą y Káwállerámi Miáſtá one-
go Pánow Posłow do Kośćiołá wielkiego / á potym do dwo-
ru Krolewſkiego / gdźie zbiegłá ſię ták wielka moc ludźi / ze
wßytkich ſtron / iż przeßćia nie mogli mieć żadną miárą. Ná-
koniec prośił Pánow Poſłow / áby mu chćieli tę łáſkę pokázáć/
wſtąpić do iego dworu / gdźie Gubernator vmyślił ich częſto-
wáć po Krolewſku / y poważyć ich oſoby iáko naywſpániál-
ßym ſpoſobem. A ná znák rádośći y weſela: ktore ztąd odno-
śił / ná wolą ich M. Pánow Poſłow/ náwiedzáli wßytkie ćie-
mnice / gdźie moc wielka więźniow śiedźiáłá/ ktore záraz na ich
żądánie wypuśćił. A náoſtátek vczyniwßy zá ßczodrobliwe łá-
ſki przyſtoyne podźiękowánie onemu Miáſtu Kordowie / byli
wyprowádzeni od wielkiey kupy ßláchćicow / dáley niż ná trzy
mile zá Miáſto/ roſtáwßy ſię mile z pożegnániem rádoſnym.

W drodze poieżdżáiąc pilno/przypádli do Toledu/ pierwey
niż miáſto poſtrzegło / dla wiázdu ćichego ſwego / y niechcąc
rußáć

rußáć ſtanu ßláchecktiego: ták iż idąc Pánowie Poſłowie do pocáłowánia ßáty Kárdynálſkiey Arcybiſkupá támecznego/ vczynili mu krotką relácyą o Poſelſtwie. Z ktorego vweſelony będąc nád ſpodziewanie/ prośił bárzo/ áby gośćmi w domu iego byli onego dniá: ále wymawiáiąc ſię ważnemi przyczynámi Kárdynałowi/ y Miáſtu zárázem/ ktore tuż przybyło/ chcąc okázáć powinność y chęć ſwoię z káżdey miáry Ich M. PP. Poſłom: kończyli záczęty gośćiniec ſwoy iáko naprzedzey. A przybywßy do Xetáfu / dał znáć zárázem vrząd Miáſtá o ich przyieździe do reſidencyey Krolewſkiey. O czym dowiedziawßy ſię máieſtat Krolewſki/ roſkazał áby byli przyięći w klaßtorze ś. Fránćißká/ w iednym gmachu bárzo przyſtoynym/ przybránym y obitym ßpalerámi Krolewſkimi: támże vkazawßy złożenie wßytkiey fámiliey Poſelſkiey / gdźie vrzednicy ná to náznáczeni Krolewſcy ſłużyli do ſtołu. Dziwuiąc ſię vrząd onego Miáſtá temu wßytkiemu / á nawięcey onemu / iáko Indyanowie dáli wielką ſummę pieniędzy w tym Kroleſtwie idących Pánu Poſłowi/ ktore rozdawano z wielką ßczodrobliwośćią y grándecą iego.

Wiazd Pánow Poſłow do Mádrylu ſtolice Kro-lá Hißpáńſkiego.

ROZDZIAL V.

BĘdąc ták rzeczy ſporządzone/ iáko ſię powiedźiało/ dwudzieſtego Grudniá był wiazd Poſelſki y Oycá Sotelá ná dwor Krolewſki/ z tákim zimnem/y ſniegu ſpádnieniem / iákiego cáłey zimy oney znáć nie było. Wiácháli bez pompy y oſtentácyey do Konwentu Fráncißk[á] ś. Rozumieiąc máieſtat Krolewſki / ták ſię záchowáć przyſtoyniey/ y dla vſtáwicznego Adwentowego ná-

bożeństwá/ y dla przykładu Chrześciáńskiego. Gdźie stánąwszy byli náwiedzáni od nazacnieyszych Tytułatow / Pánow / Káwállerow/ ofiáruiąc śię káżdy z przyiemnośćią z domem swym/ substáncyą swoią/ y osobą ná vsługowánie. A osobliwie vkazał śię stárszy nád dworem Krolewskim/ z Kápellanem stárszym/ y Pánem Bárnábą di Wibánko/ imieniem Krolá Jego M. winszuiąc przyiázdu szczęśliwego Jch M. P. Posłom: z opowiedzeniem wesela Krolewskiego / ktore stąd Máiestat iego odnośił: y z obietnicą dobrey y prędkiey odpráwy tákiey / iákiey sobie życzyli sámi. A iżby tym czásem raczyli sobie odpocząć po gośćińcu ták długim / y ták bárzo dálekim: záżywáiąc duchownego wesela / z nádchodzenia świąt chwálebnych Národzenia syná Bożego. Z wielką vćiechą duchá swego/ y pospolitym Chrześćian wszytkich weselem. Dniá trzydźiestego Styczniá/ Roku Páńskiego 1615. byli obestáni Pánowie Posłowie / y Oćiec Sotelo/ z roskazánia Krolewskiego/ iż chćiał Jego Krolewská Mość przyiąć Pánow Posłow/ y słucháć Poselstwá. Nátychmiast ná károce wśiadszy/ ktorą máiestat Krolewski po nich posłał do Klasztorá ś. Fránćiszká / miedzy wielkim vfcem Káwállerow / ktorzy ich áż do pálacu wprowádźili / gdy stałá w ordynku piechotá Niemiecka / przyiáchał Poseł y Oćiec Sotelo z swoią fámilią w bramie ozdobnie przybráną. A wszedszy ná sale Krolewską / włożył ná śię Pan Poseł száty bárzo kosztowne / ktorych tylko vżywáią Jáponczycy kiedy odpráwuią Poselstwá Krolewskie. A otworzywszy pokoy Krolewski / w ktorym J. K. M. stał czekáiąc / wspárszy śię stoliku pod Báldáchinem: przy ássystencyey ták wielu Senatorow / vczyniwszy Poseł trzykroć pokleknienie z niskim bárzo vkłonem: chćiał pocáłowáć J. K. M. ręke / ále Krol J. M. vmknąwszy ręki / zdiął nią Kápelusz/ y głowy nachylił/ z poyrzeniem bárzo łágodnym/ roskázuiąc aby stoiąc spráwowáł Poselstwo.

Kopia Poselstwá / ktore spráwował Fáxekurá imieniem Krolá Woxeńskiego / do Krolá Kátholickiego.

Jáko ow ktory po wielkich ciemnościách y vtrapieniách ktore przeszedził, szukáiąc świátłości, weseli się ná sercu z pierwszey świátłości ktora go oświeca: ták ia przychodząc z kráiny nieznáiącey świátłá niebieskiego, chcąc tę świátłość náleść w tych Krolestwách Chrześciáńskich, á stáwiáiąc się przed máiestat twoy Krolewski, ktory iest nieiákim słowem Chrześciáńskim oświecáiącym świát, nie tylko nie czuię więcey niebespieczeństw morskich, y przypadkow ziemskich, ále oświecony świátłością máiestatu twego Krolewskiego, y vcieszony promieniem łáskáwości iego, rozumiem się dáleko być szczęśliwszym y zacnieyszym tu niż w moim własnym przyrodzonym Krolestwie: kráiná z ktorey ia przychodzę, iest dáleko odleglejsza niż co zásięga páństwem swym Hiszpánia, á tę zowią Jáponem. Krol ktory mię posyła, iest Idate Mázámune Pan moy, Krol nieswyciężony Krolestwá Woxeńskiego, ktorego imieniem cáłuię rękę W. Krol: M'ci, y záczynam poselstwo.

Vsłyszawszy Krol Pan moy, y wyrozumiawszy zacność wiáry świętey y Zakonu Bożego, osądził zárázem, iż sektá Jáponska byłá obłudá Dyabelska, á iż Religia Chrześciáńska byłá pewnym gościńcem do zbáwienia, prá-

gnąc ſie być iednym z Chrześciánow, przez pośrzodek chrztu świętego, y dáć wſzytkim ſtanom ſwym przykład, áby go náśládowáli w tym przedśięwzięciu ták świetym, ktore nie zákłáda fundámentu w rzeczách tych doczeſnych, tyśiącom przypadkom podległych: ále nowych niebieſkich wiecznych, ktore ſą nieśmiertelne y nieodmienne. Jednák vpátruiąc rzecz trudną, y odzwierzchności ſámey odmiáne ſekt záczynáć, rzecz być bárzo niebeſpieczną, zwłaſzczá nie máiąc pośiłkow potrzebnych, vmyślił vćiec ſie przez to poſelſtwo do máieſtatu W. Krolew: Mći, iáko do mocnego filaru kośćiołá Kátholickiego, prosząc bárzo áby raczył poſłáć Zakonnych ludzi y káznodziy świetych, áby ogłáſzáli prawde Ewángeliey świetey, y ſpráwowáli Sákrámentá święte, ſtáráiąc ſie też o toż v świetego Oycá Papieżá, áby tym rozrządzał, iáko by rozumiał ku nawietſzey chwale Bożey, y zbáwieniu duſz prágnących wody chrztu świetego y ſkárbu kośćiołá Bożego. Ná wtorym mieyſcu przywiodłá Krolá Woxeńſkiego do pocáłowánia reki W. K. M. ſławá, ktora ieſt w Jáponie wielka o W. K. M. Grándecy, potężności, y monárchiey rozſzerzoney po wſzytkich cześćiách świátá mieſzkánych, á potym y łáſkáwość ktorey vżywa z narodámi, podobrone W. K. M. beſpiecznie idącemi. Przetoż mam roſkazánie ofiárowáć W. K. M. Kroleſtwo Páná mego, y korone iego, y świątobliwie podáć przyiazny chęć do vſługowánia iego, ktorą zwiezáć ſie prá-

gnie

gniezłą, wszytkim nieprzyiaciołom strászliwą monarchią. Pokornie prosząc W. K. M. łáskáwości, żeby raczyłá pokázáć wdzieczność swą temu áffektowi, ktory sie tám oddáie, á przytym raczyłá rozrządźáć mocą támtego krolestwá, zá káżdą okázyą potrzebną tey korony. Pewien tego bedąc, iż záwsze naydzie sobie we wszytkim powolne. A ná znák vpodobánia W. K. M. ia sam od śiebie pokornie proszę, rácz vczynić koniec długo pożądánemu prágnieniu memu. Co bedzie z vweseleniem krolá Páná mego, y owszem z chwałą Krolá niebieskiego, żebyś raczył pozwolić przed oblicznośćią máiestatu swego, przyiąć mi żywot nowy, y odrodźić sie z Sákrámentu chrztu świetego, ktorym do tąd odkłádał z tym przedśiewzięćiem moim, áby bedąc ták odpráwiony, tym iáśniey záiáśniał sie w Japonie. A ia zostáne wiecznie obowiązány zá to wászey Krolewskiey Mośći.

Odpowiedź Krolá Kátholickiego P. Posłowi.

Wielką poćiechę z weselem ztąd mamy, iż przez to poselstwo słyszemy, że Zakon świety Bożey ktory rozgłászał sie po wszytkim Jáponie, teraz miánowićie kwitnie w krolestwie Woxeńskim, gdzie narod iest ták rostropny y przytym dowćipny: chwalimy Páná Bogá z ktorego łáski kroluiemy, iż zá nászych czásow przyieżdżáią od kráin dálekich, szukáć zakonu Bożego, gdyż násze prágnienie nie iest insze, iedno rozmnożenie Ewángeliey

świętey, y wyniszczenie niewierności, á rozkrzewienie Rzeczypospolitey Chrześciáńskiey. Y dla tegoż chcemy przychylnemi się stáwić żądániu Krolewskiemu we wszytkim w czym posyłá. Przyymuiemy chęć y przyiaźń, ktorą nam ofiáruie przystoyną wdzięcznością, y z naszey strony stáráć się będziemy, nieopuszczáć sposobu ná iey zátrzymánie. Co się tknie okoliczności ktore się wiążą z tą legácyą, kiedy czás vpátrzymy przesłuchamy znowu wszytkiego. Prágnienie dawne ktore ma zostáć Chrześciáninem, vczyniło nam wesele osobliwe, y rádzi będziemy że ten Sákráment święty odpráwiony będzie przy naszey bytności.

Poseł odpowiedź vsłyszawszy / vklęknął powtore / á pocáłowawszy ziemię / punktá Krolá Páná swego oddał máiestatowi Krolewskiemu. Potym Oćiec Commissarz / Generał Indyanow / prośiwszy pozwolenia / y popráwuiąc oney Legácyey / vkazał bogáctwá / potężność / y moc Krolá Worenskiego / y chuć iego wielką / nie tylko ku wierze świętey / y rozmnożeniu Re[ligiey]: ále też do vsługi Krolewskiey: prosząc áby Krol Kátholicki chętliwie się skłonić raczył do słusznośći prośby Krolá Worenskiego / ktore wnośił: vkázuiąc tę słusznosć wielkimi wywodámi.

Ná co odpowiedźiał máiestat Krolewski z powagą wielką ludzkośćią ozdobioną. Ze miła mu byłá oná relácya / á iż [my]ślić będźie dosyć vczynić prágnieniu tákiego Krolá / przychylnemu Chrześciáństwu rosnącemu / w támtey kráinie.

Kopia Poselstwá ktore Oćiec Luigi Sotelo imieniem Jmperatorá Jáponskiego do Krolá Kátholickiego spráwował.

Gdy iuż odpráwiona byłá Legácya imieniem Krolá Wożenskiego/ Oćiec Luigi Sotelo/ Poseł Jmperatorá pánuiącego w Jáponie/ prośiwszy pozwolenia/ y vczyniwszy przystoyne poniżenie/ rzekł:

Pánie. Jmperator Jáponski pięć lat minęło iáko mi był násnáczył ná tráktowánia przyiáźni, y spolnego znoszenia się z wászą Krolewską Mośćią. Dla własney przeszkody zbáwienia mego, nie mogąc iácháć do Hiszpániey dla tákiey odpráwy, ná moie mieysce był náznáczony Oćiec Alonso Munsy, á zostáiąc ia ná on czas w Jáponie: przeiąłem to, iż Olándowie wypráwili poselstwo do Jmperatorá, rozerwáć chcąc przyiaźń ktorą miał wolą przyiąć z koroną Hiszpánską, ofiáruiąc Jmperatorowi pozorne kondycye ku szkodźie W. K. My wyniszczeniu wiernych w Jáponie. Zábiegáiąc temu ztemu, áby nie było bez szemránia narodu Olenderskiego, Ukazałem Jmperatorowi, iż sámą przyiáźnią krolá Hiszpánskiego ták potężnego Monárchy ná świećie mogł dostąpić dáleko więtszych rzeczy, niż ktore ofiárowáli Olándowie: ·eśpiecznieysza społeczność vkazuiąc z Hiszpánskim narodem, niż z temi ludźmi ták przewrotnemi. Uważywszy te przyczyny ktorem mu przełożył, znowu ná mie to włożył teráznieyszym poselstwem, moc mi dáiąc, záwrzeć tę

záczętą przyiazn, ktorey przez ták długi czás prágnął z W. Krolew: Mośćią. Jákoż imieniem iego W. K. M z niskim pokłonem proszę, y iáko naybárziey mogę, supplikuię.

Odpowiedź Krolewſka.

Wolą y chęćią ktorą okázuie Imperator Japonski przećiwko tey koronie, vćieszylismy się wedle przystoynośći. Vsługi y vczynnośći przyiaćielskie ktore ofiáruie nam, włożemy to do nászey pámięći, ktorą z czásem okażemy, ofiáruiąc się sławić Imperatorowi z tákąż własnie chęćią, z iáką teraz vprzeymą ku nam idźie.

Zá co rękę cáłuiąc Krolewſką Poseł/ oddał liſt Imperatorow w ręce iego Krolewſkie. Pytány będąc o rozmaite rzeczy Jáponſkie/ odpowiádał z wielką roſtropnośćią/ y wymową. Obiecuiąc máieſtat Krolewſki temu y drugiemu Pánu Posłowi/ że ich ták chćiał odpráwić/ iáko napożyteczniey rozumiał/ ku chwale Bożey/ y támtemu Kroleſtwu. Wźiąwszy licencyą od Krolá/ byli prowádzeni do pokoiu Krolewney obrániey Krolowey Fráncuſkiey/ gdźie też Naiaśnieyſzy Krolewicowie ſtali przy iednym ſtoliku. Dawszy ſpráwę Jch Wielmożnośćiom wſzytkim o niektorych oſobliwych rzeczách Jáponſkich/ przez vſtá Oycá Sotelowe/ mieli ſmák wielki z nowey wiádomośći onych obcych rzeczy: y obiecáli ſtáráć ſię v máieſtatu Krolewſkiego o prędką y dobrą odpráwę: miánowićie Krolowa obrána Fráncuſka/ ktora vſty ſwemi mowiłá/ iż ſmák wielki wźiełá z onego Poſelſtwá/ ktore ſię zwłaſzczá odpráwiáło przez Oyce Zakonu ś. Fránciſzká/ ktorych ſobie poważáłá/ y miáłá oſobliwą chęć do vſługowánia im/ y dodánia wſzelakiey pomocy Odpráwiwſzy náwiedźiny Krolewſkie/ Pánowie Posłowie byli od-

li odprowádzeni do ś. Fránciszká. Vweseláiąc sie dwor wszytek Krolewski/widzeniem onym nowego narodu/iżeż ták dáleko odlegleglo narodu przyiácháli/szukáiąc przepowiádánia wiáry świetey.

Iáko Posłowie náwiedźili Xiąże di Lermá/ y inszych wielkich Pánow.

ROZDZIAL VI.

We Srzode czwartego dniá Lutego/ Pánowie Posłowie byli v Xiążećiá di Lermá syná Krolewskiego pierworodnego/ oddáiąc mu list od Królá Woxeńskiego/ y pozdrawiáiąc go Krolewskim imieniem. Z czego Xiąże vkázował wielkie wesele/ z oney czći Krolewskiey/ktorą od niego odnośił. A w nagrode tego/ Posłá ná pierwszym mieyscu/ Oycá Ludziego ná drugim posádził. Z wielką vćiechą swą słucháiąc przynieśionego poselstwá: y obiecuiąc stáráć sie v Je° K. M. Páná swego/ áby raczył pozwolić o co był proszony. A nád to wszytkie potrzeby w droge Rzymską / y listy do Oycá świetego/ áby były prędko sporządzone: ofiáruiąc imieniem Królá Jego Mośći ludźi/ okretow/ ná zwrocenie do Jáponu szcześliwe / y wszystkie insze dostátki: áby poznał Krol Woxeński mądry postepek swoy / iż postánowił v śiebie przyiáźnią związáć sie dobrą z Krolem Kátholickim: odrzucáiąc ná strone przyiaźń Heretycką Olendeską. Vsłyszawszy ták miłą odpowiedź/ y vpewnienie máiąc o dobrey odpráwie Poselstwá swego/ nieskończone dźięki vczynili Xiążecemu Máiestatowi. A potym Poseł iął prośić Xiążećia J.Mći.mowiąc: Iż viácháwszy więcey niż cztery tyśiące mil/ z tą chećią y nádźieią/ iż miał być ochrzczony przez rece iego Xiążece/ przy obecnośći Máiestatu Krolewskiego: áby raczył nie wymáwiáć sie / ále reke swą Páńską przyłożyć do Aktu ták

 świato-

świątobliwie zacnego/ áby to było przykłatem do náśládowánia Kawállerom Iáponskim. Ná co zárázem zezwolił Xiąże z wielką przyiemnośćią/ odpowiedáiąc/ iż dla spráwy ták bárzo wysoce potrzebney/ iáchałby z wdźięcznośćią tylą drugą liczbe mil/ áby został iego Krzesnym oycem: nieopuszczáiąc vkázowáć Posłowi zárázem przytym gorącego duchá swego/ y rostropnośći/ z ktorą sie ofiárował: powtarzáiąc wiele rázy / iż to było wielkie szczęśćie Korony / że tych czásow záwitáli Posłowie / z ostátniey iuż świátá ták dálekiey kráiny. Odpráwiwszy one Wisite Xiąże chćiał wyprowádźić Posłá/ y Oycá Sotelá/ áż do wschodu / vżywáiąc z nimi okázánia wszelákiey vkłádnośći y chęći. Názáiutrz we Czwartek / náwiedźili corke Krolewską Mniszke Bernárdynke/ ktorey powiedziawszy niektore rzeczy y spráwy zabobonow Iáponskich / y obyczáie narodu Iáponskiego/ prośili zárázem/ áby iey Krolewska Mość/ raczyłá sie przyczynić do Máiestatu Krolewskiego / żeby on Chrzest Poselski odpráwiony być mogł w iey własnym Kośćiele: á wźiąwszy obietnice vproszenia/ szli do Kárdynałá Toletánskiego / áby raczył sam odpráwowáć Ceremonie przerzeczonego Chrztu świętego. Z czego wymawiáiąc sie Kárdynał/ słábośćią z páráliżu/ ktorą w ćiele nie máłą miał: obiecał z swey strony przybydź do tego Aktu ze wszytkim swym Kápłaństwem. Przytym chćiał Posłowi vkázáć dom swoy/ y vczćić go v śiebie pyszną kołácyą/ ktorą przyiąwszy z wielką czćią/ odeszli weseli od Kárdynałá: ktory po kilku dni osobą swą náwiedźił Pány Posły/dáruiąc im wiele Obrázow/ Koron/ Krucyfixow/Agnusow / y inszych nie máło rzeczy nabożnych: á osobliwie ieden obraz opráwny Naświętszey Pánny kosztowny bárzo/y ieden retrákt swoy we złoto opráwny/ áby Pan Poseł pámiątke iego miał. W Sobotę onegoż tegodniá obwieszczono P.Posłá / áby przyniosł present/ ábo vpominek Krolá Pána swego Woxenskiego/ ktory był posłány Krolowi Kátholickiemu przez Oycá Sotelá/ y przez Pána To-

ná Tomáßá Kápitáná nád gwárdyą Poselską wprzod przyniesiony/ y rośćiągniony ná Sáli / áby go maiestat Krolewski oglądał. Jákoż go widźiał / y przyiął z wielkim vkontentowániem swym// z krotką Przemową / ktorą vczynił przerzeczony Kápitan w te słowá :

Pánie. Vważáiąc Krol Woxeński Wielmożność W. K. M. máło mu sie zdało ofiárowáć osobę swą / y Krolestwo swe W. K. M. ták iáko to vczynił iuż z obietnicą ochotnych posług swych ná wßelkie roskazánie W. K. M. ále ná oświádczenie tego co ofiárował/ chćiał też posłáć ten máły vpominek / iáko frukt własny Jáponski : imieniem Páná swego z vniżeniem wielkim proße W. K. M. ábyś przy inßych wßytkich sposobách posług vprzeymych Krolá Páná mego / raczył y to co sie oddáie máłego / wielkim sercem swym przyiąć. Nátychmiast odpowiedźiał maiestat Krolewski/ iż powáżał sobie wielce chęć tego ktory posyłał / á iże mu sie vpominek podobał : ofiáruiąc chęć oddáć chęćią Krolowi Woxeńskiemu/z tákimże sercá swego oświádczeniem. A zálecáiąc miśterstwo y zacność onego vpominku/ byli licencyátowáni od obecnośći Krolewskiey z poßánowániem wielkim.

W Niedźiele około dwudźiesty wtorey godźiny / dowiedźiawßy sie Nuncyuß stolice Apostolskiey/wielebny Oćiec Káietan Arcybiskup Kápuánski/ Kśiążę záprawdę iákiey zacnośći/ tákiey y mądrośći / iż Posel náwiedźić go vmyslił : z nie máłą gromádą ßláchćicow Włoskich y Hißpáńskich / duchownych y świeckich/ oczekiwał Posłow/ chcąc tym vczćić y siebie y Pánow Posłow : máiąc znák że iuż Poseł z károce sstępował / wyßedł wßytek dwor ná przyiećie iego/ ktorego X. Nunciuß záraz w pierwßym gánku potkał/ dáiąc świádectwo osobliwego wesela swego / z ßczęśliwego przyiázdu iego / z ktorego wßytká Rzeczpospolita Chrześćiáńska niewysłowionym obyczáiem weseli sie bárzo : á nade wßytkie inße stany y ludźie / Rzym osobliwym

wym sposobem/ ktory iest głową Chrześćiáńskiego świátá/ dla mieszkánia w nim prawdziwego namiestniká Bożego / ktoremu iuż oznaymił ták wesołą nowinę szczęśliwego przyiázdu Poselskiego: z vpewnieniem że miáło być wdzięczne Poselstwo iego z przystoyną vkłádnośćią y powagą: á iżeby spráwiedliwym prośbom Krolewskim/ ktore z Iaponu posyła/ stáwił sie szczodrobliwym Oycem/ hoynie skárbu kośćiołá Bożego vdzieláiąc. Z czego będąc nád miárę poćieszony Poseł / pocałowawszy szátę Kárdynalską/ prośił go z wielką pilnośćią / áby raczył bytnośćią swą vczćić Chrzest święty iego / y podpomagáć Poselstwo iego. Ná co Kárdynał odpowiedźiał / iż chćiał być przytym z wielką swą ochotą: á iákoby mogł nawięcey z vrzędu swego/ obiecał stáránie swe do tego przyłożyć / áby okazał chęći vprzeymość z káżdey miáry potrzebie y odpráwie Poselskiey.

Iáko Poseł Fáxekurá ochrzćił sie w Kośćiele Krolewskim v Bernárdynek w Mádrylu.

ROZDZIAL VII.

W Srzodę śiedmnastego dniá Lutego roskazał máiestat Krolewski/áby sie odpráwował Sákráment Chrztu ś. Páná Posłow/w klasztorze v Bernárdynek: gdźie stáwiłá sie Krolewska osobá iego / z Krolową obráną Fráncuską/y ze dwiemá Naiáśnieyszymi Krolewicámi z wielkim zastępem Pánow wielkich Hiszpáńskich/ Tytulatow/ y Przełożonych. Zostáiąc w pálacu Kśiążę/ dla niesposobnego ná ten czás zdrowia swego/á z Iego Kśiążęcią M. drudzy Krolewicowie bráćia młodszy. Pan Poseł był wźięty ná károce Krolewską/ od Kośćiołá ś. Fráncisziká/ prowádzony od gwárdyey Krolewskiego maiestatu/áż do Kośćiołá náznáczonego: ktory iuż był ná to przyozdobiony bárzo

kosztownemi szpalerámi / bogáctwem srebrá nieprzeliczonego / y swiec dostátkiem wielkim: wzgorę przy Ołtarzu wielkim po lewey ręce był wystáwiony ieden ołtarz ze wszytkimi rzeczámi potrzebnemi/ ná odpráwowánie Chrztu ś. Dwor Posłá Iáponskiego rozdzielił się po stronách ná stopniách onego ołtarzá. Gdy iuż wszytkie rzeczy w porządku swym stały / y dano było mieysce Aktowi onemu świętemu/ Wielmożne Kśiążę di Altámirá/ Márszałek stárszy Krolewski / wszedł do Kápele Krolowey Jey M. gdźie byli Naiáśnieysze Kśiążę di Lermá / y Oświecona Kśieżná z Báraská/ iáko osobá wielce przyiemna máiestatowi Krolewskiemu/ dla wielkiego kochánia w ktorym iest v Krolowey Jey M. ktorzy zszedszy się/ y v śiadszy / zgromádźili się też wszyscy Kápelani Krolewscy z wielkośćią świec: á v brány stoiąc przerzeczony Kápelan stárszy / iáko Pleban / ná mieyscu Kárdynałá Arcybiskupá Toletánskiego / párálizem ruszonego. Poseł iáko z wielkim weselem/ ták z nie mnieyszym nabożeństwem swym tym czásem przyprawiał się ná przyięcie ták dawno sobie pożądánego Sakrámentu Chrztu ś. biorąc to ná Chrzcie świętym imię: PHILIP FRANCISZEK Fáxekura. A gdy się iuż Chrześt skonczył/ krzyknęłá Muzyká Krolewska Te Deum laudamus z Organámi / y inszemi bárzo przyiemnemi instrumentámi / doskonáley Muzyce należytemi. Pánowie Kmotrowie wiele winszowáli Pánu Posłowi / y prośili áby zá nich Páná Bogá prośił: á potym wprowádziwszy go przed Maiestat Krolewski/ ktory prágnął dáć mu nowe winszowánie/ náleźli go rozmawiáiącego z Krolową Fráncuską/ y z Krolewną Mniszką/ y z inszemi Krolewnámi: á gdy przyklęknął Pan Poseł/ roskazał Krol áby powstał. A obłápiwszy go/ rzekł: Niech ćię Pan Bog czyni dobrym Chrześćiáninem/ y Krolá Páná twego: á proś Páná Bogá zá nas teraz / gdyż iuż iesteś w łásce iego. Poseł odpowiedźiał: iż ná ten czás rozumiał się iuż być nászczęśliwszym Káwálerem Iáponskim /nie

tylko

tylko ſtąd/ iż widział ſie być Chrześcianinem/ á iż doſzedł długo pożądánego końcá: ale iż też był vczczony przytomną obecnośćią tákiey oſoby wyſokiey máieſtatu Krolewſkiego: przy ktorey y odrodzenie wziął Bogá/ y wpiſány zoſtał do reieſtru Zołnierzow niebieſkich kośćiołá Bożego. A chcąc vkázáć/ iż nie mogł ſłowy rownie podźiękowáć/ ták iákoby przyſtało było: wſzytek bieg żywotá ſwego ofiárował ná modlitwę zá wſzytkie Chrześciány/ y zá ſzczęśliwe pánowánie máieſtatu Krolewſkiego. Naiáśnieyſza Krolowa Fráncuſka/ y Krolewna mniſzká/ z weſelem rozmawiáiąc z Pánem Poſłem/ prośili gorąco/ áby w łáſce będąc niebieſkiey/ raczył prośić Páná Bogá o ſzczęśliwe dni w tey Koronie. Zátym byli wprowádzeni widzieć wſzytko mieſzkánie Klaſztorne/ máiąc zá przewodniki dwie Pánnie Klaſztorne bárzo zacne/ zá roſkazániem Krolá J. M. A widząc Pan Poſeł mieſzkánie/ przyznał/ iż było wſpániáłe bárzo/ ktore prawdźiwie pokázowało máieſtat y grandecę własney Funkatocki. Nawiedziwſzy w infirmáryey Pánne Kśienią/ mieli ná potkániu Xiążęciá di Lermá/ ktory powtarzáiąc pierwſzą mowę ſwą do Poſłá/ rzekł: Iż ćieſzył ſie z tego ſzczęśćia ſwego/ poświęćiwſzy onego dniá ták miłą duſzę Pánu Bogu: ktorego znowu oto prośił/ áby pámiętał modlić ſie Pánu Bogu zá ſzczęśliwe iego powodzenie: vpewniáiąc Páná Poſłá/ że miał ſie ſtáráć o prędką iego w drogę wypráwę/ y wſzytkie doſtátki potrzebne. Zá co dźiękuiąc Poſeł Kśiążęciu Jego M. cáłował ręce Kśiążęce/ iż nie raczył przeſtáwáć łáſk wielkich ſwych przemożnych iemu pokázowáć. Náwiedzał potym z wielkim nabożeńſtwem y pokorą wſzytkie Kápelle y Reliquie święte/ z wielkim zbudowániem wſzytkich Zakonniczek/ y Fraucymeru Krolowey Jey Mći/ ktore z wielkiego duchownego weſela nabożne łzy wylewáły. Kárdynał potym Toletáńſki potkawſzy Poſłá/ rzekł mu: do ſłábośći ręku páráliżem ruſzonych/ przyſtąpiłá y druga ſłábość nog z boleśćią podágryczną/

ták iż

ták iż nie mogł przybyć do ták świetego Aktu / ktory spráwił we wszytkich stanách / z niemnieyszym weselem zbudowánie záisie wielkie. A Pan Poseł dziekuiąc Kárdynałowi zá one ochotną wolą y áffekt iego goracy / prosił go zárázem o świete błogosłáwienstwo. Idąc dáley zastał máiestat Krolewski / ktory siedząc rozmawiał z Krolewną mniszką: á pytáiąc Posłá iesli mu sie podobał Klasztor / wziął od niego táką odpowiedz: iż dziekuie K. J. M. zá te łáske sobie pokazáną / w okazániu klasztorá / ále osobliwie zá to iż przy iego obecnośći dostał nowego żywotá / y nowego stanu / mogąc sie iuż spráwiedliwym Tytułem názywáć sługą Bożym / y J. K. M. hołdownikiem. Były potym y insze nieiáko przyiaćielskie rozmowy / miedzy ktoremi spytał Krol Posłá / iesliby rad rychło był w Rzymie: odpowiedział / iżby tylko miał dozwolenie y roskazánie w te droge J. K. M. o ktore z pilnośćią prosił K. J. M. iesli wrychle być mogło: odpowiádáiąc máiestat Krolewski / iż iuż było dano ná to roskazánie. Poseł zátym prosił pozwolenia / áby mogł pożegnáć y podziekowáć K. J. M. zá wszytkie dobrodzieystwá sobie pokazáne. Ztámtąd przyszedł do bramy nayprzednieyszey / gdźie był czekány od wielkiey kupy Pánow nayprzednieyszych Koronnych: y ták z ássistencyą oneyże gwárdyey Krolewskiey był wprowádzony áż do Károce / ná ktorey iáchał do Kośćiołá świetego Fránćiszká / bedąc oczekiwány od Oycá Gárdyaná ze wszytką iego bráćią / z krzyżem wysokim y z świecámi / y z śpiewániem Te Deum laudamus, był wprowádzony w Kośćioł. Nie przestáiąc Pan Poseł dziek czynić Pánu Bogu / zá one nádźieie mocną / ktorą miał o inszym żywoćie.

Jáko Posłowie puśćili sie z Mádrylu w droge Rzymską.

ROZDZIAŁ VIII.

BEdąc iuż Poſeł przyięty zá iednego z członkow Kośćiołá Bożego przez Chrzeſt święty / miał też iuż y okázyą więtſzą ćwiczyć ſię w rzeczách do wiáry świętey należących / biorąc przykłády y budowánie duchowne z żywotá onych miłych Oycow / v ktorych mieſzkał przez cáłe ośm Mieśięcy w Mádrylu / podeymowány doſtátkámi / y hoyną ſzczodrobliwośćią K. J. M. ktoremu miło bárzo było wſpominác y pátrzyć / iż narod ták dáleki y nowy/brał ták piękne obyczáie z pobożnośćią Chrześćiáńſką / y że ták gruntował mocno Zákon Boży Poſeł ná ſercu y vmyśle ſwoim: ktory wſzytko co miał w mocy ſpráwiwſzy ſzcześliwie / y máiąc licencyą odiázdu do Rzymu od K. J. M. pożądáną / tákże y wſzytkie Krolewſkie nád miárę w tę drogę doſtátki wedle zámyślenia: záczął náwiedzáć wſzytkich Pánow wielkich ná Dworze / żegnáiąc ich w drogę / chcąc dopędźić iáko nayrychley iuż wżdy kiedy zámierzonego kreſu ſwego: ktorego z niewyſłowionemi ceremoniámi / pompámi / Tryumphámi / dźiwowiſkámi / feſtámi / bárzo weſoło żegnáli / zoſtáiąc ná wſzytkim Poſeł vkontentowány. A nabárziey temu ſię dźiwuiąc/ y to ſobie zánawiętſzą rzecz notuiąc: miłość Bożą / y nabożeńſtwo ono widząc w oſobie Królá ták wielkiego / rząd / rádę / y pánowánie ták dobre w ták dźiwnym porządku iego. Odpráwiwſzy wſzytko co przyſtało mu było vczynić / y dawſzy iáwnie y prywatnie wielkie znáki wiáry w ſobie żywey / y poſtępkámi zwierzchnemi zoſtáwiwſzy budowánie pámiętne wſzytkim z ktoremi práktykował / vdał ſię náoſtátek w drogę ku Alkáli / káretámi / wozmi / mułámi / gdźie przyiácháwſzy w Sobotę wieczor 22. Sierpnia / náwiedźił Konwent świętego Fránćiſzká / w ktorym ſolenniter był przyięty od Oycá Gárdyaná: á wyſłuchawſzy názáiutrz Mſzey ś. vczćiwość wyrządźiwſzy Reliquiom świętym / náwiedźił Oycá Láiká / imieniem Brátá Michałá/ Infirmarzá/ to ieſt/ ktorego byłá powinność chorey

Wyiazd do Rzymu.

bráciey

bráciey posługe w infirmáryey wyrządzáć: ten osobliwą łáskę Bożą máiąc / ná przyśćie ono Poselskie miał Extasim, to iest / (iáko pospolićie mowią) wpadł w záchwycenie: co vczyniło zádziwienie / ále y niezmierną duchowną poćiechę Pánu Posłowi / y wszytkiemu iego Dworowi zbudowánie niesłychane. Toż sie stało y z Oycem Tomaszem / ktory z Posłem ná rozmowie o náwroceniu Iáponskim / odszedł ták dálece od siebie / że wszytkich zmysłow człowieczych práwie sie zewlokszy: ták iż ciáło ono iego / ćiężaru swego zbywszy przyrodzonego / (słuchay rzeczy dziwney) dmuchnieniem sámym z vst / z mieyscá ná mieysce sie ruszáło / iákoby ciáłem ludzkim śmiertelnym nie było. Tę rzecz ták dziwną widząc zacna szláchtá Iáponska / Pan Tomasz / P. Piotr / Pan Fránćiszek / mowili: iż nie trzebá inszego dowodu / o inszym ktorego czekamy żywoćie: y dosyć ná tym iuż przykłádźie / do opuszczenia tutecznego świátá. A gdyby nie Oćiec Sotelo / y z Pánem Doktorem Amatym zástáwili sie byli im mocno / z wielkimi rácyámi / od przystoynośći y lepszego rzeczy Chrześćiáńskiey postępku w Iáponie / z ich przykłádu widocznego / chćieli koniecznie zostáć Zakonnikámi / zrzućić świeckie odźienie / á oblec sie w hábit Bernárdyński. Tego nie mogąc przewieść / przedśie iednák Pan Tomasz / y Pan Fránćiszek / poutrzynáli sobie czupryny / y nośić wiecey broni niechćieli / oddáiąc sie ták Pánu Bogu w hábićie nabożnym / iákiego w Iáponie záżywáią. Nie opuśćił Pan Poseł widźieć zacney Akádemiey w Alkáli / w ktorey był potkány od wszytkich Professorow / y od Rektorá vważony / vczczony ze wszytkiemi ceremoniámi / ktore należały ták zacney osobie.

Extasis cudowna.

Koncząc droge názáiutrz bárzo ráno / przyiácháli do Miástá Aroká / naprzednieyszego miedzy inszymi Miásty w Krolestwie Arágonskim / dla tey osobliwie łáski Bożey / ktorą chćiał vczćić Pan Chrystus / Pan y Bog nasz to zacne Miásto / chcąc tam zostáwić swoie naświętsze Ciáło ná iednym Korporale: dźiw

 ták

ták znáczny v świátá/ y osobliwy nád insze narody. Pan Poseł prágnąc widzieć y vczćić te naświętszą táiemnice/ posłał Páná Amatego Doktorá/ áby imieniem iego prośił Vrzędu y Kápituły/ żeby mu w tym łáskę swą pokazali. A gdy byli zgromádzeni Przełożeni pánowie nád Miástem narodu ślácheckiego/ ná mieysce zwykłey audiencyey: wszedł Doktor przerzeczony. Przyięty wdźięcznie/ y posádzony przystoynie/ záczął ták do nich mowić: Zacny cud Korporału świętego/ y wysoka táiemnicá Ciáłá Páńskiego/ y to sławne Miásto Arokà/wiadome wszytkiemu świátu/ iż też sławá iego/ y do Jáponu bárzo dalekiego/ świątobliwie przypływálá: ktora y tám wielkiey vczćiwośći v Chrześćian zostawa Jápońskich: przetoż iádąc teraz Przewielebny Oćiec Sotelo/ y Pan Philip Fáxekurá/ Posłowie Królá Jápońskiego/ miedzy Krolmi Jápońskimi naprzemożnieyszego/ posyłáią/ prosząc Wászych Wielmożnośći/z więtszą instáncyą/ niżli ia wysłowić to mogę/ żeby W. Wielmożnośći raczyli im pokázáć tę łáskę/ áby mogli widziec y vczćić z nabożeństwem te Reliquią świętą/ y táiemnice przedziwną Zbáwiciela nászego. Ná co zárázem Congregacya oná odpowiedźiáłá: Iż im przyiemna byłá tá chęć Pánow Posłow/ o ktorey nárádźić się miedzy sobą chcieli. A po wyszciu Amatego Romaná/ postánowili dwu wysłáć z pośrzodku śiebie/ áby oznaymili PP. Posłom. Co też vczynili dwá z Kánonikow imieniem Kápituły/ mowiąc: iż z wielką chęcią swą przystáli do ták nabożnego prágnienia Ich M. Pánow Posłow/ á iż ná Ich M. woley było/ przyść/y oglądáć te świętą táiemnice. Zá co podźiękowánie vczyniwszy/ nágotowáli się Pánowie Posłowie/ iácháć do Kośćiołá Troyce przenaświętszey/ ktory ma ten drogi skarb w sobie/ będąc prowádzeni od Vrzędu/ y szláchty Arockiey/ z bębnámi/ trąbámi: wysłuchawszy Mszey świętey/ wyniesiono Korporał on dziwny/ w ktorym były pięć hostiy nie wielkich/ iákie są Kommunikánty/ wszytkie krwią iákoby dopiero zlane. Cud miedzy

Miásto sławne Arokà

miedzy cudámi / iáki może być naywiętßy ná świecie. Z czego wziąwßy pociechę wielką Pánowie Posłowie / będąc odprowadzeni z onemiß ceremoniámi pierwßemi / áż do swey gospody. Wyiácháli záráżem ku Sárágozy/do ktorego Miástá przyiácháli trzydziestego Septembrá. O dwudziestyczwartey godzinie / gdzie od Márchiezá di Gelbes názwánego Don Diego Pimentelo/ byli z wielką chęćią przyięći: y názáiutrz pyßnie częstowáni / prowádzony będąc do wielce záwołánego mieyscá ś. Kośćiołá Naświętßey Pánny del Pilar / ktory dla wielkiey słáwy swey / zowią Camera Angelicale, Łożnicá Anyelska: przyięći z wdźięcznośćią od stárßego Kápłaná onego Kośćiołá/z wielką Assystencyą Kánonikow / y melodyą wdźięczną słodkiey bárzo Muzyki. A wysłuchawßy Mßey ś. w Kápelli Naświętßey Pánny / y vczćiwßy one święte Kolumnę / ábo obraz rzezány/ obaczywßy nabożnie Reliquie święte / vdáli się ku Fránćißkowi ś. Obaczywßy Kośćioł y Klaßtor: gankiem od onego Klaßtoru weßli do pálacu Wicerexowego/ gdźie będąc gwárdya w ßyku ná przyięcie Poselskie/wyßedł Wicerex/chcąc potkáć Pány Posły z powáżnośćią y vkłádnośćią / prowádząc ich do pálacu bárzo drogiego / gdźie strawili pułgodźiny ná słodkich rozmowách/ pytánie spolne y odpowiádánie sobie przyiaćielskie czyniąc: tym czásem iuż do stołu nágotowano / z ktorego byli bárzo kosztownie/ y bárzo ludzko wspániále vczęstowáni. Po skończeniu bánkietu/Wicerex więcey niżli dwie godźinie rozmawiał z Pány Posły/ dißkuruiąc o rozmáitych rzeczách wielkich y drobnych/ poważnych y przednich. W ktorych wßytkich rozmowách stánął Pan Poseł ták dobrze/że się też Wicerex dźiwował iego mądrym y dosyć rostropnym responsom. A gdy iuż czás był odchodzenia/ Wicerex roskazał/áby ná károcy iego/y z gwárdyą Dworną byli Pánowie Posłowie odprowádzeni do swoiey gospody: pozwaláiąc y tego/ áby żoná iego Pány Posły widźiáłá/ y vćießyłá się z ták nowego narodu/y niewidánego vbioru iego.

A náwiedźiwszy drugie Kośćioły z wielkim nabożeństwem / y obaczywszy Reliquie święte / y skárby Kośćiołá Káthedrálnego: wróćili śię do gospody z wielką satisfákcyą swą / ktorą od Wicerexá mieli. Ruszywszy śię z Sáráguzy / przyiácháli ná gránice di Lendá: á bywszy iuż w oney źiemi / ktora iest ostátnia Krolestwá Arágońskiego: zástáli tám iednego y drugiego Kápitaná / ktorzy y iezdy y piechoty dodáli PP. Posłom. Ráno tedy puśćili śię do Lerydy Miástá / do ktorego przyiecháli na obiad o godźinie 16. Skąd máiąc insze przewodniki / puśćili śię Pánowie Posłowie do Kátáluniey przez Igolate Miásto / áby náwiedźieli po wszytkim świećie bárzo mieysce sławne naświętszey Pánny ktore zowią Monserato. Gdźie byli przyieci od Opátá świetego Benedyktá / z wielką powagą swych osob / y wprowádzeni do Pálacu Krolewskiego / pieknie byli od niego ná wszytkim tráktowáni. Biorąc Pan Poseł wielkie swe ná sercu budowanie / z cudow y żywotá świetego onych tám mieszkáiących Oycow / á osobliwie z pustelnikow ktorzy tám po oney gorze z Pánem Bogiem tylko sámym mieszkáią. Tym czásem Doktor Amatus Romanus z Krolewskiemi listy wprzod iachał / z iednym do Wicerexá di Bárceloná / z drugim do naiáśnieyszego Xiążećiá Filibertá brátá Krolá Hiszpáńskiego / od Ich Mośćiow Pánow Posłow obudwu pozdrawiáiąc / y powolnośći ich nieznáiome Ich Wielmożnośćiom oddawáiąc / ktory przyiáchawszy sámowtor do Bárcelony / zástawszy go w zwykley swoiey chorobie ná łoszku / oddał mu y chęći Poselskie / y list tákowy Krolewski / ktorego te słowá były.

Kopia listu Krolewskiego do Wicerexá.

Oćiec Loigi Sotelo, Zakonu Fránćiszká świetego Diskálcow, przybył do tego Dworu w towárzystwie, máiąc Posłá Krolá Woxeńskiego z narodu Jápońskiego, ktoremu

remu pomagał wszytkich spraw ktore odpráwowáł z osobliwą rostropnośćią, y nie mnieysza życzliwośćią. A iż iedzie do Rzymu z przerzeczonym Postem, chćiałem wam pisánie nie posłáć, y z nim kłádąc to ná was, y roskázuiąc wam, co y teraz czynię, ábyśćie go mieli zá bárzo zálecenego, pokázuiąc mu wszelką chęć y vszánowánie iáko przystoi, iáko też y Postowiy wszytkiey iego Fámiliey w tym wszytkim co się mu ofiárowáło, ták iżby od was odiácháli z wielką swą sátisfakcyą. Co nie tylko ná was wyćiągnąć ma służbá ku Bogu, y ku nam wászá: ale też y iego własna osobá, dla tey chęći ktorą nam pokazał. w czym wdzięczną mi rzecz vczynićie. Di Wágliádoli 5. Augustá, 1616.

Przeczytawszy list rzekł / że się weselił z szczęśliwego przyiázdu Jch M. P. Posłow / á iż mu to ćiężko było bárzo / nie mogąc służyć osobą swą Jch M. y nieprzyimuiąc ich ták iákie było roskázánie K. J. M. dla swey ćiężkiey choroby nie mogąc od łoszká. A dyszkuruiąc o wielkich przyczynách y powadze Poselstwá / przerzeczony Doktor Amatus pożegnał Páná Wicereyá / dáiąc znáć Pánom Posłom co się było spráwiło przez posłáncá swego.

Jáko Pánowie Posłowie puśćiwszy się od naswiętszey Pánny z Monserratu / przyiácháli do Bárcelony.

ROZDZIAL IX.

W Sobotę wieczor przyiácháli Pánowie Posłowie do Bárcelony / stáneli w bárzo przystoyney gospodzie / wedle klásztoru

ſtoru Fránćiſzká świętego przećiwko morzu/ gdźie wſzytká ſzláchtá Bárcelońſka weſołych przechadzek zwykłá záżywáć. A iż naiáśnieyſzego Xiążęćiá tám ná ten czás nie było/ ktory był tym czáſem do Monſeratu odiáchał/ przez Sekretarzá iego Don Káſteglionó liſt K. J. M. Kśiążęćiem poſłali/ ktory był ták nápiſány.

Kopia liſtu do Xiążęćiá brátá Krolewſkiego.

Pánie Brácie. Oćiec Loigi Sotelo Zakonu świętego Fránćiſzká Diſcálcow, przyiáchał do tego Dworu w towárzyſtwie, máiąc Posłá Królá Woxeńskiego z narodu Jápońskiego, ktoremu pomagał wſzytkich tráktatow ktore odpráwowáł z oſobną roſtropnośćią y życzliwośćią. A iż iedźie teraz do Rzymu ná tákieſz traktaty do Oycá świętego, chćiałem to zlećić wam, co y záraz czynię, ábyśćie zárázem zá naypierwſzym przybyćiem Galer, ktore ku Włoskiey ziemi chodzą, wypráwili go z Pánem Posłem y ze wſzytką iego Fámilią, ták izby mogli płynąć przyſtoynie, y odpráwić tę drogę w krotkośći y beſpieczenſtwie. Co mnie w tym rzecz wdźięczną vczynićie, gdy ich ták vſzánuiećie, iáko ſię im ofiárowáło.

W tym czáśie Sekretarz Wicerexow Ailo/ wyſłał dwie Kárroce po Jch M. Pánow Posłow/ ná ktorych iácháli/ áby náwiedźieli Wicerexá chorego. Stámtąd poiácháli náwiedzáiąc Klaſztor pod imieniem Páná Jezuſowym Oycow Fránćiſzká świętego zá miáſtem/ w ktorym byli przyięći od Oycá Gárdyaná z wielkiey miłośći okazániem. A obaczywſzy ogrody pozorne/ názad do Miáſtá powroćili/ przeieżdzáiąc ſię nád morzem.

Drugie-

Drugiego dnia náwiedzili Pałac Pánow Deputatow/ktory ma
w sobie iedne sale bárzo kosztowną/ gdzie widzieli wszytkę ár=
genteryą/ y rzeczy bárzo drogie onego Pałacu. Obaczywszy po=
tym Kośćioł Káthedrálny/ y Ceykhaus pełny zbroi/ ármaty/ y
rozmáitych broni/ iácháli do portu morskiego. A zátym przy=
szło roskazánie od Xiążęciá Brátá Krolewskiego/ aby Pány
Posły wypráwiono w drogę/ nágotowawszy Galery przystoy=
ne. Lecz iż Páná Piotrá di Toledo z nimi iadącego/ oczekiwáć
było długo trzebá: wypráwiono Pány Posły ná ich żądánie pil=
ne ná mnieyszych Nawach/ ná ktorych płynęli bárzo sposobnie
ze wszytką fámilią. Y áczkolwiek sobie w oney drodze będąc/
mieli wiátr przećiwny: iednák przedśię nie mieli ná się niebe=
spieczeństwá żadnego wielkiego. A przypędziwszy do Miástá
Sáuony/ Páństwá Genueńskiego: puśćił się Doktor Amatus
naprzod ná iedney Nawie/ aby oddał list od Krolá Hiszpáńskie=
go Pánu Janowi Winesowi Posłowi Krolewskiemu/ residu=
iącemu w oney Rzeczypospolity: tákże ku oddániu drugiego li=
stu Naiáśnieyszemu Xiążęciu Genueńskiemu/ od Ich Mo=
śćiow PP. Posłow/ dowiaduiąc się/ ieśli mogli z pozwoleniem
iego Xiążęcym wysieść ná brzeg/ y rozgośćić się w Mieśćie
iego.

Jáko Pánowie Posłowie odiáchawszy z Sá= uony/ wysiedli w Genui.

ROZDZIAL X.

WCzyniwszy tę posługę/ y wziąwszy chęć rozgoszcze=
nia od Páná Posłá Hiszpáńskiego/ czekał áż przyiá=
cháli Pánowie Posłowie/ ktorzy listem sprawieni
w iechali nie znácznie do Konwentu świętego Frán
ćiszká: gdzie się rozgośćili przez noc z wielką rekreá=

cyą y pociechą nie máłą onych zakonnych Oycow. Názáiutrz z ráná záráżem posłáłá Rzeczposp: dwu Sekretarzow / y dwu Pułkownikow/dowiáduiąc sie kiedy Naiáśnieyße Xiąże chćiałby widźieć Posły / y vkázáć im wesele ktore miał z ták dálekiego ich przyiázdu w poselstwie do Oycá świętego. A náznáczywßy czás y godźinę / przyßli czterey Senatorowie / y odnieśli chęć widzenia sie z Naiáśnieyßym Xiążęciem Jch Mośćiom PP. Posłom/báwiąc sie z nimi przyiemnemi rozmowámi / y ofiáruiąc sie ná wßelką vsługę Jch Mośćiom: ktora rozmowá trwáłá wiecey niż pułgodźiny. A gdy náćiągnął czás obiádowi/ Poseł Krolá Hiszpáńskiego Pan Jan Viues przyßedł osobą swą náwiedzáiąc Pány Posły: ktory po rozmáitych rozmowách / chćiał áby Jch Mość ze wßystką czeládźią swą náwiedźili pálac iego/ w ktorym iuż był zgotowány bánkiet bárzo kosztowny. Lecz gdy chćią sámą kontentowáć sie chćieli/byli przymußeni wielkimi prośbámi/áby sie tám stáwili. Ná ktorym bánkiećie będąc y potráwámi wymyślnemi/ y dißkursámi rozmáitemi / przytym mile y kosztownie tráktowáni: wysłáli przytym záráżem dowiáduiąc sie o Audiencyey Poselstwu Jáponskiemu v Xiążęćiá Naiáśnieyßego y Senatu iego / od ktorego máiąc odpowiedź: iż oczekiwał rowno y z Senatem swym/ gotowym będąc dáć/ y przyiąć vczćiwość od przerzeczonych PP. Posłow: podźiękowawßy zá okazánie wielkie chęci / y ludzkośći Posłowi Hiszpáńskiemu / wśiedli ná Lektykę obá Pánowie Posłowie Jáponscy / iadąc prosto ku pálacowi Xiążęcemu. V ktorego brámy stáli dwá Sekretarze Senatowi / ná przyięćie Pánow Posłow / y wprowádzenie ich do Pálacu onego. Wewnątrz ktorego pałácu stałá w ordynku gwárdya/ miedzy ktorą idąc wstępowáli ná stopnie: á wchodząc do pierwßey sále / byli przyięći od kilku Senatorow / ktorzy ie wprowádźili do oney sále/ gdźie miáłá być Audiencya. Vczyniwßy pierwße pokłonienie Pánowie Posłowie/ vśiedli ná dwu krzesłách / przećiwko Naiáśnieyß

iá ſnieyßemu Xiążęciu/ ktory był z Senátem publicznym gwoli temu záśiadł. A dawßy znák pomilczenia ſámo Xiążę dzwonkiem (iż byłá niezliczona moc ludu w koło Senatu ſtoiącego / y co raz bárziey ſię zbiegáiącego) przewielebny Oćiec Sotelo/ záczął ſwoie Poſelſtwo przekłádáć/ z wielkim porządkiem / y roſtropnym rozumem. Ná ktore odpowiedáiąc Xiążę krotkimi słowy/ále wielkiey ludzkośći nápoionymi/dał znáć Pánom Poſłom/ iż miło mu było ich ßczęśliwe przyiáchánie / milßę Krolá Woxeńſkiego ná wiárę náwrocenie: á iż ofiárował mu ſię ſpolnie z tym Senatem Naiáśnieyßym do vſługowánia / ze wßeláką ochotą/w tym wßytkim coby nam było od niego włożono. Wymawiáiąc ſię iż nie mogł dla prędkiego odiázdu Galer/ ná ktorych iácháć ku Rzymu mieli / pokazáć im wßelakiey chęći / iáko był vmyślił: záchowuiąc to iednák ſobie/ ná ßczęśliwe powrocenie ich z Rzymu od Oycá świętego. Zá co dziękuiąc przyſtoynie Pánowie Poſłowie iego wielmożnośći / tákże y Senatowi Naiáśnieyßemu iego/ prośili nákoniec licencyey/áby mogli wśieść ná morze / máiąc okázyą pogodną odiázdu ku Páńſtwu Rzymſkiemu. Przeto wśiadßy znowu ná lektykę/ ktora ich czekáłá v oſtátnich ſtopniow / przyiecháli do Galery / gdźie záſtáli Poſłá Hiſzpáńſkiego y z inßymi Pány: á wśiadßy w barkę/przypłynęli do Galery z wielkim weſelem/trąb/y ſtrzelby ogromney. Pożegnawßy ſię znowu z Poſłem Hiſzpáńſkim/ puśćili ſię ku Páńſtwu Rzymſkiemu alla Ciuitta Vecchia. gdźie przyiáchawßy zá cztery dni/ wypuśćili z Galery ku brzegu płynącey wodną ſtrzelbę/máiąc też przećiwko ſobie z fortece nád brzegiem alla Ciuittà Vecchia, táką drugą.

ROZDZIAL XI. XII. XIII.

W Tych Rozdziałech káżda rzecz w oſobnośći opiſuie ſię/iáko kto z roznych narodow / y kondyciy / ſtanow rozmáitych lu-

tych ludźi (iákich niezliczona moc náyduie śie w Rzymie) weśeli śie vsłyszawszy o niesłychánym narodźie / trzysta y pięć tyśięcy mil odległym / dwie cáłe lećie drogę morzem y źiemią czyniącym / ná oddawánie posłuszeństwá do głowy stolice Rzymskiey Apostolskiey nowo przybywáiącym. ktore rzeczy tu od słowá do słowá przekłádáć / nie zdáło mi śie / dla Jmion / osob / y Fámiliey częstych / narodowi nászemu niezwyczáynych : y dla mieysc przypominánia / przez śie słáwnych / ále tym ktorym śie to pisze w ięzyku nászym máło znaiomych. Ci ktorzy tám z nászych bywáią / y ná tákich gośći przyimowánie w Rzymie pátrzáią / z większym to smákiem swym sobie przeczytáią w Kśiążecce in quarto Włoskiey w Rzymie 1615. wydrukowáney. Historia del Regno di Voxu del Giapone, intytulowáney. Jnszym dosyć rozumieiąc to co śie tu w tych trzech Rozdźiałách szeroko / ták własnie iáko śie dźiało wypisáło in summa powiedźieć. Jż nie mnieysze było ná przyiazd tych z Jáponu dálekich Posłow Rzymu poruszenie : iákie było ná przyiazd trzech Krolow wschodnych Hierozolimy / y z Krolem wzruszenie : y z niewiększą (ieśli máłe do wielkich rzeczy przyrownáć śie mogą) serc ludzkich radośćią / triumphem / y przyiemnośćią Hierosolimczycy Paná nászego witáli : z iáką przyiemnośćią / kupą / y weselem tych Posłow Rzymiánie przyimowáli.

ROZDZIAL XIIII.

Jáko trzećiego dniá Listopádá / o dwudźiestey pierwszey godźinie ná pálacu Wátykáńskim / przy Kośćiele Piotrá świetego / Posłowie z Jáponu imieniem Krolá Worenskiego / Jdate Mázámune názwánego / do Páwlá Piątego Biskupá Rzymskiego / z wielką pokorą / z niskim przyklękániem / y nog iego Apostolskich cáłowániem / poselstwo spráwowáli przy zgromádzeniu Kárdynałow / Biskupow / ec.

pow/ ꝛc. Co vczynili / naprzod listow dwu / po Jápońsku ieden/ drugi po Láćinie w ieden sens y słowá opiſane/ oddániem. Potym po przeczytániu listu Krolewſkiego / przemowy vczynieniem. Oboygá tego te ſą własne Kopie.

Kopia listu Krolá Woxeńſkiego.

Wielkiego y powſzechnego y naświetſzego wſzytkiego świátá Oycá, Páná Pápy Páwłá Piątego, nogi z naniżſym vkłonemy poczeſnośćią cáłuiąc. Idate Máſámune z Páńſtwá Jápońskiego Krol Woxeński, pokornie mowimy: Gdy przyſzedł Oćiec brát Ludowik Sotelo zakonu świetego Fránćiſzká zakonnik do mego Krolestwá, y w nim Chrześćiáński zakon przepowiádał, mnie náwiedźił, y od niegom ten zakon vsłyſzał: y táiemnic wiele, ktore o obyczáiách ſą y ceremoniách Chrześćiáńskich otworzył mi, ktore záiſte rzeczy do ſercá chowáiąc, y pilno vważáiąc, poznawáiąc być prawdziwe y zbáwienne, zárazbym iáwnie ie wyznawał, by mie od tego ſpráwy moie ważne niektore, y przyczyny słuſzne nie odwodźiły. Jeśli iednák ná ten czás ia nie moge, chce przećie moie narody y poddáne ludem Chrześćiáńskim vczynić. To áby ſzcześliwie ſie ſstáło, do mnie pośli, proſze nabłogosłáwieńſzy Oycze, zakonnikow zakonu Fránćiſzká świetego, ktorych de Obſeruantia zowią: ábowiem tych oſobliwie miłuie, y ſzánuie. Twoiá tylko wyſokość, nie rácz mi odmawiáć władzey y łáski, y cokolwiek inſzego do tego potrzebnego. Ja zásie iuż vdawſzy ſie

wszyſtę w tę drogę, pomagać nie przeſtánę, ále w budowániu klaſztorow, y w inſzych rzeczách ktoremi będę mogł dobroczynnośćiámi, ſłużyć będę. Iymże też ſpoſobem proſzę, ábyś w moim Kroleſtwie rządził, ſpráwowáł, ſtánowił wſzytko to co do rozmnażánia świętego Bożego zakonu pożytecznego, tobie ſię podoba. A oſobliwie ábyś w nim poſtánowił y wyſádził iednego wielkiego Práłátá, pilno bárzo proſzę, zá ktorego powagą y pilnośćią wſzyſcy ktorzy w nim mieſzkáią prędko Chrześćiány zoſtáli: w czym nic nie wątpię. O iego wydatkách y Intratách, proſzę nie fráſuy ſię. Abowiem áby obfituiące były, náſzego ſtáránia y pilnośći, włáſną tę rzecz mieć chcemy. Dla ktorey przyczyny do ćiebie poſyłam przerzeczonego brátá Oycá Ludowiká Sotelá Legatá mego, od ktorego możeſz o ſercu moim, coć ſię będźie zdáło, wywiedźieć ſię. A to áby skutek ſwoy wźięło temu z vproſzenia poſtánemu łáskáwe vcho ſwe podáć, y wdźięczność ſwą pokázáć, racz twoiá świątobliwość: z ktorym też ſpolnie iedźie niektory ſzláchćic Rycerz Domu mego, imieniem Fáxekurá Rotuyemon, ktory Posłem moim ieſt, áby mieyſce moie trzymáiący ná oddánie posługi y posłuſzeńſtwá mego do náświętſzey Rzymskiey ſtolice przychodzący, twoie błogosłáwione ſtopy zá mię cáłowáli. A iesliby ſnać przerzeczony Oćiec brát Ludowik Sotelo, w tey drodze zszedł z świátá, ktoryżkolwiek inſzy od mego náznáczony, áby zá poſłáncá mego był od ćiebie

bie przy-

bie przyięty, ták iákoby sam żywy był Ociec Sotelo, proszę.

Dowiedziałem się też nádto, iż moie od nowey Hiszpániey Krolestwo, ktore władzy y pánowániu przemożnego Królá Hiszpáńskiego Philippá podległe są, nie bardzo dálekie iest: przetoż do społeczności z nim, y z támtemi Chrześciáńskiemi Krolestwy iego, przyiáźni żądamy. Co záiste mam nádzieię, ták być może, ieśli twey osoby powagá do tego przystąpi, o co pokornie proszę, áby to wysokość twoiá záczętá, y do koncá sámego przywiedłá. Nawiecey iż przez iego Pánstwá do mego Krolestwá zakonnikom od ciebie posłánym, drogá będzie. A náde wszytko zá mię wszechmocnego Bogá prośić będźiesz, ábym do iego łáski mogł przyść. Jesliż też w tym Krolestwie co iest tákiego, v studzey woli twoiey miłego, roskasz wysokość twoiá: ábowiem abyćmy wolą twoię wypełnili, wszytkiemi siłami stáráć się będziemy. Upominki te ácz máłe, iż iednák z dálekiey kráiny przychodzą z vniżeniem y pokorą, nie wielkie oddáiemy. We wszytkich inszych rzeczách dawamy się ná przerzeczonego Oycá Sotelá, y Rycerzá nászego Rotuiemoná. Ci co z nászey strony tráktowáć y záwieráć będą, to my zá ważne y záwárte rzeczy mieć chcemy. Z Miástá y dworu nászego Jendy, Roku osmnastego wieku. Quechá czwartego, dniá Mieśiącá dziewiątego, to iest Roku od zbáwienia nászego. 1613.

Jmię y przezwisko Krolewskie/

Idate Masamune. Przezwisko zacności.

Matcundaira Mutconocami.

Po przeczytániu listu tego pomilczenie vczyniwszy / sámych Legatow y Krolá ich imieniem / tá niżey wypisána Orácya byłá mowiona przez Grzegorzá Petrochę Mántuánczyká / Zakonu świetego Fránciszká de Obseruantia.

Kopia przemowy do Oycá ś. Oycá Grzegorzá Petrochy Mántuánczyká Zakonu świetego Fránciszká de Obseruantia, imieniem Pánow Posłow.

MIłość goráca chwały Bożey do tego kresu w tych dniách przypędziłá / Naywyższy Pásterzu y Biskupie / iż przez twoie syny y sługi / Chrystusá Páná imię / y szczepi się w Narodách/ y miásto owocow Krolestwá rodzi. Pan y Zbáwiciel nász swego posłusznego/ miłuiącego/ y wyznawáiącego Piotrá / zacnym imieniem koronuiąc/ Błogosłáwionym go vsty swemi názwał: Błogosłáwiony iesteś Symonie Báryoná. Z czym zgadzáiąc się Kościoł Boży/ y zá swego Pásterzá się modląc/ ták mowi w Kollekcie: Niechay Pan zachowuie go / y ożywia go / y błogosłáwionym go czyni ná ziemi. Ktorzy ná stolice Apostolską niewdzięcznym okiem pátrzą/niechcąc śiedzącemu ná tey Káthedrze / tego tytułu Naświetszy dawáć: Ciebie teraz ázász błogosłáwionym nie názową? Aby świetym cię zwano/ niech będźie ná ten czás dosyć/ vwazáiąc czyie/ y ktorego mieysce ná ziemi trzymasz. Aby zás błogosłáwionym cię tytułowano/ niech káżdy dźiśia ná to poyźrzy/ kogo przyimuiesz/ kiedy przyimuiesz / y ná co go przyimuiesz. Naprzod Idátá Mázámuná Woxenskiego Krolá ze śrzodku Iáponu/ we dwu Legáciech Philipie Fránciszku Fáxekurze/ktory v swego narodu wielkiego imienia będąc / krwią z Krolmi spowinowáconym iest: tákże w Ludowiku Sotelu Zakonniku ex Obseruantibus, Chrystusowym Kápłanie przyimuiesz: á przyimuiesz twego szczęśliwego pánowa-

pánowániá roku iedennástego: do przymierza poważney życzliwości/ posłuszeństwá/ y wierności przyimuiesz. Pogániná wprawdzie Chrystusowi/ y oblubienicy iego Rzymskiemu Kościołowi nábywasz/ále Królá: ále potężnego: ále ślubem Chrześcianiná. Piotrowi/ którego iesteś namiestnikiem/ iáko miła rzecz iest/ z Pogáństwá Korneliuszá przyimowáć? Páwłowi/ którego imieniem ozdobiony iesteś/ iáko wesoła słyszeć/ iż Mácedończykowie słowo prawdy przyieli/y w nim w prześládowániu nieustraszonymi stali? Mátce Bożey/ do którey nabożeństwem pałasz/ iáko rzecz bárzo przyiemna z Társu/ z Arábiey/ z Sáby ná Krole/ v nog syná swego kleczace/ pátrząc? Zbáwicielowi sámemu/ którego osobe ná ziemi miedzy wiernymi nosisz/ iáko iest rádosna z narodow dzikich Królika/ z niewiernych Setniká/ do swego woyská przyłączyć? Tobie sámemu/ zaż nie iest pocieszna záraz y poczesna nowiná/ do wiáry Królá narodow wpisuiąc? Ociec w syniech bywa wychwalány/ mowi pismo święte: á nie będziesz teraz wychwalány w synách swoich błogosłáwiony Fránciszek święty? Z ktorych twey świątobliwości ták wiele przybyło rádości/ y wesela. Onych Seráphinow niebieskich ogień/ podtym szárym popiołem vtáiony/ pátrz iáko dziś wypada do gory? promieńmi ognistemi strzeláiąc: dálekich narodow wnętrzności/ pátrz iáko przeraża? iáko ich rozgrzewa? słodkim Chrześciáńskiey miłości płomieniem/ pátrz iáko ich pali? y iáko kádzidło drogie/ rzucone ná ogień woniáiący Bogu spráwuie. Zakon Páński nie zmázány/dusze náwracáiący/ świádectwá swe podobne bárzo pokazał y przewiodł: **Nie żeláznemi włoczniámi/nie złotemi szwáycámi:** ále ślicznością swoią/ y y piękności swoią. Tą dwoiáką własnością swą Zakon Boży/ 1. Punkt.
zakony támte przeklęte pogáńskie pokonał: temi postępuiąc szczęśliwie postąpił/y temi Króluie: temi brzydliwego Iaká/Iotokesá/ Kámise/ y Amidy/ y inszych bálwánow obłudę krusząc/

dyabłá przywáłił/ poránił/ y zabił: z tych ktorzy tu stoią powieśći wiemy/ iż przerzeczony Krol z nátchnienia niebieskiego/ od Oycá Ludowiká Sotelá/ ná ktorego tu Oycze ś. pátrzysz/ Kátheismu Rzymskiego z pilnośćią słuchał. Chrystusow zakon/ zakonem práwey doskonałośći przyznał: y bez wszelákiey zmázy/ y wystepku iárzmem słodkim/ y ćiężarem lekkim/ y sam iáwnie wyznał. Okrutne one práwá y zwyczáie srogiey nieludzkośći nápoione/ ktoremi ná pogrzebách Páńskich/ nabliższe persony powinne sie były rzezáć/ y wnetrznośći z ciáłá wytáczáć/ Krolewską swą powagą zniosł/ y ná wieki potepił. Kośćioły dyabłow wywroćił/ Mátáuáxime/ to iest Klasztor niesłychániey wielkośći/ y kosztowney pieknośći/ wyczyśćiony ná poświecenie Chrystusowi Pánu vmyślnie zostáwił. W krotkim czáśie straszliwey wielkośći báłwanow ośm set kosztownych/ stłuczono/ y w piasek obrocono. Báłwochwálnych kápłanow/ ktore Bońcámi zowią/ iednych w sługi Chrystusowe obrocono/ drugich vpornych zá Krolewskim Dekretem/ y tegoż Fáxekury/ ná ktorego teraz pátrzasz/ exequucyą/ pozábiiano. Złe zwyczáie odmieniono: obyczáie nápráwiono: ostrośći pogłádzono/ y we wszystko dobre przerobiono. Ediktámi y pismy Krolewskiemi po Krolestwie rozgłoszonemi/ wiáre świetą Rzymską/ oprocz ktorey niemász zbáwienia/ iáwnie zálecono: á iż ktorzyby sie Chrzćić chćieli/ áby sie Krolewskiego gniewu/ áni karánia nieobawiáli/ záwołano. Tym ktorzyby sie chrzćić chćieli/ vpominki obiecáne: ochrzczonym vrzedy rozdáne. Czegoż wiecey Oycze świety prágniesz od Káthechumená? Niewiem by wiecey Krol Ezechiasz vczynił. By ták wiele był Sálomon pokazał/ niemiał by o swym zbáwieniu ták wiele trudnośći y sporow. Ráduie sie/ Błogosłáwiony Oycze/ w Twey świątobliwośći poćiechach/ nie iedno ztąd iż Krolá wielkiego do Kośćiołá Chrystusowego przyimu-
2. Punkt. iesz: ále też osobliwie ztąd/ iż go teraz przyimuiesz. Dwá Mieśiącá ieszcze nie wyszły/ dziwowáliśmy sie Twey ku Fránćiszkowi

świete-

świetemu skłonności/ nie żebyś co niezwyczáynego tobie ku świetemu czynił: ále żeś nad miáre vczynil. Abowiem sam zśiebie pozwoliłeś wszystkim wiernym po wszystkim Chrześciáńskim świecie/ áby 17. dniá Mieśiącá Września/ świetych ran Fráncisz ká ś. świeto / ritu sollemni, iáko w Boże narodzenie / abo ná Wielkanoc ták świecone było. Przyczyny tákowego áffektu ku świetemu/ niewiedźielichmy prawdźiwie/ á to teraz oczywiście pátrzamy. Wielkie vszánowánie / rownym áffektem oddáć / wdźięcznego sercá rzecz iest: iż Fráncißek błogosłáwiony / świetym Twym pociechom przychylny/ Tobie miod/ y pszczołe zgotował/ to iest wiáre nowych narodow: (toć iest plastr twoy miodowy) y Krolá ich bez żądłá: (á táć iest pßczołká twoiá) Tyś też świetemu cześć zá cześć / chwałe zá chwałe oddał: y ták śie też godźiło. Trzydźieśći y trzy látá minely / iáko z tychże kráiow / od zachodu słońcá/ Fráncißek Krol Bungerow/ Protáśius Krol Arimeow/ y Bártłomiey Omurskie Kśiąże w Chrystusá vwierzywßy/ do Grzegorzá trzynastego Posły swe posláli byli / ktorzy trzećiego roku iáko śie z Jáponu puśćili/ do tego miástá przypłyneli. Rzym/ nowym narodem / y chwały Bożey rozmnożeniem wzruszony/ rozumiał śie ná on czás w ogrodźiech Rayskich przebywáć. Przystało záprawde / áby ktorego czásu Rzymskiemu Duchowienstwu / to iest ná świecie pierwßemu / włásny Rzymiánin práwie/ áby y Rzymowi / y Rzymiáninowi / też y tákież delicye duchowne/ z támtychże kráiow/ teraz powtorzone były. Oglądáły oczy náße w tych czáśiech/ iáko wielmożnie Pan nász Jezus Chrystus vltra Idumęam, zá Jdumeą kráine dáleką/ wedle Proroká/ stąpił nogą swoią. Weśel śie Oycze świety / iż w tym trzewiku Páńskim/ y w tey podłey trepce/ dostáło śie Tobie ták dálekiey kráiny dostąpić.

Ale rzecze kto podobno: Jest przyczyná weselá / y iest niemáła poprawdźie: ále dáleko byłáby więksa / gdyby Krol iuż ochrzczony Posły swe wysyłał. Jest przyczyná weselá: ále byłáby

ieſzcze dáleko celnieyſza/ gdyby ten Krol z támtych kráiow / do
Chryſtuſá był pierwſzym przed inſzemi. O pierwſzym nie ieſt
rzecz moiá mowić. Tych/ ktorzy przyiácháli właſna. W prze-
włoce/ niebeſpieczeńſtwo widzę. Wiem iż nie káżdy człowiek ieſt
wſzyſtkich godźin pánem/ czáſem mu też godźiny pánuią/ y nim
1. obrácáią. 1 Ale też to wiem: Iż Arkę Páńſką z proſtego drze-
wá/ iák to zowią oblego budowano/ gdźie ozdoby więkſzey w ie-
2. dnym niż w drugim nie vpátrowano. 2 W chowániu bárzo
drogich kleynotow/ ázaſz nie dáleko więkſzego ſtárániá potrzebá?
3. 3 Izaliż iedną ſztuką y Porfirotowy kámień/ iáko y Tyburtyno-
wy obćináią? gdyż ná tám ten Miſtrzowie teráznieyſzy dłotá ie-
4. ſzcze nie máią? 4 Rownaſz to będźie robotá/ owá ná Dyámen-
5. cie/ á tá ná Topáźie? 5 Kſztałt y celność roboty nie ná czáśie/ iák
prędko ábo leniwo: ále iáko dobrze ieſt wypráwioná/ káżdy wie/
6. należy. 6 W rzeczy ták wiele ważney / im więkſze polerowánie
w głowie/ tym ieſt więkſza ozdobá/ y przyiemnieyſza śliczność w
7. członkách. 7 Xiążętá y Krolowie / po głębi pływáią / im nie
ieſt dośyć zá vmieiętne być miánemi: ále potrzebá zgołá być v-
8. mieiętnemi. 8 Nie ládá iákiego wiáry wyćwiczenia w Kśią-
żęciu y w Krolu Chrześćiáńſkie nabożeńſtwo potrzebuie: á to
9. z rozumem y ſámym czáſem rośćie. 9 Stałym będąc Krol/ náu-
10. czy ſię drugich ſtałemi być vczyć. 10 Azaż nie oſtrożnego rzecz
ieſt/ ná świętey odpráwienie Ofiary wſzytko ták zgotowáć / áby (…czyć ſtá-)
v ołtarzá (iáko poſpolićie mowią) rády ſzukáiąc / przyſzło w rá- (…m być.)
11. dźie nie zbłądźić? 11 Nie zwłacza Chrztu Idátes Krol Wo-
renſki/ nie zwłacza / ktory bez Chrztu teſkni: ále z gory wyſoko
ſzerſze y obfitſze vrodzaiu Chrześćiáńſkiego pole / z czáſem vpá-
truie. Dośyć o pierwſzym/ ná wtore ták odpowiádam: Chwa-
libym był zaránny przyſtęp do wiáry / ále y wieczornemu nie
dźiwuię ſię bárzo. To ſłońce źiemię oświecáiące / od wſchodu
ſwoy bieg zaczyna/ ná záchodźie kończy. Dungerowie/ Arimeo-
wie/ Omurcyuſzowie / ná końcu Iápońſkiey kráiny (iáko Geo-
graphowie

gráphowie twierdzą/ ci ktorzy położenia kráiu świátá zgodnie opisuią)od zachodu leżą. Worenscy ná drugim końcu/od wschodu słońcá mieszkáią. Chrystus Pan świátłość świátá/ nowym swym porządkiem pierwszych ostátniemi/ ostátnich pierwszemi vczynić chcieć raczył. y przetoż od támtych do Worenskich / 1.
potym sie pokwápił. Weselmy sie / iż we trzydziestu trzech lećiech/ widźielichmy Anyołá wstępuiącego od wschodu słońcá / ná sobie znák Bogá żywego máiącego / y przez swe Chrystusá w Nángazie ná zachodniey stronie / opowiádáiącego / y Ewángelią Chrystusowę / krwią ich męczenską potwierdzáiącego: y teraz przez tychże swych / widzimy opowiedánie tákież ná wschodźie słońcá/ y wychwalánie Boskie ono wedle Prorokà. A solis ortu vsq; ad occasũ, laudabile nomen Domini. Od wschodu áż do zachodu słońcá / szerzy sie chwałá y słáwi wielmożnego Bogá.
Ná onym prześcieradle/ ná ktorym głowá Apostolska / náwrocenie narodow/ pod rozmáitemi skrytemi znákami dźiwnie oglądáłá/ iáko w Dzieiách Apostolskich święta Historya świádczy / 2.
było ptástwo/ były y zwierzętá czworznożyste/ y po źiemi sie czołgáiące. Kto niewie iż ptástwo sposobnieysze iest do ruszenia z mieyscá/á niżeli to co sie czołga po źiemi? Smok day to iest skrzydłásty / nie ták rączo iáko Orzeł lata / pobudzáiąc swe Orletá do lotu. Widzę przez miłośierdźie Boskie/ y nie wyczerpnione sądy iego / od kráin dálekich do Chrystusá Páná zlećiáło sie ptástwo: widzę też teraz dopiro przychodzące czabany: y z owych znákow Piotrowych/ ktore sobie vważam/to właśnie vpátruię/iż od końcá do końcá tám iuż prawdá przechodźi/ ledwie linią dźieli. Ale y to co dźieli/ Chrystus nie długo znieśie / y skupi obcie: aby ten gorny y tám ten świát dolny służył iednemu onemu sámemu. Przyidą/ woła Prorok / przyidą do ćiebie / ták od południá / y pułnocy: iáko y od wschodu y zachodu słońcá/ Krolowie y narody wielkie / y z nog tych proch z smákiem lizáć będą. Gdy ná morzu Syreny sie vkázuią wielkie / znák pogody wielkiey. Wiá-

kiey. Wiárá świetá przepowiedźiána wzdłuż / przenieśiona wszerz cáłego Iáponu. Postepek Religiey od wschodu słońcá przechodźi postepek iey od zachodu słońcá / śiem mil dobrze wiecey. Cáłego támtego narodu náwrocenie ogląda nie długo / y vweseli śie serce twoie / Oycze błogosłáwiony.
3. A ácz kolwiek do przyiecia wiáry / káżdy wiek iest sposobny: rzeke iednák co ważnego widze / wiele ná tym należy/ iż ten Krol przystepuie do wiáry we śrzodku dni żywotá swoiego / to iest we czterdźiestym dźiewiątym roku / zá niewyczerpnioną rádą Boską. Abowiem w tey mierze doskonáłego wieku bedący/ nie bedźie rozumiány v swoich zá nieostrożnego / ktorego łatwie podeyść / y młodego ktorego snádnie námowić/ co pierwszym wiernym od niewiernych zárzucano było. Mam nádźieie wielką / iż ná tego Krolá przykład wszytko Krolestwo / y ná tákiego Páná wszytko Iáponskie Páństwo pátrząc/ przykłádem iego w Chrześćiáństwo nie długo przemienione bedźie.
4. Wielka rostropność Krolá tego Idátesá/interregná y niezgody domowe przezeń vmorzone/iáwnie oświadczáią. Dźielność Rycerska / zwyćiestwá iego meżnie otrzymáne dosyć vkázuią. Dostátek y bogáctwá chowániem vstáwicznym ośmidźieśiąt tyśiecy około siebie zbroynego pieniężnego żołnierzá / sáme ná oczy idą. Sześćie iego wielkie z miłośći v poddánych / y sąsiad postronnych/ bárzo dobrze widźieć. Potegi iego strászliwey/dwoiákim zwiąskiem małżeńskim/ corki y syná / z synem y corką Imperatorową/ kto śie nie przeleknie? Zá czym to idźie (co ku nászemu przedśiewźieciu służy) ábyś go Oycze świety tym ieszcze wdźiecznie przyimowáł: á przyimowániem tákiego Krolá / śiebie Błogosłáwionym świátu wszytkiemu okazał.
5. Punkt. Dla czego bowiem do ciebie posyła? dla iákiey przyczyny chce być przyiety od ćiebie? Podobno áby pod czás gwałtowney potrzeby iego/ woyskámi iákimi byłeś mu rátunkiem? Abo żebyś nieprzyiaćioły iego ostre powagą swą zátrzymał? Abo rebellizánty pod-

dáne ie-

dánie iego/ iákim śrzodkiem vskromił? Krolewską swą (słuchaycie Nayprzewielebnieyszy Oycowie/ Naiáśnieyszy Kárdynałowie) Krolewską swą Korone / Buławe / száty y ozdoby Krolewskie/ Idátes Krol Woxeński przed te święte nogi kłádzie. Swiętego (ieśliż być może/łzy wásze zemną zátrzymaycie) świętego Chrztu kąpieli/ áby tám rozmnożoná byłá / ręśilnie y gorąco prośi. Swoie wnętrzności/ z máćierzyńskimi Kośćiołá tego świętego Rzymskiego Kátholickiego wnętrznośćiámi/ pobożnie złączyć prágnie. Chrystusá Páná w Páwle Piątym/ y Páwlá Piątego w Chrystuśie Pánie / klęczący y ná ziemię vpadáiący/ cżći y chwali. Dla wyrážénia áffektu tego / nie dla 1.
czego innego/ Zakonniká tego vprošonego / y Kśiążęćiá sobie podległego / wedle sercá swego posłał: (ácz ná on czás nie chrzczonego/ iednák w drodze ochrzczonego 17. dnia Lutego/ Roku tego 1615. w Mádrylu przy obecności Krolá Kátholickiego) áby ći iego Posłowie Duchá Bożego pełni/tym duchem tchnęli/ tym duchem woniáli/ rzeczy duchownych szukáli/ y duchowne rzeczy drogie wymogli / y názad przynieśli. Sokoł 2.
z gniazdá śię vznawa / iáki ma być Idátes ochrzczonym Chrześćiáninem: Idátes nieochrzczony Chrześćiánin/gniazdem ktore sobie gotuie / dosyć vkázuie. W ćwiczeniu y przyimowániu 3.
nowych Chrześćiánow / Augustyná świętego tá náuká byłá w piśmie do iego Deogratias, kazał naprzod wybaczywáć intencyą y skłonność do wiáry przystępuiącego / ieśli to on z sercá/ czyli tylko zwierzchownie: ieśli z duchá / czyli z lekkośći do wiáry idźie. Jáka iest intencya Idatesowá? nie źle rzekę intencya Chrystusowá. Abowiem ten Krol odedwunastu lat począł śię do Chrystusá skłániáć: ode czterech Chrystusem ochładzáć. W máłym czáśie wielki vczynił postępek. Chrześćiány przyi- 4.
muiąc/ zstał śię ich gospodarzem: z gospodarzá przyiaćielem: z przyiaćielá vczniem: z vczniá obrońcą: z obrońce rozmnożyćielem: z rozmnożyćielá wizerunkiem y kształtem Kśiążętom Jáponskim/

pońskim / do poznánia y zámiłowánia Chrystusá Páná. V
5. Kśiążęćiá iednego sobie powinnowáctwem bliskiego / ktory Chrześćiánow w swym Páństwie ledwie z nienawiśći mogł znośić: tráfiło sie iż to Kśiążę rozumiał sie być od Chrześćian poddánych swych nieiáko obrážonym / skąd tákim gniewem zápalił sie ku nim / iż ich tysiąc nád ośm set pierwey do więzienia / á potym ná śmierć skazał: z ktorych iedni iuż pod miecz / drudzy do szubienic żáłośnie prowádzeni byli: osobno będąc więdźieni kápłani y káznodźieie / ná ostátnie spalenie. Iuż ogień nániecono: iuż ludźi moc niezliczona ná żáłosne sie dziwowisko zeszło: iuż płomień potráwy swey onych niewinnych kápłanow / iákoby ięzykiem gorącym śięgał. Idates wźiąwszy o tym wiádomość dla sámego Chrystusá v onego Kśiążęćiá / wszytkich dusze vprośił / otrzymał / y wydárł: nie Chrystusowi / ále śmierći. Dwudźiestu ośmi wyiąwszy / ktorych sobie Boska Mądrość przez miecz y ogień / wonną ofiárą mieć chćiáłá. Ani z tey gorącośći Duchá odwłoká chrztu świętego bynamniey niespuśćił: ták iżby nie miał okázowáć dáley poważnieyszemi znákámi Chrześćiáństwá swego. Gdy bowiem z Angliey y z Inderlándu Posłowie do Iápońskiego Imperatorá / iego przyiáźni szukáiąc przyiácháli / ná tę stolicę świętą / y ná iey błogosłáwieństwo náćieráiąc / ábo iey przynamniey záyźrząc y táiemnie szkodząc przećiwieństwem: Idátes Imperatorá nápomniał / iż sam Rzymski kośćioł iest Chrystusową własną oblubienicą / nie máiącą błędow zmázy áni zmársku / zá ktorego rádą one opuśćiwszy ná záwárćie przyiáźni z Philipem Krolem Kátholickim Hiszpáńskim / tey ś. Mátki własnym synem / Imperator dał sie námowić. Co zátym idźie / wászemu rozsądkowi naprzewielebnieyszy Oycowie / do vważánia zostáwuie. Rzymie trzebáć sobie wspomnieć iákiś był: iákim teraz iesteś: A tym czásem Leoná świętego posłuchaymy ták o tym mowiącego: Rzymie / ktoryś był Mistrzem błędu / ostałeś sie teraz vcznien prawdy.

prawdy. Możeß co przyłożyć do tego: y owßem ták ieſt/ktoryś był vczniem prawdy/sſtałeś ſie potym Miſtrzem y właſną Mátką prawdy/ filarem y zátrzymániem wiáry. Jápon w błędzie/ ieſt tobie brátem: w prawdzie/zoſtáiec napowolnieyßym ſługą: á z ſługi/ day Boże/ áby był v ciebie bárzo kochánym ſynem.

Do tego kreſu gorąca miłość chwały Bożey/w Japonie przypędziłá Oyce. Do tego kreſu v nas/ áby przyßłá/day Boże/oglądáć. Abyś Idáteſá Krolá/ ślubem Chrześciánina/ do trzody twey przyłączył/ naywiętßym/ naywyżßym/ naylepßym/ nayświętßym ćię wyznawamy. Błogoſłáwionym záśię z tego/ktorego przyimuieß: kiedy przyimuieß/y ná co przyimuieß/ledwiem pokázáć mogł. Smiece ſię bárzo/ że iezyk moy ſercu memu doſyć nie vczynił. Twoie świątobliwość z bliſká ſobie życzyłem vczćić: z dáleká/ ledwie od progu (iáko mowią) mogłem vßánowáć. Weyźrzy ná pokorne twoie odkupicielu świátá/y ktory Kośćioł twoy święty/ błogoſłáwionego Fránćißká świętego zaſługámi/ w nowych potomkach rozmnażaß: ſługę twego Idáteſá/ ktoregoś przełożonym Kroleſtwá Woxenſkiego chćiał mieć/ miedzy ſyny twe przyſpoſobione rácz przypiſáć. y Apoſtolſkiego potomká twego Páwłá/ ktoregoś Paſterzem Kośćiołá ſwego chćiał vczynić/ day áby długo ßczęśliwie pánował: záchoway go/ y błogoſław go ná ziemi/ ktorego vbłogoſłáwić maß w niebie. A iáko do w puł vbránego ßátą rycerſką Zołnierzá/ z weſelem y ochotą przerzecześ raczył: MARCIN ießcze nie chrzczony tą mię przyodział ßátą: ták w Krolewſkiey tey/ ktorą przyimuieß ßácie/ przez Páwłá namieſtniká Twoiego/ day nam ßczęśliwie y z wielkim náßym weſelem vſłyßeć: IDATES ießcze nie ochrzczony/ tą mię przyozdobił chwałą.

Ná te Przemowe Przewielebny Oćiec Piotr Strocyus Papieſkim imieniem/ temi niżey położonemi ſłowy / ták odpowiedział.

PIOTRA STROCYVSA Sekretarzá Apostolskiego respons.

Przyiemne bárzo swey Swiątobliwośći Pánu nászemu Poselstwo, przynieśliśćie Oratorowie pobożni, y zakonny Kápłanie Boży Ludowiku, y vrodzony Rycerzu Philipie Fáxekurá, gdy opowiádaćie, iż Idáte Másamune Krol Woxeński (ktorego ták szerokie miedzy Jáponem páństwo, ták ludne y potezne woyská, y śiły, ták mocne obrony, cześćią z vstáwiczney y predkiey gotowośći, cześćią z dwoiákiego związku małżeńskiego z naywyższym Jápońskim Monárchą są) miłośći Boskiey ogniem zápalony, Chrześćiáńską wiáre przyiął: á nie będąc ieszcze ochrzczonym, ták bárzo o wiáry świętey rozmnożenie, y prawdziwego Bogá poznánie, miedzy swemi mocno vśiłuie, y was dla tego sámego do tey stolice Apostolskiey posłał.

Weseli się bárzo Jego Swiątobliwość, y dzięki Bogu niezmierne czyni, iż zá vrzeduiego Apostolskiego, Chrystusá Páná Ewángelią szcześliwie słynąc, ná wschodnich stronách Jápońskich poczęłá, y że tá nowiná przyszłá trzydźiestego trzećiego roku potym, iáko z zachodnych teyże szerokiey kráiny cześći, pierwszey Chrześćiánie do naywyższego Biskupá w Poselstwie, do okrętu wśiedli. Jákoby oná obietnicá obeśćia Ewángeliey krąg wszytek świátá, wypełnić y wykonáć się miáłá oną táiemną lat liczbą/

liczbą, ktorą ludzkiego narodu Odkupiciel, sprawuiąc zbáwienie násze, ná ziemi pielgrzymowáć raczył.

Boskim tedy miłośierdziem ziety, ma Jego Swiątobliwość wielką nádzieię, iż Krol Jdátes iáko naprędzey iásną ze zrzodłá chrztu świętego száte Chrystusowę weźmie: ták iáko go do tego ku zbáwieniu duszę iego włásney, iego świątobliwość mocno nápomina. W tę y táką nádzieię z miłością przyymuie, spolnie z temi przewielebnemi bráty swemi, świętego kośćiołá Rzymskiego Kárdynałámi, to iego pobożney woley oświádczenie, także ofiárowáne, przez was sobie y tey stolicy Apostolskiey świętey, posłuszeństwo y poważánie.

Nákoniec Bogá ze wszytkich wnętrzności sercá będzie prośił, áby przez niewymowną dobroć swoię wykonał, co przez niezmierną łáskę swą w Krolu Jdáteśie záczął raczył: nic y sam niechcąc opuśćić, áby ile z Pánem Bogiem y iego pomocą być może, iego Krolewskim pobożnym y spráwiedliwym żądzom vczynił dosyć, y poddánym narodom iego duchowną poćiechę y paszą obmyślił.

Ták mi wam odpowiedźieć rostkazał.

RZEKLEM.

POtym znowu ciż dwáy Legáći przyſtąpili/ áby powtore nogi Apoſtolſkie cáłowáli: ktore z przyſtoynośćią y nabożeńſtwem pocáłowawſzy/ iego świątobliwość wdzięcznie ich przyiąć raczył: y roſkazał áby pod Báldekinem y ná łáwie/ ná ktorey ſtolicá Papieſka poſtáwiona byłá/po práwey ręce vśiedli: áż wſzytká Kompánia / ták przewielebnego Oycá Ludowiká Sotelá / iáko y przezacnego świeckiego Páná Poſłá / poiedynkiem (ktorych miał 25) pocáłowánie nog świętych odpráwili. Co ſkończywſzy Oćiec ś. Stolę złożywſzy/ná Legaty przyiemnie weyrzáwſzy/błogoſłáwieńſtwo im dawſzy/ do pałacu ſie wroćił. A Pánowie Poſłowie/ naiáśnieyſzych Kárdynałow Kollegium święte poważaiąc/ y káżdemu z nich mile z oſobná pocáłowánie dáwáiąc: z wielkiey pobożnośći áffektem czczeni / y przyimowáni od nich byli. Potym Pan świetcki Poſeł/Krolewſką ſzátę z śiebie zdiąwſzy / z wielkim orſzakiem y powſzechnym winſzowániem do kośćiołá Piotrá świętego wſzedł w gromádzie wielkiey. Tám oſobliwą chęćią y gorącym nabożeńſtwem oddáiąc Pánu Bogu dzięki / y błogoſłáwionych Piotrá y Páwłá świętych ćiáłá przywitawſzy / do Klaſztoru ná Arę cœli z tąż kupą /y wielkim ludźi zgromádzeniem záprowádzeni byli.

Author do łáskawego Czytelniká.

POyźrzy Czytelniku rostropny/ná te *Winnice Páńską* Kościołá *Bożego* Rzymskiego Kátholickiego: Jáko *látorośli rościąga* od morzá do morzá/ wedle Prorocká: iáko *bogácie kwitnie* od wschodu do zachodu słońcá/ wedle Apostołá: iáko ácz náruszona/ iednak zepsowána ná wieki być nie może/ wedle Páná Chrystusá: Et portæ inferi non præualebunt aduersus eam. Vestra fides annunciatur in vniuerso mundo. Extendit palmites suos vsq; ad mare, & vsq; ad flumen propagines eius. Poyźrzy y teraz ná te/ ktorą widzisz przed sobą *Rozgę Háronowę*, *láskę Piotrową*? iáko gáłąski szerokie y długie/ áż do niesłychánego przedtym Jáponu rozwodzi? iákie *Pąkowie wiáry* Chrześciáńskiey ozdobne tám wypuszcza? iáko *lyst wdzięczny* nabożeństwá nászego/tám nadobnie rostacza? iáką *wonią* teraz tám świeżą Apostolską mnoży? krotko mowiąc/ iáko *okwity* cnot świętych *owoc* rodzi? á náostátek/ iáki pożytek nieprzebrány *Gospodarzowi nászemu niebieskiemu* stokrotny/ oto widzisz/przynosi? Rochay się z tego Kátholiku pobożny/ iż w dziedzictwo niebieskie sobie wiązánie bierzesz *tą zieloną rozgą*. Obacz nędzny Heretyku/ (do Ministrow rzecz moiá) *że twa sucha*, *martwa láská*, y twoiá zła náuká/ postáremu *niepłodna* stoi: nie tylko

 liścia

liśćia/áni kwiećia Chrystusowi żadnego: ále áni gáłąski namnieyszey *Narodu iákiego náwroceniem* z siebie nie wywodźi. Piecá tylko onego y płomieniá ognistego czekáiąc. Augustyná ś. w Kośćiele Rzymskim Kátholickim co trzymáło/podobno dobrze wiesz. to nasienie Piotrá ś. y potomkowie iego / ieden po drugim w vrząd y pásterstwo Rzymskie/bez rozerwánia żadnego vstáwnie nástepuiący / y záwsze kwitnący. Lecz co Szláchćicá iednego stárego Polskiego nászego/mocnym Kátholikiem w Polszcze czyniło / rozumiem żeś tego iesżcze nie vsłyszał. Coć záiste wiedźieć nie od rzeczy ták mniemam bedźie. Ná przodku Kápłáństwá mego 1596. tráfiło mi sie być ná iednym pogrzebie/v szláchćicá iednego z domu PP. Rusieckich w Sedomierskiey ziemi: ktory małżonkę swą stárą/ kilkádźieśiąt lat z nią przeżywszy/ grzebł. Tám iáko to bywa/ náiáchało sie przyiaćioł powinnych dostátek/dla oney ostátni przyiaćielskiey posługi. Poczeli známi Kápłany v stołu o wierze disputowáć. (á miał kilku synowcow gośćmi okrutnych heretykow) Rozerwał szedźiwy stárzec / máiąc wiecey nád 80. lat/ one disputácyą / ábo ráczey swary miedzy námi: vczyniwszy sobie audiencyą tákowymi słowy: Chcećie wiedźieć pánowie synowcowie / co mnie w Kośćiele Kátholickim trzyma? posłuchayćie powiem.

Zem

Zem ia przez ták długi wiek moy / iáko mie widźićie / do czterdźiestu sąsiad wáßych ßláchćicow Ewánge likow záznał / ktorzy przy śmierći swoiey Xiedzá Ká tholickiego wołáli: y wyliczył kilkunastu. á ießczem (powiáda) *żadnego Kátholiká nie słyßał ktoryby vmie ráiąc Ministrá wáßego wſpomniał*. to mnie w kośćiele Kátholickim trzyma / y trzymáć do końcá będźie. Záprawdę / nie Augustyn ś. ále v mnie do tego czásu Ziemiánin Polski prosty / stoi zá Augustyná. ktory tym węzłem wßytkim ná on czás v stołu (iáko pospolićie mowią) geby pozáwiezował. Ciebie Czytelniku rostropny / ázaten świeży Pogáński ták záwołány przykład do wiáry Kátholickiey ábo nie potárgnie / ábo w niey nie vgruntuie? ktory będźie w zbáwieniu swym ták ospáły / ktorego ten Jápoński wielki *ogień nie obudźi*? y kto ták niewidomy / że go od kráiny dálekiey ten promień nie oświeći? ábo kto w rzeczách Boskich ták bárzo oziębły / że go tá nowego narodu *świátłość* Boska nie zápali do wiáry / do miłośći Bożey / y do nowego Chrześćiáńskiego práwego żywotá? Záwáruy Chryste Pánie sromoty / á żadnym iuż czásem nigdy niepoprawioney ßkody / ktora bez pochyby pewnie *nam stárßym Chrześćiánom vstá Boskie pogrożiły*. Powiádam wam záprawdę (mowi v Máttheußá ś. Chrystus Pan) iż wiele ich od wschodu y

zachodu

zachodu słońcá przyydzie: y vśiedą z Abráámem/ Izáákiem / y Jákobem w krolestwie niebieskim. Synowie záśie krolestwá/ (boday to nie oná rzecz byłá) wyrzuceni będą do ćiemnośći zwierzchnych. *tám będzie płácz* / á my rádzi pląszemy: *y zgrzytánie zębow* / á my ćiepło y roskosznie rádzi śie chowamy. Raz / y drugi/ y tyśiąc nád tyśiącámi rázow/ záwáruy nas tego przeklectwá / Chryste Pánie. Rozwodźić śię z tym/ y tobie Czytelniku przykrzyć / dáley niechcę: tym kończę. Nálazłem tę Kśiążeczkę w Rzymie Włoską: zástałem y te Jápońskie Posty. Obaczywszy / przeczytawszy: zádziwiłem śię/ vweseliłem śię. Chćiałem śię tym weselem moim nákoniec y ztobą podzielić. Jesli tá drobna robotká moiá/ pożytek iáki w duszy twey vczyni: w nagrodę/ proszę ćię / westchni też/ áby raz do Bogá miłego zá mię. Jesliż też ináczey będźie/ czego śię nie spodziewam / ludzkośćią moią iednák y chęćią/ pámiętay nie gárdźić. Nam vt bene nosti, etiam hoc Gentes faciunt.

Valé. Romæ. 1616.